OD REDAKCJI

Skończyły się wakacje. I choć aura – wyjątkowo piękna, ciepła i słoneczna – każe nam trwać przy letniej kanikule, to rytm aktywności bibliotecznej przywołuje już jesień. Do bibliotek publicznych jak zwykle tłumnie przychodzą czytelnicy. Wracają stali bywalcy, pojawiają się nowi – głównie uczniowie i studenci. W Bibliotece Wojewódzkiej przy wrocławskim Rynku w ciągu kilku powakacyjnych tygodni zarejestrowało się blisko 1000 nowych czytelników, w innych placówkach jest podobnie. Z tym większą więc radością przyjąć wypada najświeższe wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, z których wynika, że dolnośląskie kolekcje biblioteczne wzbogaciły się w 2004 r. o ponad 214 400 nowych książek, co – uwzględniając liczbę mieszkańców – daje nam drugie (po Warszawie i województwie mazowieckim) miejsce w kraju. Tak oto wskaźnik zakupu w wysokości 7,6 % egzemplarza na statystycznych 100. mieszkańców, czterokrotnie mniejszy od standardów europejskich, staje się jednak przedmiotem zawodowej dumy. Blisko połowa zakupów zbiorów jest finansowana ze środków Ministra Kultury - w ramach mecenatu Państwa nad kulturą, albo inaczej, modniej – w ramach Narodowego Programu Promocji Czytelnictwa i Rozwoju Sektora Książki. Mechanizm stałej kooperacji państwowo-samorządowej w sferze zakupu książek, typowy dla krajów anglosaskich, jest chyba największym - wywalczonym w trudzie i znoju - sukcesem polskiego środowiska bibliotekarskiego w ostatnich latach, ale też najbardziej wartościową społecznie i uzasadnioną merytorycznie postacią mecenatu w ogóle. Jego urzeczywistnienie nie zawęża się do pojedynczego dzieła, twórcy, instytucji, środowiska lokalnego czy grupy odbiorców, natomiast prowadzi do tego, że – mówiąc obrazowo – w każdej polskiej bibliotece publicznej, dla dorosłych i dla najmłodszych, w mieście i na wsi, na wschodzie Polski i na zachodzie, pojawiają się nowe, wartościowe i poszukiwane przez czytelników książki. Czy można sobie wyobrazić – nawet w wymiarze symbolicznym – lepszą, szlachetniejszą formę obecności Państwa w demokratycznie i obywatelsko ukształtowanym społeczeństwie? Ponad 650 000 stałych czytelników dolnośląskich bibliotek publicznych odpowiada twierdząco na tak sformułowane pytanie. Byłoby ich więcej, gdyby nie brak nowych, atrakcyjnych książek, które mogłyby pozostałych wprowadzić w orbitę zainteresowań książką i światem wartości, które one przywołują.

Zespół Redakcyjny

Nowa Biblioteka w Świdnicy. Fot. Archiwum WiMBP Wrocław; MBP Świdnica

Nowe, nowsze, najnowsze

Andrzej Tyws

Nowych, znaczących inwestycji bibliotecznych jak na lekarstwo. Supernowoczesna Biblioteka Śląska, przebudowana Książnica Szczecińska, dwie niekonwencjonalnie wyposażone i zaaranżowane - dzięki wsparciu Fundacji Bertelsmanna - biblioteki dla młodych we Wrocławiu („Mediateka") i Olsztynie („Planeta") tworzą dość krótką listę osiągnięć na większą skalę w bibliotekarstwie publicznym w ostatnich latach.

Już chociażby z tego względu na szczególną uwagę i szacunek zasługują inicjatywy samorządów, które mimo trudnej sytuacji ekonomicznej, podejmują jednak odważne wyzwanie, jakim jest nowoczesna biblioteka publiczna. Zwłaszcza, jeżeli efekt finalny tych wysiłków jest tak imponujący, jak w przypadku Świdnicy, której władze postanowiły wyremontować na potrzeby biblioteczne monumentalny, barokowy, lecz – niestety – zdegradowany technicznie i estetycznie Pałac Opatów Cysterskich. Profesjonalnie przeprowadzone w latach 2001 – 2005 prace adaptacyjne i konserwatorskie spowodowały, że zanim obiekt stał się tętniącą życiem biblioteką, Generalny Konserwator Zabytków uczynił go laureatem ogólnopolskiego konkursu pn. „Zabytek zadbany a.d. 2005", zwracając szczególną uwagę na szacunek dla substancji zabytkowej pałacu oraz trafność wyboru nowej, bibliotecznej funkcji.

Goście zaproszeni na uroczystą inaugurację działalności biblioteki mieli powody komplementować urodę pieczołowicie odrestaurowanych wnętrz, pozostającą w harmonii z atrybutami bibliotecznej nowoczesności (winda, komputery, regały do magazynowania zwartego, klimatyzacja, pełne wyposażenie instalacyjne), eleganckie meble, a także przestronne hole oraz salę konferencyjną z efektownym szklanym plafonem, przystosowane

do działalności ekspozycyjnej, promocyjnej, kulturalnej i edukacyjnej. Nawet najbardziej wymagających czytelników winny też zadowolić bogate kolekcje biblioteczne (130 tysięcy książek i mediów) oraz rozbudowany program usług, oferowanych przez wypożyczalnię, czytelnię, czytelnię czasopism, bibliotekę dla dzieci, pracownię komputerową, wypożyczalnię multimediów, pracownię regionalną, katalogi i informatorium.

Z podziwu godną konsekwencją program rekonstrukcji i modernizacji bibliotek realizują także władze miasta i kierownictwo biblioteki publicznej w Oleśnicy. Kolejną programową inicjatywą jest „Biblioteka za bramą" – całkowicie skomputeryzowana, oferująca bardzo starannie wyselekcjonowaną kolekcję publikacji o profilu uniwersalnym, a zwolennikom nowych technologii – także Internet. Usytuowanie biblioteki w obiekcie Cechu Rzemiosł Różnych okazało się bardzo dobrym pomysłem – dzięki temu biblioteka może korzystać z dodatkowych pomieszczeń konferencyjnych i klubowych, rozwinąć skrzydła w sferze edukacji, kultury, sztuki, a także skorzystać z dobrodziejstwa, jakim jest dla każdego bibliotekarza bliski kontakt z rzemieślnikami wszelkich możliwych branż.

Na zakończenie warto wspomnieć o bardzo ciekawej bibliotece, która niedawno otworzyła swoje podwoje w Starych Bogaczowicach – podwałbrzyskiej gminie, dotkniętej wszelkimi możliwymi plagami społeczno-ekonomicznymi: biedą, bezrobociem, upadkiem przedsiębiorstw rolnych itd. Jak w takich warunkach może powstać nowa, efektowna, zasobna biblioteka? Ci, którzy w czasie budowy mieli okazję spotykać wójta Leszka Świętalskiego, projektującego wnętrza, doglądającego wykonawców, rozwiązującego osobiście wszystkie problemy remontowe, łatwo sobie odpowiedzą na tak postawione pytanie. W efekcie powstało ładne, funkcjonalne wnętrze, podzielone lekkimi, szklanymi ścianami działowymi na: wypożyczalnię, czytelnię, pracownię komputerową oraz zaplecze, spełniające wszystkie wymogi bibliotecznej nowoczesności i elegancji, a dzisiaj - tętniące życiem centrum kultury dla mieszkańców gminy.

Trzy nowoczesne biblioteki, trzy różne sposoby dochodzenia do celu. I jedna uwaga końcowa : nie zawsze pieniądze - choć niezwykle ważne - rozstrzygają o bibliotecznym sukcesie. Czego jeszcze trzeba ? Pojedźmy tam, popatrzmy, porozmawiajmy - odpowiedź nasunie się sama.

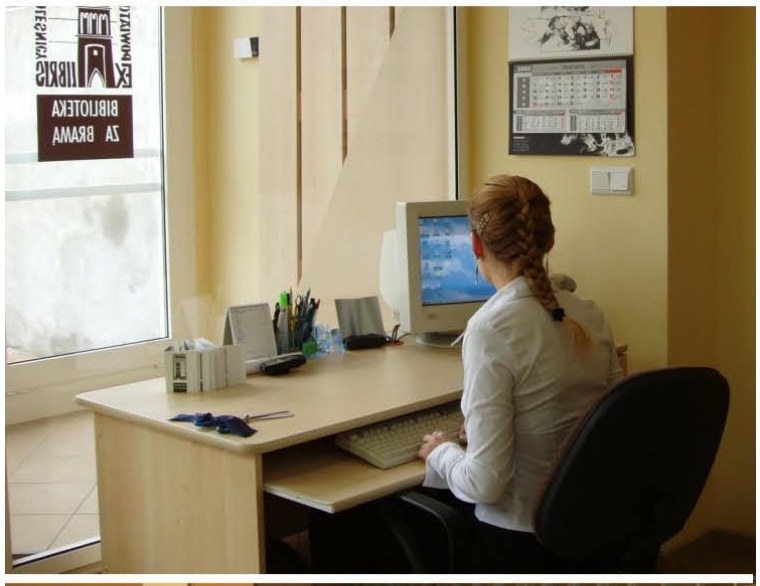

Otwarcie Biblioteki w Oleśnicy (u góry) oraz wnętrza nowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Starych Bogaczowicach. Fot. Archiwum WiMBP we Wrocławiu

Jacy jesteśmy?

część II

Komputery i nowe technologie w dolnośląskich bibliotekach publicznych

Mariusz Gabrysiak
Andrzej Tyws

Komputeryzacja jest obecnie tematem ważnym i modnym. Ważnym, bo komputer staje się coraz bardziej użytecznym narzędziem wspomagającym niemal wszystkie najważniejsze prace bibliotekarza: zbieranie informacji o książce, składanie zamówień, zakup, rozliczanie faktur, katalogowanie, tworzenie baz danych, okresowe kontrole księgozbiorów i wiele innych. Ważnym także dlatego, że pozwala rozszerzyć zakres usług adresowanych do czytelnika : przeglądanie katalogów i baz danych według wielu kryteriów, szybka informacja o możliwości wypożyczenia książek, rezerwacja wskazanych tytułów itp. Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednej wartości komputera. Umiejętnie wykorzystany, wsparty świadomie dobraną technologią staje się prawdziwym budowniczym sieci bibliotecznej, pozwala przeglądać zasoby biblioteczne w obrębie zintegrowanej sieci, umożliwia kooperację i podział zadań przy tworzeniu baz danych, ułatwia komunikację pomiędzy bibliotekami i ich użytkownikami.

Kierowani określoną wizją nowoczesności biblioteki staramy się kupować komputery. Ich dalsze losy są jednak różne. W niektórych bibliotekach stają się one narzędziem poważnych przekształceń całej instytucji, w innych pełnią rolę sympatycznego gadżetu, dodanego do klasycznego modelu biblioteki. Dziś nie wystarczy pytać, ile mamy sprzętu, ale jak go wykorzystujemy, w jakie rzeczywiste umiejętności i działania jesteśmy w stanie „uzbroić" technologiczne narzędzia, oferowane nam przez współczesną cywilizację.

W 2004 r. biblioteki i filie biblioteczne na Dolnym Śląsku użytkowały łącznie 733 komputery. Niestety, dane ogólnopolskie, podane w najświeższym biuletynie Instytutu Książki i Czytelnictwa pokazują, że mamy zaledwie 50% stanu posiadania województw przodujących (mazowieckie – 1751, łódzkie – 1398, śląskie – 1253). Nie osiągamy nawet rezultatów zbliżających nas do średniej krajowej (małopolskie – 1241, lubelskie – 950, warmińsko-mazurskie – 930). Nawet jeśli uwzględnimy korygujące działanie ogólnopolskiego projektu komputeryzacji bibliotek wiejskich „Ikonka", realizowanego falowo od wschodu do zachodu Polski, który dopiero dociera na Dolny Śląsk, to zjawisko technologicznego zapóźnienia dolnośląskiej sieci bibliotecznej jest ewidentne. Dzieje się to w regionie, który buduje swój nowy wizerunek publiczny w oparciu o parki technologiczne, nowoczesne centra obliczeniowe dla dużych korporacji, imponujące inwestycje z zakresu motoryzacji, elektroniki, sprzętu gospodarstwa domowego nowej generacji itp.

Wyniki badań hierarchii wydatków na kulturę, prowadzonych przez zespół badawczy z Akademii Ekonomicznej w Krakowie, nie pozostawiają złudzeń. Samorządy dolnośląskie - przy dość wysokim poziomie finansowania wydatków na kulturę - wyjątkowo mało środków przeznaczają na biblioteki publiczne. Na rezultaty nie trzeba czekać. W całym powiecie górowskim nie ma ani jednego komputera w sieci bibliotecznej, w powiecie jaworskim i kamiennogórskim wytrawny poszukiwacz odnajdzie po jednym komputerze, w wołowskim „aż" trzy, z których jeden pozostawiono do dyspozycji czytelnika. Pełną informację, uwzględniającą ogromną skalę zróżnicowania dla sieci powiatowych, nie zawsze uzasadnioną poziomem zamożności samorządów, zawiera poniższa tabela.

POWIAT	LICZBA KOMPUTERÓW	
	ogółem	dla czytelników
Wrocławski	217	69
Kłodzki	67	36
Wałbrzyski	57	15
Legnicki	53	17
Świdnicki	39	14
Jeleniogórski	39	7
Dzierżoniowski	39	18
Oleśnicki	36	9
Zgorzelecki	30	7
Lubiński	25	8
Głogowski	25	9
Polkowicki	21	7
Ząbkowicki	16	4
Bolesławiecki	16	11
Lwówecki	13	3
Strzeliński	7	6
Złotoryjski	5	1
Średzki	5	1
Milicki	5	1
Lubański	5	0
Trzebnicki	4	2
Oławski	4	0
Wołowski	3	1
Kamiennogórski	1	0
Jaworski	1	0
Górowski	0	0
RAZEM	733	246

Nie może napawać optymizmem „topografia” komputeryzacji. W 2004 r. spośród 172. bibliotek stopnia podstawowego zaledwie 107 posiadało własne zestawy komputerowe. Jest wśród nich 35 bibliotek miejskich (85% sieci miejskiej), 33 biblioteki miejsko-gminne (65%) oraz 39 gminnych (51%). W latach 2002-2004 zasoby bibliotek zwiększyły się o 190 komputerów wyposażonych w nowoczesne podzespoły i oprogramowanie oraz w dobrym stanie eksploatacyjnym. Wcześniej bywało jednak różnie: część komputerów pochodziła z darów, od instytucji, które wyzbywały się przestarzałego sprzętu, niektóre z nich były kupowane na początku lat 90. Są i takie, które od samego początku nie były w stanie sprostać normom i standardom bibliotecznym, co bezlitośnie ujawniają próby zainstalowania na ich bazie nowoczesnych systemów bibliotecznych.

Uważny analityk danych zauważy duże zróżnicowanie proporcji między liczbą komputerów przeznaczonych dla czytelników w stosunku do ogólnego stanu posiadania bibliotek. Niestety, zwłaszcza w przypadku małych sieci lokalnych, przeznaczenie większości komputerów dla – chwalebnej skądinąd – obsługi informacyjnej użytkowników ograniczonej do Internetu, oznacza rezygnację z komputeryzacji procesów bibliotecznych. To zaś skazuje bibliotekę na funkcjonowanie na obrzeżach nowocześnie zorganizowanej sieci.

W 2004 r. 74 biblioteki dolnośląskie deklarowały posiadanie dostępu do Internetu, z czego 22. placówki łączą się z siecią przez modem, 49 – za pomocą łączy stałych, a 3 w inny sposób. Wszystkie biblioteki usytuowane w największych miastach – siedzibach powiatów posiadają łącza internetowe, w zdecydowanej większości (70%) stałe, co dobrze rokuje integracji komunikacyjnej bibliotek na poziomie regionalnym.

Spośród 107. komputeryzujących się obecnie bibliotek, prawie połowa nie używa komputerów do prac biblioteczno-bibliograficznych. Tych, które to czynią, jest dokładnie 59. Spójrzmy przez chwilę na ich dotychczasowy dorobek.

Do 2004 r. biblioteki dolnośląskie utworzyły 1 781 564 opisy bibliograficzne. Ich jakość jest jednak różna. Zależy to w głównej mierze od stosowanego formatu danych, ten zaś od użytkowanego systemu bibliotecznego. Przypomnijmy, że “bezpieczne” formaty danych bibliograficznych to MARC BN (ewentualnie jego mutacja, opracowana przez federację bibliotek kościelnych FIDES i występująca pod tą samą nazwą w systemie MAK Biblioteki Narodowej) i MARC 21 (znany dawniej jako USMARC). Nabywający systemy biblioteczne mogą też zwrócić uwagę na zgodność programu z normą ISO 2709, określającą w sposób ogólny zasady przechowywania danych bibliograficznych.

Tabela, którą prezentujemy poniżej, przedstawia zmiany w liczbie instalacji różnych programów bibliotecznych, jakie miały miejsce w bibliotekach dolnośląskich w latach 2002-2004. Dominującą

pozycję zajmuje system MAK Biblioteki Narodowej, on też posiada najwięcej nowych instalacji. Program ten, mimo wielu niedoskonałości, posiada jedną ważną zaletę - pracuje zgodnie z wymaganiami formatów MARC. Tą cechą odznaczają się również programy: Aleph, Libra, Prolib, Minilib i Sowa (w windows`owej wersji "Sowa2"). Z kolei systemy: Album, Biblioteka oraz Schola utrzymują dane we własnych formatach i standardami danych bibliotecznych nie zajmują się w ogóle. Nie oznacza to naturalnie, iż zgromadzone w nich dane są stracone w momencie ewentualnej migracji do nowszych systemów. Ich konwersja jest jednak mozolna i na pewno nie obywa się bez strat, a w trakcie jej przeprowadzania powstają różnego typu błędy, gdyż wejściowe dane "nie mieszczą się" w formacie typu MARC.

PROGRAM	FORMAT	2002	2003	2004
Aleph	Marc	0	1	1
Album	Własny	1	2	2
Biblioteka	Własny	1	1	1
Libra	Marc	2	2	3
Mak	Marc	33	35	38
Minilib	Marc	6	7	7
Prolib	Marc	1	1	1
Schola Soft	Własny	1	2	3
Sowa	Marc	4	4	5
RAZEM		49	55	61

W 2004 r. wśród bibliotek dolnośląskich 55 stosowało MARC BN lub MARC 21, a 6 – inny (nieokreślony) format danych. Innymi słowy – i jest to dobra wiadomość - 90% bibliotek, tworzących bazy danych własnych zbiorów, stosuje wiarygodne standardy tworzenia i przechowywania danych bibliotecznych. Temat jakości baz danych na tym się wprawdzie nie kończy – pozostaje szeroka gama zagadnień związanych z ich organizacją, zapewnieniem niepowtarzalności opisów (problem tzw. "dubletów", znany dobrze w bibliotekach "makowych"), wiarygodności ewidencyjnej i poprawności merytorycznej (np. zgodności z coraz poważniej traktowanymi kartotekami haseł wzorcowych), ale i tak wypada się cieszyć. Stanowi to bowiem dobry punkt wyjścia do wszelkiego rodzaju komunikacji lub migracji tych baz i teraz i w przyszłości.

Interesującym i bardzo ważnym aspektem komputeryzacji jest także udostępnianie użytkownikom własnych bądź zewnętrznych baz danych oraz samodzielne korzystanie z nich. Wśród wszystkich komputeryzujących się bibliotek 35 zapewniało użytkownikom dostęp do zewnętrznych baz danych, wśród których zawsze znajdowały się bazy danych Biblioteki Narodowej, a także – w przypadku 30. bibliotek – bazy innych instytucji. To wszystko, zaznaczmy, jest możliwe za pośrednictwem Internetu i nie wymaga posiadania własnych serwisów informacyjnych. Jednak udostępnianie własnych baz w sieci oznacza konieczność utworzenia serwisów www. W 2004 r. 18 bibliotek deklarowało ich posiadanie (w 2003 r. było ich 16, a w 2002 r. – 12). Z tej grupy 9 placówek udostępnia w Internecie dane o swoich zasobach. Prezentowanie własnych opisów bibliograficznych w Internecie jest świetnym sprawdzianem ich poprawności. Wraca tu znowu sprawa stosowanego formatu. O ile w ramach własnej witryny możemy prezentować to, co chcemy, w formacie dokładnie dowolnym - byle czytelnym dla odbiorcy, o tyle pożądana współpraca z systemami wyszukiwania takimi jak: KaRo, czy uruchomiony niedawno, staraniami federacji FIDES, system FIDKAR, wymaga już stosowania jednego ze wspomnianych formatów danych, na których KaRo i FIDKAR się opierają. Rzecz dotyczy obecnie raczej większych bibliotek, zwłaszcza w miastach posiadających szkoły wyższe. Nie zwalnia to jednak bibliotek w mniejszych ośrodkach od obowiązku stosowania "formatów". One także - prędzej czy później - znajdą się w orbicie wpływów dużych systemów wyszukiwania, jeśli nie samodzielnie, to za pośrednictwem bibliotek powiatowych, których sieć powinna się i z tych powodów w pełni ukonstytuować.

Syntetyzujące spojrzenie na stan automatyzacji dolnośląskiej sieci bibliotecznej ujawnia wiele pozytywów i braków. Wdrażaniu procesów integracji międzybibliotecznej na bazie nowych technologii z pewnością sprzyjać będzie satysfakcjonujący poziom zaopatrzenia większości bibliotek powiatowych i dużych bibliotek miejskich w komputery oraz posiadanie stałych łączy internetowych. Swoistym akceleratorem sieci winna być także większa, aniżeli w innych województwach, jednolitość w zakresie użytkowanych programów oraz formatów opisów bibliograficznych.

Niepokoić musi tempo technologicznej modernizacji sieci. Dopływ około 100. nowych komputerów rocznie, stanowiących nieco ponad 10% zasobów sprzętowych powoduje, że cykl pełnej wymiany sprzętu wynosi w naszym województwie 10 lat i jest dwukrotnie dłuższy, aniżeli wynika to z postępu technologicznego i zmian standardów eksploatacyjnych komputerów oraz innych urządzeń. Zwiększa się także dystans pomiędzy bibliotekami, przodującymi w procesie automatyzacji i outsaiderami, którzy bądź jeszcze w ogóle nie mają komputerów, bądź ograniczyli ich zastosowanie do kawiarenki internetowej. Opóźni to znacznie proces tworzenia sieci bibliotecznych na poziomie lokalnym i powiatowym oraz pozostawi niektóre grupy odbiorców poza zasięgiem informacji udostępnianych elektronicznie. Wszystkie te zjawiska ujawniają się wraz z nowym systemem automatyzacji bibliotek „ALEPH", który jest wdrażany systemowo na terenie Dolnego Śląska. Ale jest to temat na zupełnie inny artykuł, który zaprezentujemy w kolejnym numerze „Książki i Czytelnika".

Profil marketingowy biblioteki publicznej

Grażyna Bilska

Biblioteka, jako instytucja użyteczności publicznej, może wprowadzać do swojej działalności elementy marketingu, który do niedawna kojarzony był wyłącznie w odniesieniu do przedsiębiorstw, a więc do gospodarki rynkowej. Szybka, użyteczna usługa, odpowiednio wykorzystana, może poprawić wynik finansowy każdej firmy. Biblioteki, jako „firmy" o ogromnych zasobach informacyjnych, muszą być odpowiednio przygotowane do zarządzania tymi źródłami wiedzy, podobnie jak produktem na rynku. Nie będzie to na pewno tylko pozyskiwanie nowych czytelników, szerszy wachlarz usług bibliotecznych i wdrażanie nowych technologii, ale przede wszystkim wysoka jakość usług, zmiana nastawienia do wykonywanej pracy i uświadomienie sobie, że zadowolony czytelnik kreuje publiczny wizerunek biblioteki. Usługowy charakter bibliotek sytuuje je, podobnie jak inne instytucje usługowe, w grupie podlegającej zasadom marketingu i skła-nia do wykorzystywania narzędzi rządzących marketingiem.

Marketingowy profil biblioteki publicznej realizowany winien być poprzez jakościowy rozwój, a więc taki sposób działania, który spowoduje przystosowanie się biblioteki do swojego otoczenia w sposób twórczy i zyskowny.

Nie myślimy tu o zysku finansowym, bo biblioteki - jako instytucje niekomercyjne - nie przynoszą zysku. Marketing to „sztuka odkrywania i zaspokajania ludzkich potrzeb", ale w sposób efektywny i przynoszący satysfakcję użytkownikom, przy minimalnych nakładach własnych, co można przyjąć za podstawową zasadę w marketingu bibliotecznym. Marketing to również postawa ukierunkowana na odkrywanie, czego użytkownik poszukuje, choć może sobie tego nie uświadamiać.

Marketing pomaga bibliotekom w identyfikacji rynku użytkowników.

Niezbędne jest więc korzystne i skuteczne rozpoznanie potrzeb i preferencji użytkowników bibliotek - badanie rynku po to, by spełniać ich wymagania i pragnienia lepiej od innych bibliotek. Metody marketingu bibliotecznego nie są sprzeczne z tradycyjnymi metodami pracy z czytelnikiem, wprost przeciwnie - pomagają uzyskać informacje ważne we wprowadzaniu zmian w różnych zakresach naszej działalności, np.: * kompletowania i struktury zbiorów, *jakości i sposobów obsługi, *zakresu form pracy, *struktury użytkowników, ich motywacji oraz potrzeb, *poznawania przyczyn nie korzystania z usług biblioteki przez potencjalną grupę użytkowników, *wprowadzania metod propagandy biblioteki, uświadamianie społeczeństwu wartości informacji, *zakładanie stowarzyszeń przyjaciół biblioteki, *obalania barier utrudniających korzystanie z biblioteki takich, jak np. : niedogodne godziny otwarcia, utrudniony dostęp do urządzeń umożliwiających: kopiowanie, przegrywanie na dyskietkę, drukowanie, skanowanie, korzystanie z Internetu i in.

Rozpoznanie potrzeb może być rezultatem przeprowadzanych z użytkownikami rozmów, badań sondażowych, składanych wniosków ustnych i pisemnych. Jeśli np. zrobimy w bibliotece sondaż na temat preferencji czytelniczych dzieci, to po tym rozpoznaniu następnym marketingowym posunięciem winna być ocena możliwości podjęcia przez bibliotekę wysiłku w celu spełnienia tych potrzeb, następnie zaproponowanie dobrych produktów i usług, czyli np. zakup nowości książkowych czy multimediów lub może inne działania organizacyjne, np. wydłużenie godzin udostępniania. Oferowaną usługę należałoby wcześniej odpowiednio wypromować, a na końcu dostarczyć użytkownikowi biblioteki. Najtrudniejsze jest określenie zakresów i kryteriów badań tego, co nas interesuje i co pozwoliłoby dokonać oceny skuteczności działania w usługach bibliotecznych.

Koncepcja marketingowego profilu zakłada taki sposób organizacji i zarządzania, aby - lepiej niż konkurenci - zaspokoić potrzeby użytkowników.

Oczywiście, konkurencja w naszych bibliotekach nie ma finansowej orientacji, raczej jakościowo-ilościową oferowanego produktu (usługi) i bardziej ambicjonalną, prestiżową, która w konsekwencji ma służyć realizacji określonych w statucie każdej biblioteki celów społecznych. Podstawą pozostaje nadal kierowanie się przesłankami rynkowymi. Jedną z nich jest jakość w pracy. Warto więc uświadomić sobie, czym jest jakość w pracy. Rozwijanie kultury jakości oscyluje wokół prozaicznych czynności, wyznaczonych zakresem pracy na danym stanowisku i wiąże się z sumiennym i starannym wykonywaniem tych obowiązków. Ale nie tylko. Wysoka jakość pracy powinna być określona przez strategię, czyli przemyślane i systematycznie wdrażanie wszystkich tych działań, które mogą przyczynić się do sukcesu biblioteki i przyniosą zadowolenie z pracy bibliotekarzom (klientom wewnętrznym) i czytelnikom (klientom zewnętrznym). W marketingowej orientacji proponuje się zamianę ról

bibliotekarza i użytkownika i wczucie się w sytuację petenta biblioteki. Poza tym należy wyzbyć się przekonania, że ocena oferowanych usług należy tylko do struktur kierownictwa biblioteki. Ocena jakości musi być rozpatrywana z punktu widzenia klienta, najpierw wewnętrznego a potem zewnętrznego. Specyfika budowania kultury jakości w instytucji polega więc na wysokiej jakości współpracy wewnątrz, która niejako przekłada się na klienta zewnętrznego – użytkownika biblioteki.

Marketing biblioteczny pozostaje w ścisłym związku z kompleksowym zarządzaniem jakością. (Total Quality Management – TQM). Do zarządzania bibliotekami, zwłaszcza wielkich miast, przenikają coraz częściej zasady TQM. Zarządzanie przez jakość znane było na świecie od lat 50. i przyczyniło się do rozwoju gospodarczego Japonii, Stanów Zjednoczonych i krajów Europy Zachodniej. Początkowo koncepcja ta dotyczyła przedsiębiorstw produkcyjnych, z czasem również w sektorze usług dostrzeżono możliwości jej zastosowania. Różne biblioteki i ośrodki informacji na świecie - od początku lat 90. - próbują stosować zasady TQM w celu doskonalenia swojej działalności (Głowacka, 2001, s. 348, 349).

Racjonalizacja metod i zasad zarządzania polega więc na zarządzaniu przez cele i planowanie strategiczne.

Ta - wymuszona niejako przez potrzeby użytkowników - aktywność, zmierzająca do świadczenia wyższej jakości usług, jest symptomatyczna dla działań marketingowych. Zarówno TQM, jak i marketing biblioteczny na pierwszym miejscu stawiają zaspokojenie wymagań użytkownika w powiązaniu z działalnością całej biblioteki.

Ważną rolę przypisuje się pracownikom, ich kwalifikacjom i roli, głównie w zespołowej organizacji pracy. Prawidłowy przepływ informacji wewnątrz biblioteki pozwala poznać problemy fachowe, nazwać je i znaleźć wspólne rozwiązanie. Tworzy atmosferę pozwalającą na szybkie reakcje w razie pojawiającego się zawodowego niebezpieczeństwa(!) W zarządzaniu przez jakość każdy pracownik jest odpowiedzialny za to, co wykonuje oraz za funkcjonowanie biblioteki jako całości. Umożliwia mu się ciągły rozwój zawodowy poprzez uczestnictwo w szkoleniach, kursach, konferencjach i innych formach doskonalenia, co w efekcie ułatwia przystosowanie się do wprowadzanych innowacji i wpływa na działalność całej biblioteki. Tak zmotywowany pracownik, w połączeniu z innymi instrumentami (firmy stosują różne formy gratyfikacji), poczuje się zobowiązany do aktywnej pracy i na pewno będzie identyfikował się z instytucją. W marketingu, obok zespołowej pracy, ważna jest więc konieczność badania opinii i potrzeb pracowników, czyli klienta wewnętrznego oraz stałe poszerzanie jego kapitału intelektualnego, co łączy się z jakością pracy, bardzo istotnym elementem w marketingu.

Jak w każdej dziedzinie życia, tak też w bibliotekarstwie, marketingowa orientacja wprowadza konieczność oceny jakości dotychczasowego działania, rozumianego jako zdolność do zaspokojenia potrzeb rzeczywistych i potencjalnych czytelników oraz stałe porównywanie z uznanymi standardami i wskaźnikami. W naszej pracy można skorzystać ze standardów międzynarodowych IFLA-UNESCO (Działalność..., 2002) oraz międzynarodowej normy ISO11620, określającej propozycje standaryzacji oraz interpretacji 29. wskaźników funkcjonalności bibliotek (Głowacka, 2002).

Wzrastająca pierwszoplanowa rola użytkowników bibliotek i poruszanie się w systemach biblioteczno-informacyjnych obligują biblioteki wszystkich rodzajów do podnoszenia poziomu funkcjonowania , co z kolei wiąże się ze sposobem zarządzania tymi instytucjami, opartym na spójnym, dynamicznym współdziałaniu wszystkich elementów systemu bibliotecznego danej biblioteki oraz analizie jej relacji z otoczeniem. Ostatnio zarówno w bibliotekach zagranicznych, jak i w Polsce, coraz więcej uwagi poświęca się **benchmarkingowi, który polega na stałym monitorowaniu zgodności wskaźników uznanych za standardy z aktualnymi wskaźnikami działania.**

Benchmarking charakteryzuje się systematycznym poszukiwaniem sprawnie funkcjonujących procedur i lepszych rozwiązań skomplikowanych problemów. Jest procesem ciągłym, w trakcie którego kilka jednostek porównuje swoje produkty i usługi oraz metody i procesy realizowania funkcji operacyjnych. Celem jest odkrycie różnic mędzy instytucjami, ustalenie ich przyczyn oraz zidentyfikowanie obszarów wymagających poprawy. Proces benchmarkingu oparty jest na koncepcji zastosowania wzorców i standardów do badania jakości (Głowacka, 2005, s.37).

Biblioteki publiczne muszą koncentrować swoje wysiłki na optymalnej obsłudze użytkownika, gdyż wysoki standard usług buduje wizerunek rynkowy instytucji.

Przy określaniu profilu marketingowego biblioteki należy określić kierunki działań marketingowych w odniesieniu do produktów i usług, uwzględniając dane z przeszłości biblioteki, prognozy na przyszłość, cele oraz metody służące osiągnięciu zamierzonego celu. Celem może być np. podniesienie jakości oraz ilości usług poprzez zwiększenie atrakcyjności oferty książkowej, organizowanie spotkań autorskich, odczytów, wykładów, czy też pozyskiwanie środków finansowych od sponsorów.

Strategia marketingowa posługuje się różnymi metodami, np. marketingiem sieciowym, promocją i jej instrumentami, takimi jak reklama i public relations. W bibliotekach wykorzystuje się w celach marketingowych: targi książek, festyny, spotkania z autorami, wystawy książek, akcje promocyjne.

W tym miejscu należy wspomnieć o ogólnopolskich promocjach czytania : „Cała Polska czyta dzieciom", „Czytelmania", „Apetyt na czytanie" itp. Biblioteki - jako instytucje usługowe - mogą reklamować produkty wchodzące w zakres oferowanych przez siebie usług, np. książki i czasopisma (zasoby ilościowe i jakościowe, nowości, itp.), komputerowe bazy danych, dostęp do Internetu, szkolenia użytkowników. Obecnie dużą uwagę przywiązuje się do reklamy, która różni się od reklamy komercyjnej tym, że pełni funkcję społeczną i ideologiczną.

Kolejnym narzędziem w marketingowym podejściu do działalności biblioteki jest public relations, czyli promocja reputacji poprzez umiejętne nawiązywanie i utrzymywanie relacji z otoczeniem, tworzenie atmosfery zaufania i przychylności, kształtowanie dobrego wizerunku biblioteki w celu akceptacji środowiska do samej biblioteki i tego, co robi. Podstawowe formy działania to : kontakt ze środkami masowego przekazu, uprzejma obsługa, profesjonalny sposób prowadzenia korespondencji, wydawnictwa własne i materiały audiowizualne, kontakty z prasą, publiczne wystąpienia pracowników, sponsoring. Jeśli biblioteka obsługiwać będzie użytkowników w sposób bardzo profesjonalny, zwiększy zasięg oddziaływania, uzyska wysoką ocenę przez miejscowe władze (i być może fundusze ?) w zamian za pracę na rzecz społeczności lokalnej.

Działalność bibliotek może przynosić finansowe korzyści, ale nie jest to istotnym celem w marketingu bibliotecznym. Tu liczy się bardziej tworzenie systemu relacji między biblioteką a użytkownikiem, skierowanego na zaspokojenie jego potrzeb. Zasada „priorytetu klienta", a w naszym przypadku priorytetu czytelnika oznacza, że może on dowolnie wybierać bibliotekę i jej usługi, a bibliotekarz może jedynie ten wybór korygować albo w najgorszym razie żałować utraconego klienta - użytkownika .

Prowadzone przez biblioteki badania marketingowe mogą dotyczyć zadowolenia użytkowników, poszczególnych grup użytkowników, oferty świadczonych lub oczekiwanych usług. Najważniejsze elementy procesu marketingowego, mające zastosowanie w przypadku dużych, jak i mniejszych bibliotek to :

1) określenie kim są użytkownicy, jakie są ich potrzeby i jakich korzyści od nas oczekują;

2) analiza mocnych i słabych stron biblioteki, czyli analiza szans i zagrożeń (analiza SWOT Strenghts Weaknesses Opportunities Threats - Mocne strony, Słabe strony, Szanse, Zagrożenia). Celem takiej analizy jest ocena aktualnej sytuacji biblioteki, ocena czynników, sprzyjających i zagrażających jej istnieniu oraz ocena wewnętrznych możliwości działania. Należałoby odpowiedzieć na pytanie: czy dysponujemy odpowiednimi zasobami kadrowymi, materialnymi i finansowymi, co mamy do zaoferowania teraz, a co w przyszłości;

3) analiza oferty konkurencyjnych bibliotek i zrozumienie różnic - co zyskamy a co stracimy poprzez rozszerzenie oferty;

4) opracowanie planu marketingowego biblioteki, tj. wytyczenie takich kierunków i działań marketingowych w odniesieniu do produktów i usług, które zadowalać będą jak największą ilość użytkowników. Według standardów IFLA taki plan powinien uwzględniać następujące elementy :

- wykorzystanie mediów drukowanych, elektronicznych i komunikacyjnych,
- pokazy i ekspozycje,
- skuteczne oznaczenia wewnętrzne i zewnętrzne,
- regularne publikacje i przygotowywanie wykazu zbiorów i broszur, akcje czytelnicze i oświatowe,
- projektowanie akcji wychodzących naprzeciw potrzebom osób niepełnosprawnych,
- targi książki,
- biblioteczne strony domowe,
- linki do odpowiednich stron www i portali,
- koła przyjaciół biblioteki,
- doroczne obchody „tygodnia bibliotek" lub inne wspólne działania promocyjne,
- obchody ważnych rocznic i uroczystości,
- listy bibliotek w książce telefonicznej i innych wykazach lokalnych,
- akcje i kampanie zdobywania funduszy,
- wystąpienia publiczne i kontakty z grupami lokalnymi,
- specjalne publikacje biblioteczne, np. dostarczanie historii bibliotek, historii społeczności (Działalność..., 2002, s. 96).

Planując działalność biblioteczną warto pamiętać, że wprowadzenie choćby niektórych aspektów marketingu bibliotecznego może poprawić relację biblioteka –użytkownik, ulepszyć organizację pracy i efektywność produktu końcowego – zadowolenie z usług bibliotecznych.

BIBLIOGRAFIA

Działalność bibliotek publicznych. Wytyczne IFLA / UNESCO (2002). Warszawa : Wydawnictwo SBP, 115 s.

Głowacka, Ewa (2001). Marketing w bibliotece a kompleksowe zarządzanie jakością usług bibliotecznych . Przegląd Biblioteczny, z. 4, s. 348

Głowacka, Ewa (2002): Wprowadzenie do QA iTQM w odniesieniu do instytucji biblioteczno-informacyjnych. EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy [online], nr 30 : [dostęp 28.07.2005]. Dostępny w World Wide Web : < http:// ebib.oss.wroc.pl/2002/30/glowacka.php>

Głowacka, Ewa (2005). Związki zarządzania jakością a zarządzanie wiedzą i ich wpływ na role bibliotekarzy. Przegląd Biblioteczny, z. 1, s. 37

Absolwent kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo

Aneta Firlej-Buzon

Kształcenie kadr bibliotecznych, przygotowywanie do pracy tych, którzy niebawem będą decydować o kształcie nowoczesnej biblioteki - stanowi przedmiot pogłębionej refleksji i wielu branżowych dyskusji. Redakcja "Książki i Czytelnika " postanowiła włączyć się do wymiany poglądów na ten temat, udostępniając swoje łamy przedstawicielom wrocławskich ośrodków kształcenia bibliotekarzy.

Każdego roku kilkuset absolwentów kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo otrzymuje dyplomy potwierdzające zdobycie kwalifikacji, niezbędnych do podjęcia pracy w bibliotece. Przedstawiając sylwetkę absolwenta nie sposób nie wspomnieć o placówkach akademickiego kształcenia bibliotekarzy, jak i o samym procesie kształcenia, dzięki któremu młodzi ludzie uzyskują stopnie naukowe oraz przygotowanie zawodowe.

Alma Mater i standardowy profil absolwenta

Adeptów zawodu bibliotekarza na studiach magisterskich jednolitych lub dwustopniowych a także na poziomie licencjackim kształci obecnie w naszym kraju wiele uczelni. Są wśród nich bardzo znane placówki akademickie o historycznej już tradycji edukacyjnej w zakresie studiów bibliotekoznawczych, jak np.: Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Uniwersytet Śląski oraz Uniwersytet Gdański, jak i uczelnie o krótszym okresie działalności, tj. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie oraz Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Przyszli pracownicy bibliotek uzyskują przygotowanie zawodowe także w uczelniach o profilu pedagogicznym, np. w Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej kształci również kilka wyższych szkół prywatnych, np.: Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu i Wyższa Szkoła Biznesu w Pile.

Wszystkie wymienione placówki są zobowiązane do zachowania standardów kształcenia m.in. określonych w Propozycji standardów akredytacyjnych dla kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowo-techniczna, przygotowanej w 2001 r. przez Zespół Ekspertów Uczelnianej Komisji Akredytacyjnej (UKA) oraz wytycznych zdefiniowanych w 2003 r. przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w Standardach Nauczania dla Kierunku Studiów: Informacja Naukowa i Bibliotekoznawstwo.

Zgodnie z określeniem podanym przez ekspertów z UKA absolwent tytułowych studiów to osoba:

1) kreatywna, wykazująca umiejętność inicjowania nowych rozwiązań oraz dostosowywania nowoczesnego bibliotekoznawstwa i informacji naukowej do procesu komunikowania w społeczeństwie,
2) wyposażona w wiedzę, zgodną z kanonem treści nauczania i specyfiką programu, realizowanego w danej jednostce,
3) posiadająca wykształcenie ogólnohumanistyczne, pozwalające na podjęcie odpowiedzialności za wypełnianie zadań społecznych i kulturalnych,
4) znająca minimum jeden język kongresowy (zalecany język angielski),
5) wyróżniająca się umiejętnością permanentnego uczenia się i dostosowywania do zmieniających warunków,
6) mogąca podjąć zróżnicowane zadania, w zależności od poziomu studiów (licencjat - podstawowe; magister - kierownicze i specjalistyczne; doktor - twórcze i nowatorskie).

Z kolei w świetle lakonicznej definicji, przygotowanej przez MENiS, absolwent kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo powinien: “posiadać niezbędną wiedzę ogólnohumanistyczną i przygotowanie zawodowe. Wiedza i umiejętności nabyte w trakcie studiów powinny przygotowywać do pracy we wszystkich typach bibliotek w zakresie szeroko pojętej informacji bibliotecznej, księgarskiej, naukowej i wydawniczej oraz do pracy naukowej”.

Proces kształcenia absolwentów

Nazwa kierunku studiów – informacja naukowa i bibliotekoznawstwo, informacja naukowa i studia bibliologiczne, bibliotekoznawstwo i informacja naukowa - prowadzonych w uniwersytetach, akademiach i szkołach wyższych odzwierciedla dwa podejścia do kształcenia przyszłych bibliotekarzy. Pierwsze- skoncentrowane na bibliotece i jej użytkowniku - akcentuje aspekt historyczno-humanistyczny w przygotowaniu do wykonywania zawodu, drugie zaś - skupione wokół problematyki systemów informacyjnych - kładzie nacisk na sprawy technologii, niezbędnej do współczesnej

pracy w zawodzie. Dwa odmienne sposoby ujmowania nauki o książce, bibliotece i informacji podnoszone były niejednokrotnie, zarówno przez wielu bibliotekarzy-praktyków, jak i nauczycieli akademickich, kształcących nowe pokolenia bibliotekarzy, m. in. przez A. Żbikowską-Migoń z Uniwersytetu Wrocławskiego czy B. Sosińską-Kalatę z Uniwersytetu Warszawskiego. Oba modele kształcenia, choć nie wykluczają się wzajemnie, tworzą jednak dychotomię dostrzegalną np. w oferowanych studentom ścieżkach specjalizacyjnych, spośród których z pracą w bibliotece bezpośrednio kojarzą się: biblioteki naukowe, biblioteki szkolne i pedagogiczne, biblioteki publiczne i oświatowe czy nowoczesne bibliotekarstwo. Fakt ten nie oznacza oczywiście, iż nie przydadzą się w bibliotekach umiejętności absolwentów wyspecjalizowanych w zakresie elektronicznych systemów informacji naukowej, elektronicznego publikowania, edytorstwa, informacji w społeczeństwie, archiwizacji i digitalizacji dokumentów, brokeringu informacji, animacji komunikowania czy też prasy w systemie informacji.

W świetle artykułu B. Sosińskiej-Kalaty "Koncepcje uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy" absolwenci studiów bibliotekoznawczych muszą posiadać umiejętności pozwalające im : 1) osiągnąć status profesjonalisty, 2) rozwijać pomyślnie swoją karierę zawodową, 3) kreatywnie kształtować i doskonalić zawód, 4) podchodzić świadomie do jego misji społecznej, 5) samodzielnie definiować, analizować oraz rozwiązywać problemy zawodowe, 6) kierować zasobami ludzkimi. Aby osiągnąć te cele przedmioty nauczania są na bieżąco weryfikowane, unowocześniane, aktualizowane oraz indywidualizowane, zgodnie z aktualnym stanem nauki w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, zmieniających się potrzeb współczesnych bibliotek oraz potrzeb rynku pracy.

Absolwenci Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UWr należy do nielicznych placówek akademickich, które mogą poszczycić się niemal pięćdziesięcioletnią tradycją kształcenia bibliotekarzy. Instytut jest znany także z wielu osiągnięć badawczych, naukowych oraz dydaktycznych, szczególnie cennych dla jego licznych absolwentów.

W świetle przyjętych w Instytucie standardów programowych absolwenci 10. semestralnych studiów magisterskich posiadają rozległe wiadomości z zakresu przedmiotów ogólnych i kierunkowych, obligatoryjnych dla wszystkich oraz specjalizacyjnych i opcyjnych, wybieranych w zależności od zainteresowań oraz propozycji zawartych w programie nauczania. Bogata oferta programowa Instytutu obejmuje w sumie ponad sześćdziesiąt przedmiotów, prezentowanych w formie wykładów, konwersatoriów i ćwiczeń laboratoryjnych. Stąd absolwenci wrocławskiego Instytutu INiB wynoszą gruntowną wiedzę ogólną, teoretyczną, poznawczą z zakresu studiowanej dziedziny, jej historii, teraźniejszości oraz prognozowanej przyszłości.

Podstawę oferowanego przez Instytut procesu kształcenia stanowią nauki humanistyczne, jednak bardzo wiele miejsca zajmuje przygotowanie przyszłych bibliotekarzy do pracy w nowoczesnej, zautomatyzowanej bibliotece, udostępniającej globalnie swoje zasoby, tworzącej sieciowe bazy danych i systemy informacyjne, posiadającej zdigitalizowane kolekcje różnych rodzajów zbiorów specjalnych oraz zainteresowanej oferowaniem czytelnikom nowych i nowoczesnych usług. Absolwenci Instytutu są gruntownie przeszkoleni także z zakresu nauki o informacji, źródeł informacji oraz organizacji działalności informacyjnej, szczególnie cennej w obliczu rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Uzyskane w Instytucie przygotowanie zawodowe dotyczy również znajomości zasad organizacji i zarządzania biblioteką czy placówką informacji. Stąd absolwenci wynoszą umiejętności planowania, kontroli, analizy pracy na poszczególnych stanowiskach zadaniowych w różnych typach bibliotek. Wykształceni w Instytucie magistrzy informacji naukowej i bibliotekoznawstwa legitymują się także znajomością ważnych dziedzin, pokrewnych kierunkowi studiów, tj. logika, komunikacja społeczna czy językoznawstwo. Dzięki praktykom studenckim – ogólnej bibliotekarskiej oraz zgodnej z wybraną specjalizacją – absolwenci Instytutu posiadają także bezpośrednie doświadczenia w pracy

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Fot. R. Werszler, 2005

zawodowej. Szeroki zakres zdobytych wiadomości uzupełniony jest o znajomość dwóch języków obcych, w tym jednego na poziomie zaawansowanym oraz wiedzą z zakresu pedagogiki i psychologii.

Każdego roku Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego oferuje swoim studentom sześć specjalizacji: biblioteki naukowe, biblioteki szkolne i pedagogiczne, edytorstwo, elektroniczne serwisy informacji naukowej, prasa w systemie informacji oraz sztuka książki, z których absolwenci zamierzający podjąć pracę w bibliotece wybierają najczęściej dwie pierwsze. W trakcie studiów osoby zainteresowane specjalizacjami : biblioteki naukowe oraz biblioteki szkolne i pedagogiczne zapoznają się z kilkunastoma przedmiotami kierunkowymi, np. historią książki, nauką o bibliotece, organizacją i zarządzaniem biblioteką czy automatyzacją bibliotek. Wiedza ta jest następnie rozszerzana podczas takich zajęć, jak : metodyka pracy biblioteki szkolnej i pedagogicznej, organizacja biblioteki szkolnej i pedagogicznej czy współpraca bibliotek naukowych.

Wiedza, zdobyta na wrocławskich studiach bibliotekoznawczych, wyposaża też absolwentów w znajomość metod badań naukowych, dzięki czemu są oni przygotowani do samodzielnego prowadzenia badań oraz dalszego pogłębiania zdobytej wiedzy, np. na studiach podyplomowych czy doktoranckich.

Absolwenci Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UWr uzyskują staranne oraz spójne wykształcenie i gruntowne przygotowanie zawodowe na wysokim poziomie. Widoczną oznaką troski o zapewnienie jakości uzyskanego wykształcenia jest przyznana Instytutowi w r. 2002 akredytacja. Od 1998 r. działalność dydaktyczna Instytutu prowadzona jest w oparciu o Europejski System Transferu Punktów Zaliczeniowych (ang. European Credit Transfer System – ECTS), dzięki czemu uzyskane tu wykształcenie jest uznawane we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

Konkluzje

Zgodnie ze zdaniem zespołu ekspertów, biorących udział w pracach Uczelnianej Komisji Akredytacyjnej, wizytującej uczelnie kształcące bibliotekarzy, absolwenci studiów bibliotekoznawczych powinni posiąść rozliczne umiejętności. Klasyczne przygotowanie do zawodu ujęte jako: gromadzenie, opracowanie, udostępnianie oraz przechowywanie zbiorów ustępuje stopniowo kształceniu tzw. liderów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, dla których zarządzanie biblioteką, jej kapitałem materialnym i zasobami ludzkimi, lobbing na rzecz biblioteki, budowanie i utrzymywanie prestiżu placówki oraz profesji czy też oferowanie nowych usług użytkownikom biblioteki nie będzie niczym nadzwyczajnym. Absolwent studiów bibliotekoznawczych, niezależnie od wykonywanej profesji, powinien przede wszystkim optymalnie wykorzystać zdobyte wykształcenie oraz własny kapitał intelektualny.

W stronę animacji książki i czytelnictwa

Rozmowa z mgr Krystyną Hrycyk – dyrektorem Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu.

Andrzej Tyws : Pani Dyrektor, kierowana przez Panią szkoła ma bardzo szeroki program kształcenia. Obok bibliotekarzy i biblioterapeutów uczą się tu animatorzy o różnych specjalizacjach - teatr, taniec, film, arteterapia, animacja społeczności lokalnych, turystyka. Czy ten „interkulturowy" z założenia profil szkoły ma jakiś wpływ na sposób kształcenia bibliotekarzy?

Krystyna Hrycyk : Dla obydwu wydziałów szkoła posiada plany i programy nauczania, zatwierdzone w latach 1997-1999 przez ministra kultury. Nad opracowaniem tych programów pracowały komisje powołane przez ministra kultury, a w ich składzie znalazło się sporo nauczycieli Studium. Koncepcja i treści programowe takich specjalizacji, jak: biblioterapia, arteterapia i film są w całości autorstwa naszych nauczycieli. Wśród autorów programów nauczania dla wydziału bibliotekarskiego znalazło się również 7. nauczycieli Studium. Jednym słowem już na poziomie planów i programów nauczania jesteśmy twórcami tej szkoły. A na co dzień wielu nauczycieli uczy na obydwu wydziałach i chociaż w planie nauczania bibliotekarzy przedmioty animacyjne znalazły się w bloku przedmiotów nadobowiązkowych, również kształcenie na tym wydziale ma animacyjny charakter.

Jednym z podstawowych problemów kształcenia bibliotekarzy jest nadmiar wiedzy i informacji w stosunku do możliwości wchłonięcia jej przez słuchaczy oraz wykorzystania w praktyce zawodowej. Jak radzicie sobie Państwo z trudną sztuką wyboru między tym, co ważne a tym , co przydatne ?

Jest to trudny do rozwiązania problem. Kształcenie w Studium trwa tylko 4 semestry. Jesteśmy szkołą zawodową i z tego tytułu powinniśmy położyć nacisk na praktyczne przygotowanie do zawodu. Nie można jednak zrezygnować z podstaw teoretycznych i historycznych. Ale nie można, naszym zdaniem, pozostawić kształcenia bibliotekarzy w takiej szkole, jak nasza, w obecnym kształcie programowym. Trzeba się zdecydować, czy idziemy w kierunku informacji, czy relacji z czytelnikiem, a raczej ze społecznością lokalną. W praktykowanej obecnie organizacji życia kulturalnego biblioteki są jedyną wymagalną ustawowo instytucją kultury w gminie, czyli są wszędzie; mogą spełniać i spełniają rolę

animatora życia kulturalnego danej społeczności lokalnej. I ten kierunek kształcenia bibliotekarza - animatora interesuje nas najbardziej, a jego przydatność postrzegamy w praktyce, śledząc choćby wyrywkowo losy naszych absolwentów.

Obecnie w dyskusjach na temat nowoczesnej biblioteki akcentuje się jej funkcje usługowe, nastawienie na użytkownika. W tym kontekście ogromnego znaczenia nabierają predyspozycje i umiejętności bibliotekarza: życzliwość, serdeczność, komunikatywność, umiejętność prowadzenia konwersacji, skuteczność reakcji na pytanie lub problem, słowem cały ten zawodowy charme, który dowartościowuje czytelnika jako partnera i podnosi – w jego oczach – standard obsługi. Czy w programie nauczania bibliotekarzy akcentuje się także te elementy zawodu?

W programie nauczania zagadnienia te zawierają się głównie w przedmiocie warsztaty czytelnicze. Za wspomagające można uznać takie przedmioty z bloku nadobowiązkowego, jak: animacja społeczności lokalnych, komunikacja społeczna czy kultura żywego słowa. Umiejętności te kształtuje się jednak najpewniej w bezpośredniej praktyce. Taką intensywną szkołą kontaktów z czytelnikiem jest od lat udział naszych słuchaczy w projektowaniu i obsłudze salonu gier i zabaw dla dzieci podczas Wrocławskich Promocji Dobrej Książki, obsługa spotkań organizowanych przez WiMBP we Wrocławiu, czy Bibliotekę Miejską we Wrocławiu, no i oczywiście praktyki śródsemestralne i praktyka zawodowa. Wybieramy w tym celu biblioteki wzorcowe, w których młodzież ma szansę terminowania u mistrzów bibliotekarskiego zawodu.

Oczywiście, najlepiej można kształtować i rozwijać to, co ma już postać predyspozycji, pożądanych cech osobowościowych. Prowokuje to kolejne pytanie: jacy uczniowie trafiają do szkoły? Jakie są ich wyobrażenia o zawodzie? Czy biorąc pod uwagę wieloletnie doświadczenie edukacyjne szkoły, da się zaobserwować charakterystyczne zmiany, prawidłowości, mechanizmy?

Zmiany są bez wątpienia. Kilkanaście lat temu nawet w myśleniu nauczycieli istniał obustronnie nieco pogardliwy, nie sprzyjający integracji podział na „komediantów" i „regały". Dzisiaj jest mniej stereotypów we wzajemnym postrzeganiu siebie. Stereotypowe, anachroniczne pozostaje natomiast na wstępie wyobrażenie młodych ludzi o zawodzie bibliotekarza jako tego, który może czytać książki. Martwi również to, że na Wydział Bibliotekarski przychodzą często osoby przypadkowe: ich wiedza wyniesiona ze szkoły średniej jest uboga, przy coraz lepszej sprawności obsługi komputera i bezrefleksyjnym poruszaniu się w świecie mediów. Mimo takiego naboru, po dwóch latach wzajemnych kontaktów, wiele dobrego udaje się jednak osiągnąć i często z przyjemnością obserwujemy rozwój naszych słuchaczy, ale byłby on bez porównania pełniejszy, gdyby na wstępie był to ich w pełni świadomy i celowy wybór.

Nie sposób dziś mówić o nowoczesnej bibliotece i nowoczesnym bibliotekarzu bez związku z nowymi technologiami, nowymi mediami i technikami społecznego komunikowania. Czy szkoła posiada odpowiednie zaplecze do wdrażania umiejętności wykorzystywania nowoczesnych urządzeń i technologii w praktyce bibliotecznej?

Tak, jesteśmy do tego w pełni przygotowani.

W sporach o model biblioteki, zwłaszcza publicznej, szczególne znaczenie zyskują opinie o potrzebie środowiskowego otwarcia biblioteki, realizowanego dzięki różnym formom edukacji kulturalnej, a nawet artystycznej. Czy słuchacze zyskują świadomość takiej nietypowej strony zawodu, czy szkoła przygotowuje ich do takich ról i zadań?

Bez wątpienia tak, choć obecnie w mniejszym stopniu jest to zasługa obowiązujących planów i programów nauczania, a raczej poszczególnych nauczycieli i ich jednostkowego rozwoju, również celowo zaprojektowanego, w ramach zdobywania kolejnych stopni zawodowego awansu.

Zrekapitulujmy naszą rozmowę. Proszę określić, jaki sposób kształcenia i jaki profil absolwenta szkoły dadzą się pogodzić z wizją nowoczesnej biblioteki i nowoczesnego bibliotekarza.

Chcemy w najbliższej i dalszej perspektywie być wyrazistą szkołą animatorów kultury. Trzy lata temu opracowaliśmy nową formułę kształcenia, misję szkoły, plany nauczania i podstawy programowe. Koncepcja została odrzucona przez Ministerstwo Edukacji, bo nie zmieściliśmy się w zatwierdzonych dotąd przez MEN standardach kształcenia. W tej nowej wizji szkoły, która jest wynikiem doświadczeń i przemyśleń ostatnich kilkunastu lat, chcemy kształcić animatora kultury, przygotowanego do pracy w środowisku lokalnym i wyposażać go jednocześnie /zgodnie z jego deklarowanymi na wstępie szczególnymi zainteresowaniami/ w wiedzę, metody i techniki, związane z wybranymi dziedzinami sztuki i aktywności społecznej. Za jedną z tych dziedzin uznaliśmy książkę i czytelnictwo. Chcielibyśmy kształcić zatem animatora książki i czytelnictwa. I to byłby nasz wkład w wizję nowoczesnej biblioteki, w której tak ukształtowana osoba /obok bibliotekarza/ wydaje się niezbędna. Oczywiście, rodzi się od razu pytanie, czy na animatora kultury ze specjalizacją książka i czytelnictwo znajdzie się formalnie w bibliotece miejsce. Ale i na tę ewentualność mamy odpowiedź: książka i czytelnictwo to dziedzina nie przypisana wyłącznie bibliotekom. Animować je można i trzeba w innych miejscach współczesnej czasoprzestrzeni i do tej funkcji trzeba przygotować animatora. I możemy go przygotować właśnie w naszej szkole, przekształconej jednak np. w Kolegium Animatorów Kultury, bo dwa lata nauki to za mało, by przygotować wszechstronnie czy to bibliotekarza, czy to animatora kultury.

Jaki absolwent?

Lidia Wandałowska

To pytanie zadają sobie nieustannie: dyrekcja i nauczyciele Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu. Studium weszło właśnie w 45. rok nauczania i dotychczas nie miało problemów z naborem słuchaczy, pomimo że mamy we Wrocławiu konkurencję nie byle jaką – uniwersyteckie studia bibliotekoznawcze. W czym więc tkwi tajemnica powodzenia Studium?

Naszymi atutami są :
- odpowiedni dobór kandydatów,
- nowoczesne programy nauczania,
- wysoko kwalifikowana kadra dydaktyczna.

Do głównych kryteriów naboru zaliczamy :
- dobre umiejętności komunikacyjne,
- chęć pracy w sferze usług,
- umiejętność organizacji pracy,
- wysoką motywację do pracy w zawodzie bibliotekarskim.

Przy naborze nie kierujemy się więc np. średnią ocen na świadectwie maturalnym, gdyż jest to kryterium sztuczne.Nawet świadectwo maturalne z czerwonym paskiem nie gwarantuje predyspozycji do tego zawodu. W ciągu wielu lat praktyki nauczycielskiej zauważyłam, że większość kandydatów często dopiero w toku nauki odkrywa swoje talenty i możliwości. Nieustannie jesteśmy świadkami tego, jak wspaniale nowo przyjęci Słuchacze rozwijają się na naszych oczach.

Najważniejszą naszą ambicją są nowoczesne, dostosowane do dzisiejszych wymogów bibliotekarstwa – programy edukacyjne. Wielu naszych nauczycieli jest twórcami tych programów. Są to w większości nauczyciele dyplomowani, w stopniu doktora, inni są w trakcie zdobywania awansu zawodowego, a wszyscy kreatywni, ambitni i zaangażowani. Mają za sobą lata praktyki w zawodzie bibliotekarskim i liczne kontakty z bibliotekami różnych sieci. Jest więc sporo dobrych okazji, aby obserwować na bieżąco zmiany w organizacji, powstawaniu i działalności bibliotek, ale też odnotować potrzeby i wymagania współczesnych użytkowników. Z tych powodów dbamy o jakość i ciągłe dostosowywanie naszych programów do istniejącej rzeczywistości.

Słuchacze Studium na praktyce w Dziale Pracy z Dziećmi WiMBP we Wrocławiu. Fot. Archiwum WiMBP, Wrocław

Staramy się przygotować naszych Słuchaczy w kilku obszarach. Są to :
- solidna wiedza fachowa,
- umiejętności komunikacji interpersonalnej,
- nowe technologie informacyjne,
- wysoki poziom etyczny wykonywanej pracy,
- wyrobienie przekonania o konieczności ustawicznego kształcenia.

W samej dydaktyce nasze ambicje idą obecnie w tym kierunku, aby coraz powszechniej odchodzić od struktury kształcenia reproduktywnego do kształcenia generatywnego, w którym rozwijamy u Słuchaczy umiejętności samodzielnego myślenia, uczenia się i korzystania ze wszystkich dostępnych obecnie typów nośników informacji. Nowe technologie informacyjne są obecnie dobrze znane naszym Słuchaczom i jesteśmy spokojni o jakość ich wiedzy w tym zakresie.

Słyszymy też wiele ciepłych słów od bibliotekarzy – mistrzów, którzy opiekują się naszymi praktykantami. Chwalą ich za wiedzę, umiejętność pracy w zespole, za zaangażowanie i aktywność na każdym polu. Cieszy nas to ogromnie, bo przecież nasi absolwenci to nie tylko bibliotekarze, ale również animatorzy kultury.Pracę znajdują głównie w bibliotekach publicznych. Większość z nich uzupełnia wykształcenie kontynuując naukę na różnych kierunkach studiów uniwersyteckich. Sami ich do tego nakłaniamy, pokazując wcześniej istotę kształcenia ustawicznego. Przygotowujemy naszych Słuchaczy do życia w społeczeństwie informacyjnym. Dbamy o dobrą jakość wykonywanej przez nich pracy i o ich wysoki poziom etyczny. W ostatnich latach obserwujemy wzrost wymagań ze strony Słuchaczy. Chcą wiedzieć więcej, pytają, są dociekliwi i zaangażowani w proces dydaktyczny. Jest to dla nas nauczycieli nowe wyzwanie, stymuluje nas do wysokiej aktywności, do ciągłego doskonalenia i uaktualniania naszej wiedzy, stwarzając nowe relacje na linii słuchacz – nauczyciel.

Warto przypomnieć, że kształcimy bibliotekarzy w trybie dziennym i zaocznym. Nasi Słuchacze i absolwenci pochodzą z Dolnego Śląska i innych regionów. Wszyscy, jakiekolwiek studia potem ukończyli, są dumni, że ich pierwszą szkołą było nasze Studium. Zresztą wielu pracujących tu nauczycieli to też absolwenci studium. Autorka niniejszego artykułu do nich należy. Mamy więc dobry klimat dla realizacji naszych ambicji i marzeń.

Na postawione w tytule pytanie „Jaki absolwent?” można odpowiedzieć z dumą – nowoczesny, kompetentny, wspaniały, tylko go zatrudnić! Ale to już jest zupełnie inny problem.

Spotkanie z pamiątkami po Wielkim Polaku -

rozmowa z dr Dobrosławą Platt – wicedyrektorem Zakładu Narodowego im.Ossolińskich we Wrocławiu, sekretarzemTowarzystwa Przyjaciół Ossolineum

dr Dobrosława Platt
Fot. Archiwum ZN im.Ossolińskich, Wrocław

W dniach 15 czerwca – 12 sierpnia 2005 roku w Auli Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu czynna była wystawa „Dar Jana Nowaka Jeziorańskiego dla Ossolineum". O bardzo interesującej wystawie i o jej darczyńcy rozmawiam z dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – Panią dr Dobrosławą Platt.

Elżbieta Niechcaj – Nowicka : *Jak to się stało, że zbiór tak wielu różnorodnych, bardzo cennych przedmiotów – pamiątek po Janie Nowaku – Jeziorańskim znalazł się na wystawie we Wrocławiu, stając się jednocześnie własnością Zakładu Narodowego im. Ossolińskich? Skąd wzięło się zainteresowanie Jana Nowaka – Jeziorańskiego Wrocławiem, Ossolineum? Czy wcześniej gościł we Wrocławiu, w murach Biblioteki Ossolińskich?*

Dobrosława Platt : Jan Nowak - Jeziorański interesował się bibliotekami i muzeami, które mają ciekawą tradycję i ciekawe zbiory. Kiedy pracował w Monachium miał kontakt z pracownikami Biblioteki Polskiej w Paryżu, Instytutem i Muzeum im. gen. Wł. Sikorskiego w Londynie, a potem, w latach siedemdziesiątych, kiedy p. Janusz Morkowski odtwarzał Muzeum Polskie w Rapperswilu, także z tą instytucją. Z ideą odtwarzania Muzeum Polskiego w Rapperswilu związany był tak bardzo, że na początku lat osiemdziesiątych razem z żoną Jadwigą przekazał tam znaczną część swojego wojennego archiwum, kolekcję map i sztychów, w tym m.in. dwa widoki Warszawy Canaletta. W przyszłości zamierzał całą swoją kolekcję przekazać i umieścić właśnie tam. W 1955 roku został jednym z kuratorów Ossolineum. Coraz częściej więc odwiedzał Wrocław, którym był zachwycony, coraz częściej odwiedzał także Ossolineum, poznając nie tylko zbiory, ale także pracowników, którzy bardzo przypominali mu pracowników Biblioteki Polskiej w Paryżu – oddanych, pracujących z entuzjazmem.

Proszę zdradzić nam, jak to się stało, że znalazła się Pani w amerykańskim domu Pana Jana Nowaka – Jeziorańskiego?

W 1998 roku w listopadzie zadzwonił do mnie, żebym natychmiast przyjechała do Annandale i zabrała Jego archiwum z czasu, kiedy pracował w Radiu Wolna Europa, ponieważ sąsiadowi pękła rura w domu i woda zalała piwnicę; w podobnej piwnicy Jan Nowak – Jeziorański przechowywał swoje najcenniejsze papiery. Miałam kilka dni na przygotowanie tej podróży, nie wiedząc nawet

Fragment wystawy w Auli Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Fot. R.Werszler, 2005

dokładnie, jak duże archiwum mam przewieźć z Waszyngtonu do Wrocławia. Udało mi się w błyskawicznym tempie zorganizować sponsora, który zgodził się za niewielką opłatą samolotem przetransportować archiwum, sponsora, który podarował laptopa, sponsora na tani bilet itd. Nazwisko Jana Nowaka – Jeziorańskiego otwierało wszystkie drzwi i każdy, do kogo zwróciłam się z prośbą o pomoc, angażował się, aby współuczestniczyć w tym, by archiwum Jana Nowaka – Jeziorańskiego z Wolnej Europy mogło znaleźć się w Polsce, we Wrocławiu. Razem z kolegami z Działu Rękopisów dokonaliśmy spisu tego archiwum w ciągu roku, a w 2001 roku ukazał się tom pierwszy z serii Z Archiwum Jana Nowaka – Jeziorańskiego w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich : Jan Nowak – Jeziorański – Jerzy Giedroyć Listy 1952 – 1998 w moim opracowaniu. Jeszcze w trakcie prac nad tym tomem Jan Nowak – Jeziorański zaprosił mnie ponownie do Annandale, żeby skonsultować treść testamentu, który spisał wówczas w języku angielskim, nie biorąc w tym czasie jeszcze pod uwagę faktu, że zamieszka w Polsce. Wtedy właśnie, a więc w 2000 roku podjął decyzję, że całe archiwum będzie przekazane do Ossolineum. Dyskutowaliśmy o kolekcji muzealnej, bo ta miała być przekazana do Rapperswilu i Jan Nowak – Jeziorański dał się przekonać, żeby i ona została przekazana do Ossolineum, gdzie ma być eksponowana pod nazwą „Zbiory Jana i Jadwigi Nowaków – Jeziorańskich". Ta ostatnio pokazana ekspozycja jest jedynie wyborem różnych obiektów z różnych kolekcji, ponieważ otrzymany dar jest ogromny.

Czy zechciałaby Pani powiedzieć naszym czytelnikom, co zawiera kolekcja ofiarowana przez Jana Nowaka – Jeziorańskiego. Czy oprócz dokumentów znalazły się w niej również inne przedmioty, rzadko spotykane w bibliotekach?

Od Jana Nowaka – Jeziorańskiego otrzymaliśmy ogromny dar, w którym są : obrazy, grafiki, rysunki, sztychy, monety, medale, makaty buczackie, szable, różne polskie pamiątki historyczne, meble. Niezwykłym zbiorem jest archiwum, dzięki któremu można badać historię niezwykłego zjawiska, jakim było Radio Wolna Europa, osobiste losy Jana Nowaka – Jeziorańskiego jako dyrektora tego radia, ale także Jego późniejsze losy, kiedy został doradcą Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a także wtedy, kiedy został jednym z dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej. Ogromna korespondencja z przedstawicielami administracji Stanów Zjednoczonych pozwala odtworzyć znaczenie Jana

Pamiątki po Janie Nowaku-Jeziorańskim na wystawie w ZN.im. Ossolińskich. we Wrocławiu. Fot. R.Werszler

Nowaka – Jeziorańskiego jako doradcy politycznego w sprawach polityki wschodniej, a także Jego znaczenie w sprawie wejścia Polski do NATO. Odrębną grupę stanowią obrazy, których jest niemal 90, a pośród nich : Brandt, Orłowski, Michałowski, Wyspiański, Matejko i inni, a także około 200 sztychów, głównie przedstawiających Warszawę, około 1000 monet polskich oraz niezwykła, porcelanowa kolumna bardzka, zamówiona przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w manufakturze berlińskiej dla jego przyjaciela Wilsona. W rodzinie Wilsonów była aż do lat sześćdziesiątych, kiedy to przedstawiciele kolejnego pokolenia stwierdzili, że orzeł jest nieco kiczowaty i trzeba porcelanową kolumnę przerobić na lampę. Kiedy Włada Majewska, przyjaciółka Jana Nowaka, dowiedziała się o tym, zawiadomiła go natychmiast i dzięki temu stał się właścicielem przedmiotu, który potem w swoich kolejnych domach umieszczał na specjalnym miejscu. Jan Nowak – Jeziorański ocalił wiele obiektów polskiej sztuki, które wywożone były z kraju, a dzisiaj – dzięki Niemu - znowu znalazły się w Polsce.

Książki, banknoty, medale, ale także obrazy, statuetki, serwis do kawy, pas kontuszowy, szyszak husarski, wreszcie meble – jak zamierzacie Państwo przechowywać i udostępniać tak różnorodne i oryginalne zbiory?

Oczywiście, każdy z rodzajów tych obiektów wymaga innego sposobu prezentacji i innych zaleceń konserwatorskich. Będziemy o to wszystko dbać, żeby nie szkodzić, a jednocześnie żeby osoby odwiedzające tę wystawę zorientowały się, jak różnorodne było zbieractwo Jana Nowaka – Jeziorańskiego. Archiwum będzie na stałe przechowywane w Dziale Rękopisów – takie też było życzenie Jana Nowaka – Jeziorańskiego.

Opracowanie tak wielkiego archiwum, potem opublikowanie tego opracowania w „Inwentarzu Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" jest naszym podstawowym zadaniem. Jednocześnie będą publikowane ważniejsze materiały w wyborze w taki sposób, jak zostały już opublikowane listy Jana Nowaka – Jeziorańskiego i Jerzego Giedroycia w moim opracowaniu. Wkrótce pojawią się także materiały dotyczące wejścia Polski do NATO w książce pt. Jan Nowak – Jeziorański „Polska droga do NATO". Obrazy, grafiki, monety, odznaczenia, nagrody będą prezentowane właściwie w całości – takie było życzenie Jana Nowaka – Jeziorańskiego – jako „Zbiory Jadwigi i Jana Nowaków – Jeziorańskich".

Jakie były Pani wrażenia ze spotkania z Janem Nowakiem – Jeziorańskim? Jaki był ten wielki patriota, wielki Polak, jeden z największych autorytetów naszych czasów w kontaktach bezpośrednich i w sytuacjach codziennych?

Po pierwsze był człowiekiem niezwykle pracowitym i jego dzień układany był pod kątem prac, które miał do wykonania. Pracował w kuchni, mimo że miał gabinet z wielkim biurkiem, ale nigdy nie widziałam, żeby przy nim siedział. Stół w kuchni założony był papierami, książkami, gazetami a Jan Nowak - Jeziorański świetnie się orientował, gdzie co jest. Znakomicie się orientował także w swoim archiwum, które porządkowane było przez Jego żonę, a kiedy ona zachorowała, już nikt niczego nie porządkował. Spotkania, które odbywają się przy przeglądaniu archiwum są chyba spotkaniami najbardziej szczerymi. Były to więc rozmowy niezwykle prawdziwe i serdeczne. Opowiadał o swojej bliskiej rodzinie, o przywiązaniu do matki i do żony, o poczuciu winy wobec nich. Nigdy nie przedstawiał siebie jako człowieka doskonałego. Podziwiałam Jego analizy polityczne, które przedstawiał natychmiast, kiedy tylko pojawiały się jakieś polityczne zmiany czy kryzysy : wybory, Jedwabne, obsada stanowisk ministerialnych itp. Podziwiałam Jego sprawność w pisaniu, gdyż te artykuły powstawały błyskawicznie. Zabierał głos w każdej niemal sprawie, która nurtowała Polaków, zarówno wówczas, kiedy mieszkał w Waszyngtonie, jak i wtedy, kiedy pojawił się w kraju. I umiał z uwagą słuchać wszystkich, z którymi się spotykał. Przywiązywał do rozmów dużą wagę, ale nie lubił tracić czasu na tzw. „próżne gadanie". Bardzo się niecierpliwił, kiedy okazywało się, że spotkanie z jakąś osobą nie przyniesie nic ciekawego. Był bardzo troskliwym gospodarzem i bardzo się starał, żeby pobyt w Jego domu był przyjemny.

Czy było zainteresowanie ze strony mieszkańców Wrocławia tymi wspaniałymi pamiątkami? Jakie były reakcje, komentarze oglądających wystawę, zarówno młodzieży, jak i osób dorosłych?

Wystawę odwiedziło bardzo dużo osób w różnym wieku. Ci, którzy pamiętali Jana Nowaka – Jeziorańskiego z Radia Wolna Europa z przyjemnością oglądali fragmenty archiwum z tamtego czasu, mając okazję zobaczyć na fotografiach tych ludzi, których głos wówczas słyszeli. Przychodziły także dzieci ze szkół podstawowych, młodzież gimnazjalna i licealna oraz studenci. Myślę, że dla wszystkich ważne były nagrania audycji RWE, których można było podczas tej wystawy posłuchać. No, i także zdumienie wielu osób, że Jan Nowak – Jeziorański był kolekcjonerem tak wielu i tak różnych przedmiotów. Wiem, że wiele osób z przyjemnością odbierało to, że mogą wejść do Jego salonu, że mogą posłuchać melodyjek zegarów, które i dla Niego były ważne. Wiele osób opowiadało mi, że ważna była dla nich atmosfera tej wystawy, atmosfera „ciepłej" prezentacji, w której ma się wrażenie, że Jan Nowak – Jeziorański jest obecny i jeżeli tak było, to się ogromnie cieszę. Chodziło bowiem o to, żeby stworzyć wrażenie, że Jego dom jest teraz tu, we Wrocławiu, w Ossolineum i każdy może Go tutaj odwiedzić.

Myślę również, że spotkanie z pamiątkami po Janie Nowaku – Jeziorańskim powinno być wspaniałą lekcją wiedzy obywatelskiej i patriotyzmu dla wszystkich – bez wyjątku – Polaków.

Serdecznie dziękuję Pani za rozmowę.

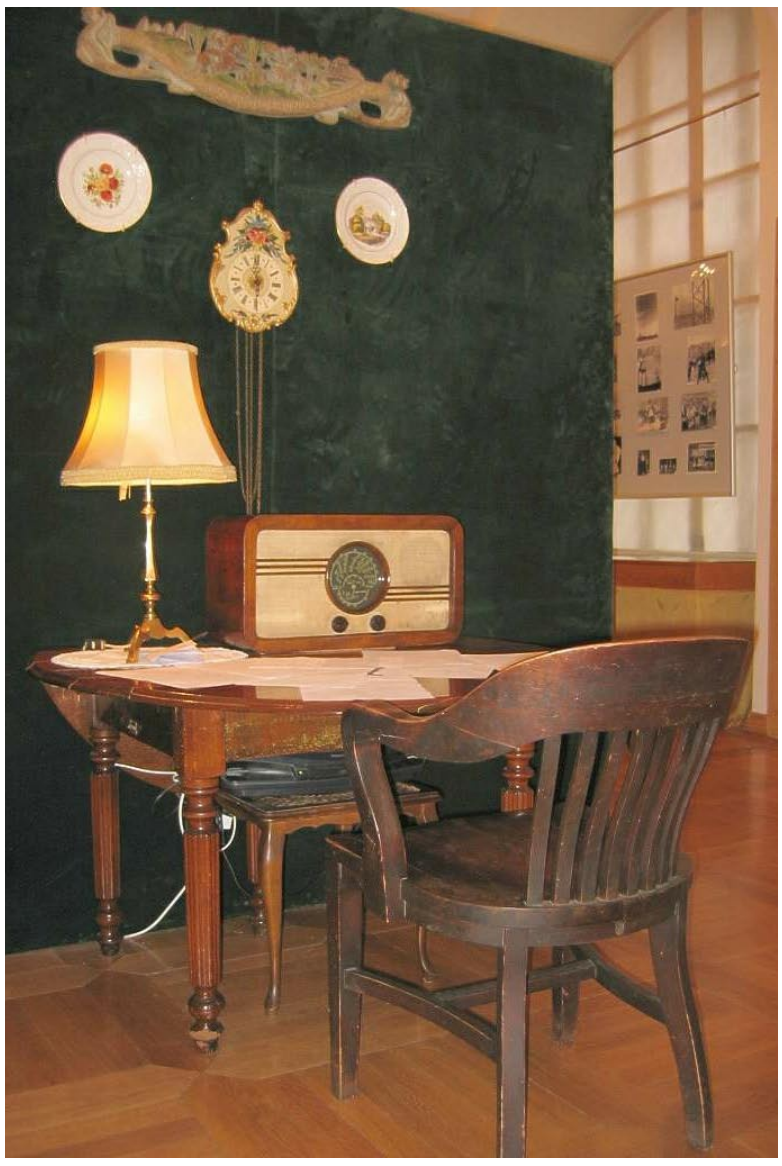

Fragment wystawy w ZN im. Ossolińskich we Wrocławiu.
Fot. R.Werszler

Mediateka po roku

Anna Janus

25 czerwca 2005 roku mija pierwszy rok działalności Mediateki – pierwszej w Polsce multimedialnej biblioteki dla młodzieży.

Koncepcja Mediateki została stworzona dzięki projektowi Fundacji Bertelsmanna, przy znaczącym udziale władz Wrocławia oraz zaangażowaniu pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Nazwę placówki wybrali jej przyszli klienci podczas konkursu, ogłoszonego na łamach „Słowa Polskiego". Mediateka ma również swoje logo oraz stronę internetową www.mediateka.biblioteka.wroc.pl.

Wyznacznikiem naszej działalności w pierwszym okresie były wyniki badań, przeprowadzone w 2003 roku przez profesjonalną firmę IMAS International Sp. z o.o. na ponad półtora tysięcznej grupie młodzieży Wrocławia. Wyniki badań stały się podstawą do tworzenia koncepcji Mediateki: jej lokalizacji, aranżacji wnętrza, zbiorów oraz oferty usług.

Mediateka jest wyjątkową biblioteką, która ma do osiągnięcia ściśle określone cele merytoryczne i ilościowe. Mamy dotrzeć do 70% młodzieży Wrocławia w wieku 13 – 25 lat a to ogromna rzesza - ponad 178 tys. młodych ludzi.

Otwierając Mediatekę dysponowaliśmy zbiorem 12,5 tys. różnorodnych mediów. Dzisiaj oferujemy ponad 19 600 zbiorów, co oznacza zakup i włączenie do zbiorów ponad 7 tys. jednostek w ciągu roku. Od początku działalności zwiększaliśmy ilość egzemplarzy danego tytułu, starając się dostosować do potrzeb naszych użytkowników. Do końca 2006 roku mamy zamiar osiągnąć liczbę 30 tys. zbiorów. Biorąc pod uwagę istniejące możliwości - jest to realne.

Obecnie Mediateka posiada ponad 6200 zapisanych czytelników, z czego aktywnymi użytkownikami jest 5 898 osób. Oznacza to, że większość zapisanych czytelników korzysta z usług biblioteki i jest z nich zadowolona. Codziennie do Mediateki przychodzi od 1000. do 1400. osób, zaś jej stronę internetową odwiedza dziennie od 3000. do 3500 tys. osób. Rocznie daje to liczbę 196 tys. odwiedzin rzeczywistych oraz 244 tys. wirtualnych. Ważną informacją jest liczba klientów obsługiwanych przez system biblioteczny - waha się ona od 80. do 140. osób na 1. godzinę otwarcia. W tym momencie można mówić o masowej obsłudze czytelników.

Oprócz oferty podstawowej, jaką jest - dostosowany do potrzeb naszych odbiorców - zasób zbiorów książkowych i multimedialnych, Mediateka umożliwia całodobowy zwrot mediów przez Trezor (wrzutnia na zewnątrz budynku). Daje on czytelnikom szansę oddania zbiorów, niezależnie od godzin funkcjonowania biblioteki a spóźnialskim ułatwia oddanie mediów, bez zbędnego tłumaczenia się bibliotekarzowi.

Niezwykle ważną dla młodych klientów usługą dodatkową jest dostęp do katalogu i konta bibliotecznego przez Internet oraz możliwość rezerwacji zbiorów. Internauci mają możliwość wirtualnego kontaktu z Mediateką i jej zespołem przez stronę internetową. Na Forum wypowiadają swoje opinie na temat zakupu zbiorów, obsługi, funkcjonalności oraz proponują różne rozwiązania.

Drugim naszym celem ilościowym jest wzrost korzystania z usług o 30 – 40%, w stosunku do średniej filii. W ciągu roku funkcjonowania Mediateki ilość wypożyczeń wyniosła 271 179.

W porównaniu do największej filii MBP we Wrocławiu (184 100 wypożyczeń w ciągu roku) Mediateka osiągnęła 47 % wzrost wypożyczeń. Liczba wypożyczeń na godzinę otwarcia waha się od 90 do 126. Wypożyczono 96 963 książek, innych mediów - 174 216. Należy tu uwzględnić fakt, że książki są wypożyczane na miesiąc a inne media na okres 3. dni, stąd obrót mediami jest zdecydowanie większy. Książki są równie często wykorzystywane i najwyraźniej kultura obrazkowa bibliotekom nie zagraża, lecz współistnieje z kulturą słowa.

Ale nasze cele to nie tylko ilość, ale również jakość. Mediateka stała się miejscem spotkań, miejscem, gdzie można uzyskać potrzebne informacje, pouczyć się, poczytać, wypić kawę albo poserfować w Internecie.

Ucieszył nas fakt nadania Mediatece - przez tygodnik OZON - tytułu „Fabryki Kultury". Staramy się być instytucją kreatywną, nie tylko przez prezentację twórczości młodych debiutantów, ale też dawać szansę inicjowania oryginalnych

wydarzeń kulturalnych. Na stałe w naszą działalność wpisało się Doradztwo Zawodowe, które funkcjonuje na dwóch płaszczyznach: indywidualnej oraz warsztatowej. Dla osób, które są tym zainteresowane, zostały wyznaczone godziny konsultacyjne z możliwością umówienia się na konkretną godzinę. Rozmowy mają pomóc w dokonaniu wyboru szkoły ponadgimnazjalnej, bądź kierunku studiów. Doradztwo zawodowe to także udzielanie informacji dotyczących sposobów poruszania się po rynku pracy, jak również zajęcia warsztatowe. Te ostatnie prowadzone są dla dwóch rodzajów odbiorców: osób indywidualnie zgłaszających swoją chęć uczestnictwa oraz dla grup zorganizowanych (głównie dla szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych). Tematy realizowane dla indywidualnych odbiorców to przede wszystkim wejście na rynek pracy, a więc pisanie dokumentów aplikacyjnych, przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej oraz zarządzanie czasem jako elementem zwiększającym efektywność realizacji planów zawodowych. Wśród osób wkraczających w dorosłe życie największym powodzeniem cieszą się zagadnienia ułatwiające poruszanie się po rynku pracy. Natomiast wśród młodzieży szkolnej najpopularniejsze są tematy, które pomagają jej lepiej radzić sobie z otaczającą rzeczywistością. Elementem wzbogacającym usługę jest dział doradztwa zawodowego na stronie internetowej.

Mediateka uczestniczy w realizacji projektów unijnych. Jednym z nich jest Infoszop, czyli sklep z informacją, gdzie można dowiedzieć się wszystkiego o ofercie kulturalnej, adresowanej do ludzi młodych,o organizacjach młodzieżowych, wolontariacie, ale także uzyskać porady i pomoc przy organizacji określonych działań.

Innym ciekawym projektem, zainicjowanym przez goszczące u nas wolontariuszki z zagranicy, jest Language Cafe - pierwsza w Polsce kafejka językowa. Jej ideą są spotkania ludzi, którzy chcą doskonalić wybrany przez siebie język podczas konwersacji z nativspeakerami. W Mediatece spotykają się grupy ludzi rozmawiające w języku angielskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim.

Ciekawą ofertą, choć adresowaną do wąskiego grona odbiorców, jest - mieszczący się w podziemiach Mediateki - Port Literacki Wrocław. Promuje on współczesną poezję poprzez spotkania z autorami, lekcje edukacji poetyckiej, projekcje filmów poetyckich oraz spotkania z redakcjami czasopism literackich. Port Literacki prowadzi również działalność wydawniczą i sprzedaż przez Internet. Dzięki zainicjowaniu w tym roku działalności Pogotowia Poetyckiego, każdy młody twórca ma szansę na kontakt z fachowcem i ocenę swojego warsztatu twórczego.

Jednym z elementów polityki utrzymania klienta Mediateki jest współpraca z firmami, w których młodzież bywa (Pizza Hut – honoruje karty Mediateki i udziela na nie 10 % rabatu) i z których korzysta ucząc się (International House – księgarnia językowa – 15 % rabatu na kartę Mediateki).

W celu określenia dalszych kierunków rozwoju Mediateki wyniki „korzystalności" z niej poddawane są stałej analizie statystycznej. Elementami tej analizy są dane ogólne o bibliotece, dane dotyczące ukierunkowania na klienta oraz dane dotyczące rentowności. Ważnym wnioskiem analizy jest to, że przychody Mediateki (z abonamentów, kar, zagubień itp.) w przyszłych latach umożliwią zakup zbiorów na takim samym poziomie, jak przy dotacji Fundacji Bertelsmanna.

Cieszymy się, że możemy gościć u nas liczne wycieczki z całej Polski i z zagranicy. Odwiedzają nas zarówno młodzi ludzie, którzy chcą zobaczyć nowoczesną bibliotekę XXI wieku, jak i bibliotekarze, którzy chcieliby stworzyć podobne „Mediateki" w swoich środowiskach. Oznacza to, że staliśmy się modelem wartym do naśladowania.

Wnętrze "Mediateki" MBP we Wrocławiu, Fot. Archiwum WiMBP

Czytelnia Czasopism- miejsce szczególne

Eliza Furmanek
Agnieszka Heidinger

Czytelnia czasopism jest specyficznym miejscem w bibliotece, nie tylko ze względu na gromadzone zbiory, ale także ze względu na grupę czytelników odwiedzających ten dział. W literaturze fachowej poświęca się jednak stosunkowo niewiele miejsca działom udostępniającym periodyki, zwłaszcza tym, które funkcjonują w bibliotekach publicznych. Istotnie, bibliotek publicznych gromadzących czasopisma (od gazet po pisma fachowe) nie jest dużo w skali kraju. Przeszkodą w gromadzeniu i szerokim udostępnianiu tego rodzaju wydawnictw są zazwyczaj skromne finanse wielu placówek, a także brak miejsca w obiektach, zarówno do samej prezentacji, jak i wieloletniego przechowywania zbiorów. Mimo to, nawet w niewielkich bibliotekach, czasopisma są prenumerowane i udostępniane czytelnikom najczęściej w skromnych kącikach prasowych przy czytelniach głównych lub wypożyczalniach.

Bez względu na wielkość zbiorów i prenumeraty, dobór tytułów musi odzwierciedlać preferencje czytelników, a pomocne są w tym codzienne obserwacje oraz ankiety badające opinię odwiedzających. Biblioteka pod Atlantami w Wałbrzychu jest w tej komfortowej sytuacji, że czytelnia czasopism funkcjonuje tu od wielu lat jako osobne pomieszczenie, a jej zasoby liczą około 150 tytułów z bieżącej prenumeraty oraz wiele roczników czasopism archiwalnych, przechowywanych w magazynie i udostępnianych na życzenie czytelnika. Tym bardziej jednak obliguje to do poznawania opinii czytelników, korzystających z zasobów działu. Poznanie preferencji odwiedzających pozwala stosunkowo szybko i trafnie reagować na zmieniające się potrzeby czytelnicze.

W ostatnich latach przeprowadzono w Czytelni Czasopism dwukrotne badania ankietowe, z wykorzystaniem kwestionariusza, skonstruowanego specjalnie w tym celu. Badania ankietowe były uzupełnieniem codziennych obserwacji, ponieważ czytelnicy nie zawsze sygnalizują wprost swoje potrzeby.

Ankieta dotycząca preferencji czytelniczych osób korzystających z Czytelni Czasopism PBP „Biblioteki pod Atlantami" została przeprowadzona anonimowo w czasie od 1 kwietnia do 31 grudnia 2004 r. Początkowo zbieranie wypełnionych kwestionariuszy miało zakończyć się 30 czerwca 2004 r., jednak ilość uzyskanych wtedy danych była zbyt mała i nie pozwoliła na wysnucie wartościowych wniosków. Ubiegłoroczna ankieta była drugą,przeprowadzoną po 5. letniej przerwie (od 1999 r.) Wypełnianie formularza zależało wyłącznie od chęci czytelników.

Badanie miało na celu sprawdzenie, czy i jak zmieniły się preferencje czytelnicze osób odwiedzających Czytelnię Czasopism, czy w ciągu ostatnich lat zmienił się profil użytkowników Czytelni Czasopism, czy konieczna jest zmiana w zasobach czytelni - w związku z innym zapotrzebowaniem czytelniczym? Odpowiedzi na te pytania pozwolą na optymalną weryfikację zbiorów w taki sposób, aby odpowiadały one jak najpełniej potrzebom czytelników. Dane uzyskane z badania ankietowego zostały uzupełnione o informacje uzyskane na drodze bezpośredniej obserwacji.

Respondenci jako czytelnicy

Ankietę wypełniło 80 osób odwiedzających Czytelnię. Byli to ludzie w wieku od lat 15. wzwyż (dolną granicę wieku ustala regulamin Czytelni Czasopism). 43% ankietowanych stanowiły kobiety a 57% mężczyźni. Różnica w liczbie kobiet i mężczyzn, odwiedzających czytelnię 5 lat temu była większa (35% kobiet i 65% mężczyzn) – wzrost liczby odwiedzin kobiet potwierdza także codzienna obserwacja.

Aby łatwiej określić najliczniejszą wiekowo grupę czytelników, wyodrębniono 5 kategorii wiekowych.

Najliczniejszą grupą odwiedzających są osoby z grupy wiekowej od 15. do 25. lat – 48,75% (w tym 30% stanowią kobiety, 18,75% mężczyźni). W dalszej kolejności są czytelnicy w wieku od 26. do 35. lat – 17,50% (5% K, 12,50% M), grupy wiekowe 36-45 lat i 46-55 lat to odpowiednio 12,50% (5% K, 7,5% M) i 12,50% (0% K, 12,50%M). Najmniej liczną grupą są osoby powyżej 55. roku życia – zaledwie 8,75%. Na uwagę zasługuje fakt, że o ile w grupie między 15. a 25. rokiem życia przeważają kobiety, o tyle w grupie wiekowej 46-55 lat znaleźli się wyłącznie mężczyźni. Ich liczba jest także przeważająca (choć nieznacznie) w pozostałych grupach wiekowych (poza przedziałem 15-25 lat).

Z badania wynika, że większość czytelników pojawia się w Czytelni 2-3 razy w miesiącu (47,5%). Duży odsetek – 20% - stanowią także odwiedzający dział częściej niż raz w tygodniu, przeważnie mężczyźni. 13,75% ankietowanych zadeklarowało odwiedziny raz w tygodniu, 7,5% - bardzo rzadko przychodzi do Czytelni Czasopism, a zaledwie 3,75% respondentów korzysta z działu codziennie. W stosunku do danych sprzed 5. lat sytuacja nie uległa radykalnej zmianie, choć widać nieznaczny wzrost osób odwiedzających dział częściej niż raz w tygodniu oraz codziennie.

Analiza odpowiedzi na pytanie „Z jakich działów biblioteki jeszcze Pan(i) korzysta?", wskazuje (podobnie, jak 5 lat temu), że zaledwie 2,50% osób nie korzysta z innych działów poza Czytelnią Czasopism (są to mężczyźni). Pozostali najczęściej odwiedzają Wypożyczalnię dla dorosłych (ponad połowa ankietowanych wymieniła ten dział). W dalszej

kolejności wymieniono Czytelnię Naukową (55% odpowiedzi), Galerię (38,75% odpowiedzi), Dział Zbiorów Audiowizualnych (32,50% odpowiedzi) oraz Dział Zbiorów Regionalnych (30% odpowiedzi).

Na korzystanie z wypożyczalni oraz czytelni naukowej wskazywały przede wszystkim osoby z przedziału wiekowego 15-35 lat. Umacnia to przekonanie, że najczęściej ze zbiorów bibliotecznych o szerokim spektrum (książki i czasopisma) korzystają uczniowie szkół wałbrzyskich od szczebla gimnazjalnego po studentów zaocznych (wskazuje na to górna granica wieku). Są tu także prawdopodobnie osoby podnoszące swoje kwalifikacje lub nawet zmieniające profil swoich umiejętności.

Dane uzyskane z ankiety potwierdzają te przypuszczenia, gdyż aż 30% badanych czytelników to osoby uczące się (górna granica wieku wynosi tu 25 lat), a 23,75% równocześnie pracuje i uczy się (osoby do 35.roku życia). 22,5% ankietowanych tylko pracuje (kobiety do 35. roku życia i mężczyźni od 26. roku życia). Zaledwie 11,5% ankietowanych to emeryci lub renciści, 3,75% zdeklarowało się jako bezrobotni (mężczyźni), a tylko 2,5% badanych (2. osoby) nie udzieliły odpowiedzi na pytanie o aktualny zawód i wykształcenie (również mężczyźni). W stosunku do 1999 r. zauważalny jest wzrost liczby osób pracujących i uczących się jednocześnie oraz osób tylko pracujących. Nieznacznie spadła też liczba osób będących na rencie lub emeryturze oraz zdeklarowanych jako bezrobotni.

Ponad połowa ankietowanych (57%) określiła swoje wykształcenie jako wyższe a około 16% jako średnie (zawodowe i ogólne). Tylko 1,25% z grupy badanych posiada wykształcenie na poziomie policealnym. Informacje te nie są pełne, ponieważ aż 26% respondentów, mimo wyraźnej instrukcji, nie wpisało informacji o posiadanym wykształceniu. Są to: emeryci, renciści i bezrobotni.

Dla największej liczby ankietowanych czasopisma są źródłem informacji o najważniejszych wydarzeniach (33,75% odpowiedzi), 17,50% badanych czerpie z czasopism wiedzę ogólną. Są to zarówno mężczyźni jak i kobiety. Ponadto kobietom

Autorki badań ankietowych w Czytelni Czasopism Biblioteki pod Atlantami. Fot. PBP Wałbrzych

czytanie prasy kobiecej dostarcza rozrywki i pozwala się zrelaksować (8,75% odpowiedzi). Także kobiety jako motywy sięgania po czasopisma wskazały uzupełnianie wiedzy, potrzebnej przy dokształcaniu (6,25% odpowiedzi) oraz możliwość wyrobienia sobie własnych poglądów (3,75% odpowiedzi). Mężczyźni sięgają po czasopisma, aby pogłębić wiedzę z różnych dziedzin (2,50% odpowiedzi).

Kobiety, poza przytoczonymi wyżej motywami sięgania po czasopisma, wymieniają także rozwój intelektualny, możliwość sięgania po archiwalne numery pism, orientację w życiu regionu, poznawanie nowych trendów w kulturze i literaturze.Dla mężczyzn typowe są inne motywy: korzystając z Czytelni Czasopism mogą oszczędzić na wydatkach na prasę, a także szukają ofert pracy i dowartościowują się.

Odpowiedzi ankietowanych wskazują także na fakt, że motywacji czytelników nie da się zamknąć w pokrewnych grupach – odpowiedzi zbyt rzadko się powtarzają. Niemal wszyscy szukają informacji o wydarzeniach bieżących, a spora grupa — choć większość się do tego raczej nie przyznaje — przegląda ogłoszenia o pracy lub lokalach. Czytelnicy w wieku do 25. lat szukają przede wszystkim materiałów do napisania różnego typu prac (od referatów po prace dyplomowe).Potwierdzają to obserwacje bezpośrednie w Czytelni Czasopism.

Polityka dla wszystkich, reszta już nie...

Informacje, których czytelnicy najczęściej szukają w prasie i czasopismach dotyczą polityki i publicystyki. Tematy te interesują zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Poza tym zakresem między kobietami i mężczyznami istnieje rozbieżność preferencji. Kobiety poszukują informacji o kulturze, szkolnictwie i nauczaniu, psychologii oraz czytają prasę lokalną. Mężczyźni korzystają z czasopism o tematyce komputerowej, historycznych oraz popularnonaukowych. Wymieniali także jako tematykę „gazety". W tym przypadku należy owe „gazety" potraktować jako źródło informacji ogólnych i regionalnych, co potwierdzają obserwacje.

Inaczej niż w badaniu z 1999 r., w zakresie tematycznym w 2004 r. sporadycznie pojawiały się takie tematy, jak: sport i turystyka, biznes, zarządzanie i reklama, prawo, ekonomia i gospodarka oraz tzw. tematyka kobieca i moda. Nie wymieniano też pism obcojęzycznych. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że w zakresie prawa i ekonomii coraz większe zasoby posiadają biblioteki uczelniane i studenci głównie tam korzystają z potrzebnych im tytułów. Pozostałe dziedziny nie pojawiają się w ankiecie prawdopodobnie w wyniku ich braku w czytelni, a ankietowani mogli sugerować się w odpowiedziach zasobem czytelni.

Tytuły — ranking

Jako regularnie czytane czasopisma — w ogóle, nie tylko w Czytelni Czasopism —najwięcej osób wskazało: "Gazetę Wyborczą" (27,50% anki

etowanych),"Politykę" (25%), "Newsweek Polska" (18,75%), "Tygodnik Wałbrzyski" i "Nowe Wiadomości Wałbrzyskie" (17,50%), "Wprost" (15%), "Rzeczpospolitą" (11,15%),"Charaktery"i "Focus" (po 8,75%), "Przekrój" (6,25%) i "Fakt" (3,75%).

Na szczególną uwagę zasługuje uwaga,iż z podanych tytułów Czytelnia Czasopism nie posiada jedynie „Faktu". W odpowiedziach jednostkowo pojawiły się także inne tytuły, których nie posiadamy, m.in.: „Victor", „EkoRaj" (oba są w zbiorach działu młodzieżowego), „Jurysta", „Orzecznictwo SN", „Monitor Ubezpieczeniowy", „Profit", „Gala", „Elle", „Glamour", „Marie Claire", „Przyjaciółka", „Cosmoplitan", „Pani Domu", „Mamo to ja", „Nauczyciel i Szkoła", „Nie", „Turystyka", „Rynek Turystyczny", „Super Express", „Radioelektronik", „Muscle&Fitness", „Skrzydlata Polska" i „Lotnictwo".

Na pytanie o czasopisma, które powinny się znaleźć w czytelni, 32,50% ankietowanych nie udzieliło odpowiedzi, co może sugerować, że tym osobom w zupełności wystarczają zasoby istniejące. Pozostałe osoby najczęściej jako propozycję prenumeraty wymieniały: „Fakt" (10%), „Komputer Świat" (12,50%), „Nie" (5%), „Angora" i „Profit" (po 2,50% osoby). Pozostałe odpowiedzi wskazują na pojedyncze propozycje tytułów o bardzo szerokim spektrumu tematycznym : od czasopism fachowych z różnych dziedzin po czasopisma popularne i hobbystyczne.

W porządku, ale...

Praca Czytelni Czasopism została oceniona jako bardzo dobra przez 68,75% ankietowanych, jako dobra przez 27,5%. Za dostateczną uznało pracę działu zaledwie 2,5% ankietowanych, a tylko jedna osoba uznała ją za złą (1,25%).

Tak wysoka ocena ma swoje odzwierciedlenie również w fakcie, że 66,25% badanych czytelników nie widzi potrzeby usprawniania czegokolwiek w Czytelni Czasopism. Pozostali badani najczęściej postulowali usprawnienie usług kserograficznych („ksero dłużej czynne", „wolny dostęp do ksera", „tańsze ksero"). Zasugerowano także zwiększenie powierzchni czytelni czasopism (co jest raczej niemożliwe z przyczyn technicznych) oraz zwrócono uwagę na „niewygodne stoliki". Pewne sugestie usprawnień dotyczyły także automatyzacji działu: „usprawnić wyszukiwanie tytułów i artykułów", „możliwość wyszukiwania tematów w komputerze", „lepsze bazy danych". Są one jednak nieadekwatne do istniejącej już sytuacji, ponieważ czytelnicy mają możliwość korzystania z bibliotecznych baz komputerowych.

Trudno tu zresztą zinterpretować intencje respondentów, chyba że chodzi im o możliwość odczytywania treści wszystkich artykułów w bazach bibliotecznych. Pojawiła się m.in. sugestia udostępniania wszystkich niedostępnych fizycznie w bibliotece zbiorów w formie elektronicznej.

Inne uwagi to: „szybki dostęp do starszych numerów gazet i czasopism", „możliwość wypożyczania czasopism do domu", „zamawianie więcej niż jednego egzemplarza czasopisma", „zwiększyć ilość czasopism naukowych", „zamawianie czasopism przez komputer", „nie ma gdzie zjeść posiłku", „automat z wodą mineralną" i „drzwi zamykają się głośno".

Niektóre z wymienionych powyżej propozycji pojawiły się także w 1999 r. Już wtedy czytelnicy sugerowali postawienie na korytarzu np. automatu z napojami. Jest to o tyle zrozumiałe, że wiele osób korzystających z czytelni spędza w niej nawet po kilka godzin i chętnie skorzystaliby z takiej możliwości. Spełnienie tego oczekiwania jest jednak dla biblioteki trudne do zrealizowania ze względów finansowych. Z tych samych przyczyn niemożliwe jest również - co postulowali niektórzy czytelnicy - prenumerowanie więcej niż jednego egzemplarza czasopisma oraz zwiększenie ilości tytułów czasopism naukowych.

*

Podsumowując, należy stwierdzić, że rezultaty ankiety będą mogły pomóc w dostosowywaniu zarówno polityki zakupu i prenumeraty czasopism, jak i sposobu funkcjonowania naszej Czytelni do aktualnych oczekiwań. Dzięki ankiecie wiemy już, że: zmieniła się struktura czytelników odwiedzających Czytelnię — nastąpił wzrost liczby kobiet w przedziale wiekowym od 15. do 25. lat, że kobiety poszukują prasy kobiecej, pytają o dany tytuł i jeżeli go nie ma, najczęściej opuszczają czytelnię. Wśród tytułów czasopism najczęściej czytanych pojawiło się 8 z tzw. prasy kobiecej. Jest wielce prawdopodobne, że kobiety nie znajdując odpowiedniej oferty w czytelni, same kupują te pozycje. Zwiększyło się zainteresowanie czasopismami związanymi z nowo powstałymi w Wałbrzychu kierunkami studiów (pedagogika, turystyka, rehabilitacja). Zmniejszyło się zaś zainteresowanie czasopismami o tematyce ekonomicznej, związanej z zarządzaniem, marketingiem. Sądzimy, że dzieje się tak głównie ze względu na coraz bogatszą ofertę bibliotek uczelnianych, funkcjonujących w naszym środowisku od kilku lat. (Co roku aktualizujemy wykaz tytułów czasopism z Państwowej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości w Sobięcinie oraz Filii Akademii Ekonomicznej w Śródmieściu).

Wyniki ankiety nie potwierdziły zjawiska, które od jakiegoś czasu jest w czytelni obserwowane — zwiększające się zainteresowanie dodatkiem do „Gazety Wyborczej" zatytułowanym „Praca" oraz gazetami sportowymi.

Przy okazji tego typu badań pojawia się pytanie: czym tak naprawdę są czytelnie czasopism? Odpowiedź jest trudna - z jednej strony są źródłem informacji, z drugiej - to miejsce odpoczynku i rozrywki. Jedno nie ulega wątpliwości: aby tego rodzaju działy były atrakcyjne dla czytelników, muszą odpowiadać ich potrzebom i w miarę szybko reagować na zachodzące zmiany.

„U NÁS”

- regionalny biuletyn bibliotekarski wydawany w Hradcu Kralove

Božena Blažková

W latach 1986 – 1990 ówczesna Państwowa Biblioteka Naukowa (czes. Státni vědecká knihovna) w Hradcu Kralove wydawała Biuletyn Jednolitego Systemu Bibliotek Kraju Wschodnich Czech (czes. Zpravodaj jednotné soustavy knihoven Východočeského kraje). W ciągu 5. lat ukazało się w sumie 17 numerów, które - przy spojrzeniu wstecz - mogą stanowić odzwierciedlenie sytuacji społecznej, panującej pod koniec lat 80., także w odniesieniu do rozpadu jednolitego systemu bibliotek. Nawet przy pobieżnym przeglądzie poszczególnych numerów z tego okresu uwidacznia się dokumentacyjny charakter informatora regionalnego. Może on bowiem dostarczyć wielu cennych informacji, pomocnych nie tylko uczniom i studentom bibliotekoznawstwa, ale również wszystkim zainteresowanym historią bibliotek. W biuletynie często pojawiają się szczegółowe informacje dotyczące rozmów, przebiegających pomiędzy radami, w ramach jednolitego systemu bibliotek. Obejmują one swym zakresem działania biblioteki specjalistyczne, szkolne i techniczne. Na spotkaniach tych poruszano także kwestię konkursu pod nazwą „Budujemy wzorcową bibliotekę ludową” oraz sprawy związane z kolektywnymi formami pracy z czytelnikiem i funkcję wychowawczo-kulturalną bibliotek. Numery biuletynu z 1990 roku zawierają materiały o znaczeniu kronikarskim, związane z aksamitną rewolucją, reaktywowaniem Związku Bibliotekarzy i Pracowników Informacyjnych czy informacje dotyczące pojawiania się w bibliotekach dotychczas tzw. zakazanej literatury. Ostatni numer biuletynu ukazał się w październiku 1990 roku.

Już w kwietniu następnego roku wydany został pierwszy numer nowego Bibliotekarsko-Informacyjnego Biuletynu Wschodnich Czech pt. „U nás”. W latach 1991 – 2001 ogółem ukazało się 38 numerów, które w sposób poglądowy odnoszą się do dynamicznego rozwoju bibliotekarstwa w tym regionie pod koniec XX wieku. Do roku 1996 regularnie ukazywały się 4 numery rocznie. W okresie tzw. pakietów rządowych (czes.vládni balički), które m.in. wpływały na ograniczenie działalności bibliotek, głównie w zakresie poradnictwa i inicjatyw wydawniczych, czyli od roku 1997 ukazał się najpierw tylko jeden numer biuletynu. W kolejnym roku Biblioteka przygotowała dwa numery, które opublikowano tylko w formie elektronicznej na własnych stronach internetowych. Paradoksalnie numery te zachowały się tylko jako wydruki. Biuletyn po 1998 roku zaczyna ukazywać się jednocześnie drukiem i w formie elektronicznej. W latach 1999 – 2001 wydano w sumie 7 numerów, po czym wydawanie informatora czasowo wstrzymano.

Po przemianach struktury samorządów terytorialnych, kiedy były Kraj Wschodnich Czech przekształcony zostaje na Kraj Hradec Kralove i po przyjęciu Ustawy o bibliotekarstwie nr 257/2001, w regionie rozpoczyna się wprowadzanie nowego systemu regionalnych usług bibliotecznych. Biblioteka naukowa w Hradcu Kralove staje się biblioteką regionalną (w ramach kraju Hradec Kralove) a wydawanie Bibliotekarsko-Informacyjnego Biuletynu Kraju Hradec Kralove od roku 2002 ponownie stanowi nieodzowny element informacyjnej i edukacyjnej działalności tejże biblioteki. W wersji drukowanej biuletyn trafia do wszystkich bibliotek w kraju (jako regionu). Pozostali

Wnętrze Biblioteki Naukowej w Hradcu Kralove. Fot. Božena Blažková

zainteresowani mogą z niego korzystać także w wersji elektronicznej, umieszczanej pod adresem http://u nas.svkhk.cz. Nakład wynosi 600 egzemplarzy i regularnie ukazują się 4 numery rocznie. W 2003 roku wydano dodatek „Deset a jeden Knihovnický týden Šrámkova Sobotka 1993 – 2003".

Biuletyn zawiera stałe rubryki. Do najpopularniejszych należy rubryka „Šumné knihovny", w której kolejno prezentowane są poszczególne biblioteki z regionu. Każdy numer posiada edukacyjny i informacyjny temat przewodni. W 2003 roku biuletyn zajmował się następującymi zagadnieniami: Informacja o księgarstwie, Funkcje regionalne bibliotek oraz Public relations dnia powszedniego. W minionym roku pierwsze dwa numery poświecono różnym ujęciom usług bibliotecznych, a kolejne dwa biuletyny zajmowały się kwestiami internetu w bibliotekach i budżetem.

Redakcja biuletynu spotyka się pięć razy w roku. Styczniowe posiedzenie zwyczajowo służy dokonywaniu ocen natomiast pozostałe spotkania poświęca się na szczegółowe przygotowanie poszczególnych numerów. Duży nacisk kładziony jest również na sprzężenie zwrotne, dlatego redakcja bardzo starannie bada i sprawdza pomysły bibliotekarzy ze swojego regionu. W numerach wiosennych w latach 2003 - 2004 znajdowała się wkładka z ankietą. Za pierwszym razem otrzymano 25 odpowiedzi, a rok później wypełniono już 52 formularze. Czytelnicy, głównie bibliotekarze z mniejszych bibliotek, cenią sobie w biuletynie przede wszystkim różnorodność tematyczną i walory plastyczne. Wielu z nich uważa biuletyn za „wyimaginowanego metodyka", który daje pomysły i udziela porad, co jest im przydatne w pracy: „Wasze czasopismo czytam regularnie, zaraz po jego przyjęciu kartkuję je, a następnie w wolnej chwili czytam w całości. Właśnie dzisiaj szukałam, w jaki sposób i u kogo zamówić artykuł z gazety. To dlatego, że niedawno o tym czytałam...".

W biuletynie regularnie znajdowała się rubryka „O nás u nas", która prowadziła przegląd interesujących artykułów dotyczących bibliotek, opublikowanych w regionalnej prasie. Na bazie współpracy z oddziałem bibliograficznym SVK (Państwowej Biblioteki Publicznej) rubrykę tę zastąpiono stałym kwartalnym podsumowaniem „Biblioteki w prasie", który w wersji elektronicznej otrzymują przedstawiciele poszczególnych bibliotek. Od ubiegłego roku przegląd publikowany jest na stronach www SVK i jest dostępny pod adresem: http://www.svkhk.cz/regfunkce/tisk.asp.

Jednym z omawianych zagadnień jest także elektroniczna wersja biuletynu. Obecnie nadal preferowana przez bibliotekarzy jest jednak wersja drukowana. Wersja elektroniczna częściej wykorzystywana jest przez zainteresowanych z innych regionów, którzy nie dysponują wersją drukowaną, a dodatkowo w elektronicznych serwisach niektóre tematy albo artykuły są wyodrębnione i łatwo dostępne. W roku ubiegłym pojawiła się nowa forma publikacji artykułów, kiedy to w wersji drukowanej umieszcza się tylko skrót tekstu a całość dostępna jest w formie elektronicznej. Stopniowe wyposażanie małych bibliotek w dobry sprzęt komputerowy z czasem pozwoli na lepsze wykorzystywanie wersji elektronicznej.

Do tradycyjnych, szczególnie udanych działań, zaliczyć należy akcje: „Marzec miesiącem internetu", „Noc z Andersenem", „Moja książka", „Październikowe wielkie wspólne czytanie" i „Tydzień bibliotek". O większości podejmowanych działań regularnie pisaliśmy w biuletynie i możemy z przyjemnością stwierdzić, że właśnie na podstawie naszych informacji we wskazanych inicjatywach sukcesywnie zaczynają brać udział również bibliotekarze nieprofesjonalni z małych bibliotek.

Biblioteka w Hradcu Kralove. Fot. Božena Blažková

Od 2001 roku na terenie całego państwa miesiąc październik został ogłoszony „Miesiącem czeskiej i słowackiej przyjaźni". Na podbudowie wieloletnich kontaktów partnerskich w 2003 roku podpisano „Umowę o współpracy pomiędzy samorządem kraju Bańska Bystrzyca i krajem Hradec Kralove", następnie podpisano „Umowę o wzajemnej wymianie doświadczeń pomiędzy Państwową Biblioteką Naukową w Bańskiej Bystrzycy i Biblioteką Naukową w Hradcu Kralove". W roku ubiegłym słowacka delegacja gościła u inż. Pavla Bradika, hetmana kraju Hradec Kralove, podczas której obecny był również praski ambasador Republiki Słowackiej, mgr Ladislav Ballek. Delegacja odwiedziła nie tylko okręgową bibliotekę w Hradcu Kralove, ale także inne, znaczące biblioteki w regionie. Podczas rozmów przy okrągłym stole - w nowo zrekonstruowanej Bibliotece Miejskiej w Nachodzie - czescy i słowaccy bibliotekarze podzielili się własnymi doświadczeniami, wynikającymi z organizacji Tygodni Bibliotek w obu państwach. Biblioteka w Nachodzie poinformowała obecnych o wieloletnich kontaktach bibliotek ziemi nachodzkiej z bibliotekami polskimi (patrz: http://unas.svkhk.cz/clanek.asp?id=487). Dyrektorka SVK Bańska Bystrzyca – dr Olga Launková zaproponowała zgromadzonym zorganizowanie wspólnego, międzynarodowego spotkania w Bańskiej Bystrzycy. O spotkaniu szczegółowo informowaliśmy w artykule „Tydzień bibliotek w naszych bibliotekach", którego wersję drukowaną uzupełnia galeria zdjęć opublikowanych w internecie (patrz: http://unas.svkhk.cz/clanek.asp?id=477).

W styczniu bieżącego roku redakcja biuletynu zaprosiła na swoje posiedzenie bilansowe przedstawicieli z poszczególnych regionów, włączając ich do prac nad tegorocznymi jego wydaniami. Efektem wspólnej pracy były następujące tematy poszczególnych numerów biuletynu, które ukazały się w bieżącym roku: „Biblioteki w necie" (nie tylko w wydaniu „Marzec miesiącem internetu"), „Standardy w bibliotekach", „Biblioteki i region" (nasz region), „Bibliotekarze a kształcenie". Wybrane tematy wynikają jednocześnie z „Koncepcji rozwoju współpracy bibliotek kraju Hradec Kralove na lata 2003 – 2005, z prognozą do roku 2008", dostępnej pod adresem: http://www.svkhk.cz/regfunkce/ dokumenty/koncepce-03-08.doc.

Tematyka artykułów, mających ukazać się w roku jubileuszowym, została już przygotowana. Wierzymy, że artykuły w poszczególnych numerach biuletynu, skierowane do czytelników, będą równie interesujące i inspirujące, jak to miało miejsce w latach poprzednich. Liczymy także na to, że w rubryce „Okno na świat" (czes. Okénko do světa) częściej ukazywać się będą informacje i artykuły dotyczące bibliotek polskich.

*Autorka artykułu jest redaktorem naczelnym Bibliotekarsko-Informacyjnego Biuletynu Kraju Hradec Kralove „U NÁS". Adres: bozena.blazkova@svkhk.cz.

Literacka Nagroda Nobla dla Harolda Pintera

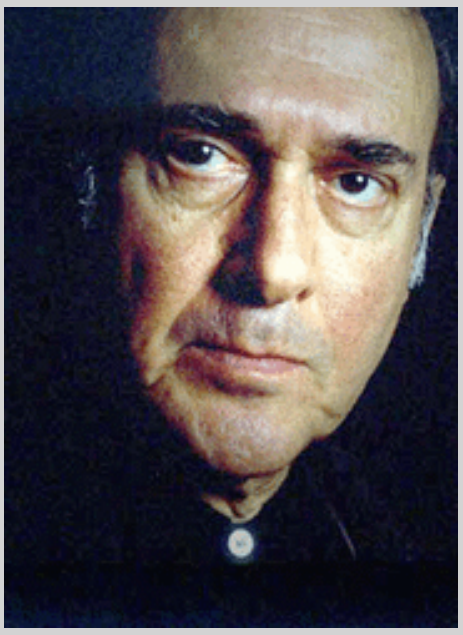

Tegorocznym laureatem najbardziej prestiżowej nagrody literackiej na świecie został brytyjski dramaturg, poeta, aktor, reżyser, autor sztuk telewizyjnych, słuchowisk radiowych i scenariuszy filmowych, działacz społeczny, polityk – Harold Pinter.

Urodził się 10 X 1930 r. w Londynie jako syn żydowskiego krawca. Tam przeżył wybuch II wojny światowej i bombardowanie miasta. W trakcie nauki występował w szkolnych przedstawieniach, a w czasie studiów grał na scenie teatru studenckiego. Po dwóch latach porzucił uczelnię i zaciągnął się do trupy aktorskiej, z którą występował w Irlandii i Anglii. Powołany do wojska, odmówił służby w nim i po procesach skazany został na karę grzywny.
W ostatnich latach dał się poznać jako działacz pacyfista, przeciwnik wojny w Iraku.

Do jego najważniejszych sztuk – w większości znanych w Polsce – należą: Urodziny Stanleya, Cisza, Samoobsługa, Dozorca, Kochanek, Powrót do domu, Dawne czasy.

Jego utwory – dzięki wieloznacznej metaforyce – poddają się rozmaitym interpretacjom, ale przede wszystkim wyrażają niepokój współczesnego człowieka. Niepokój ten, ukryty wśród spraw życia codziennego, powodowany jest albo zagrożeniem ze strony złowrogiego świata, albo też jest pułapką własnej psychiki i powikłanymi relacjami międzyludzkimi. (ENN)

Bliskie spotkania książki z komputerem

Maria Tyws

Zadomowiony w pejzażu kulturalnym Wrocławia Międzynarodowy Festiwal Sztuki Nowych Mediów, znany pod hasłem WRO, w tegorocznej edycji uwzględnił popularne ostatnio zjawisko „innej książki", urządzając w Muzeum Narodowym ekspozycję pod takim właśnie tytułem.

Na wystawie nastąpiło zetknięcie się dwóch typów aktywności twórczej, które zakorzeniają się w obszarze sztuki współczesnej, choć przy akompaniamencie sceptycznych, a czasem wręcz niechętnych głosów szerokiej publiczności. Kontrowersje wokół wyzywających doświadczeń z zakresu książki artystycznej nakładają się na dość powszechnie przejawianą rezerwę wobec cyberartu. Paradoksalnie, zderzenie to nie podnosi współczynnika nietolerancji wobec tych zjawisk – zaprezentowane na wystawie elektroniczne książki przegląda się z zaciekawieniem i przyjemnością, a źródłem tych odczuć jest niemal ludyczna atmosfera. Nie oznacza to bynajmniej, że owe książki są pozbawione ładunku refleksji czy wartości poznawczej, ale sama materia eksponatów, a przede wszystkim prowokowany przez nie interaktywny charakter percepcji wnoszą elementy zabawy i niespodzianki.

Dobrym tego przykładem jest instalacja zatytułowana „Beyond Pages" (autor – Masaki Fujihata), której program wyposaża odbiorcę w moc sprawczą względem tekstu książki. To pozwala mu przesuwać kamienie lub symulować gryzienie jabłka w wirtualnej rzeczywistości, a nawet ingerować w rzeczywistość fizykalną („czytając" o zapalaniu światła - naprawdę zapala lampę w swoim otoczeniu). Nie dość tego! Podczas „lektury" – ku zaskoczeniu uczestnika tej gry w sferze poznania i wyobraźni – każdy może pisać po ... japońsku. Jeszcze więcej kreatywności wnosi odbiorca interaktywnej instalacji „Text Rain" autorstwa Romy Achitur i Camille Utterbach z USA. Stając lub przechodząc przed monumentalnym ekranem, na który rzutowana jest kolorowa animacja tekstu, spadającego jak deszcz lub śnieg (stąd tytuł, który można przetłumaczyć jako „Deszcz tekstu") widzczytelnik, którego sylweta odbija się na ekranie, nie tylko swoją cielesnością wizualnie dopełnia, a zarazem zaburza obraz, ale współtworzy semantykę samego tekstu. Opadające litery, natrafiając na barierę ciała, kumulują się lub rozpraszają, ba, kontrolowana motoryka tegoż ciała pozwala zredagować indywidualny wariant tekstowy. W tej niekonwencjonalnej sytuacji odbiorca czyta, a nawet tworzy tekst w równym stopniu umysłem i ciałem, zaś reagujące na jego ruchy literki – może je zatrzymywać, podrzucać, upuszczać, łapać – uwalniają klimat radosnej zabawy. Nawet realizacja niemieckich artystów (Ralph Ammur, Stephan Huber, Joachim Sauter, Tobias Schmidt) pt. „ART.+COM", zasadniczo skupiona na pogłębianiu poznania, nie zaniedbuje aspektu hedonistycznego. Wykorzystanie technik komputerowych do ekspozycji - długiego na 12 m, barwnego zwoju rysunkowego, którego epicka narracja ze swadą przedstawia ulicę Edo (dziś Tokio), pozwala na wzrost funkcjonalności procesu poznania. Stwarza możliwości indywidualnego kodyfikowania, segregowania czy selekcjonowania motywów i wątków, a nawet poszerzania wiedzy o nich, czerpanej z innych, dostępnych w pamięci komputera źródeł. Wzbogaceniu i dynamizacji poznania towarzyszy satysfakcja kreowania własnej dramaturgii wydarzeń oraz układania własnych mini-opowiadań, wywiedzionych z fabularnej zawartości zwoju. Także powaga filozoficznej refleksji, jaką zakłada Ken Feingold (USA) – autor „The suprising spiral" (instalacji wykorzystującej wideodyski,

grafikę komputerową, dźwięk cyfrowy i rzeźby-interfejsy), nie tłumi ekspresji udramatyzowanego kontaktu z tym złożonym dziełem ani ekscytacji widza dowolnie sterującego strumieniem obrazów i dźwięków. Pierwiastka ludycznego unika właściwie tylko francuska wideoinstalacja Roberta Cahena – „Tombe", gdzie eschatologiczna idea spełnia się w klimacie medytacyjnego uniesienia.

Cyberksiążki, których próbkę dostarczyła wrocławska wystawa, potrafią zjednać publiczność atrakcyjną formą relacji. Można przypuścić, że nie wznieciłyby oburzenia nawet strażników tradycji, którym zdarzyło się przecież wrogo lub lekceważąco reagować na te śmiałe eksperymenty artystów, które naruszały książkowe pryncypia. To zaskakujące, ale książki, do powstania których zaangażowano nowoczesne media, mają dużo respektu dla przedmiotowego i funkcjonalnego wymiaru książki konwencjonalnej. Autorzy nie kryją rodowodu swoich komputerowych realizacji – antenatów przywołują wprost, jak Ken Feingold, którego praca jest jawnym hołdem dla Jorge L. Borghesa i Octawia Paza (w swej materialnej strukturze zawiera autentyczną książkę drugiego z pisarzy), posiłkują się tekstem a przynajmniej znakami alfabetu, operują przedmiotowym stereotypem książki, czasem aranżują typowe dla lektury warunki (instalacja Japończyka Fujikaty obejmuje odtworzony standardowy pokój do nauki, zaś użycie książki polega na zwyczajowym kartkowaniu, tyle że czymś w rodzaju elektronicznego długopisu).

Eksponaty z wystawy nie zdradzały buńczucznych zamiarów podważenia kanonu książki, raczej wykorzystują potencjał nowych mediów do jego wzbogacenia i uzupełnienia na poziomie prezentacji tekstu bądź usprawnionego odbioru. Założona interaktywność digitalnej książki, wyrażająca się zachętą do fizycznych działań z komputerem, jak i do autentycznego współtworzenia dzieła otwartego, nie powinna bulwersować czytelnika oswojonego w łonie samej literatury (...) z zabiegami jego aktywizacji (choćby w poezji konkretnej).

Ortodoksi mogą spać spokojnie. Wartość zmysłowego i intelektualno-emocjonalnego kontaktu z tradycyjną książką wydaje się niezagrożona i - mimo niewątpliwej ekspansji elektronicznych mediów w naszej przestrzeni życiowej – cyberksiążka zapewne jeszcze długo pozostanie w sferze akceptowanych ciekawostek.

Elementarze całego świata

Jacek Czarnik

Nauczycielka ze Zduńskiej Woli, Elżbieta Bartsch, czytając kiedyś dzieciom znany wierszyk Tuwima o Murzynku Bambo, postanowiła pokazać uczniom ową "murzyńską czytankę", z której chłopczyk „uczył się pilnie przez całe ranki". Z tego postanowienia zrodziła się pasja, która po latach zaowocowała jedną z największych (i nielicznych) w Polsce kolekcji elementarzy z całego świata. Pani Elżbieta zdobywała je pisząc do ambasad, do zagranicznych kolegów po fachu, do misjonarzy. Prośby o przywiezienie elementarza z dalekiej podróży kierowała do krewnych i przyjaciół. Nie pomijała żadnej sposobności. Dziś zbiór liczy około 700 elementarzy ze wszystkich kontynentów. Są wśród nich również - choć nieliczne - książki z wierszykami o literach, podręczniki do kaligrafii, zeszyty ćwiczeń itp. Z tego obfitego zasobu zaczerpnęli organizatorzy wystawy "Elementarze z całego świata", prezentowanej w maju i czerwcu br. w Galerii Książki Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu.

Swoje pierwsze podręczniki wspominamy z reguły z sentymentem, ale zawarte w nich treści raczej lekceważymy jako: banalne, oczywiste, zbyt elementarne. Bezpośredni kontakt z kolekcją Elżbiety Bartsch zmienia nieco perspektywę. Dopiero wielka ilość i różnorodność tych niepozornych książeczek pozwala dostrzec, jakie bogactwo kulturowe znajduje w nich odbicie: tradycje i przeszłość narodów, obyczaje, przemiany historyczne, sytuacja społeczna i polityczna, problemy dzieci i problemy edukacyjne poszczególnych krajów. Aby oglądającym przybliżyć te treści, organizatorzy uzyskali tłumaczenia wybranych czytanek, także z języków dla nas egzotycznych takich, jak : japoński, chiński, arabski czy suahili.

Można więc było na wałbrzyskiej wystawie zobaczyć zarówno afrykańską biedę (wymowna okładka, na której zachwycony chłopczyk bawi się samochodzikiem z drutu!), jak i interesujące obyczaje z tamtego obszaru świata, na przykład oryginalne zabawy dziecięce, mające plemienny rodowód. Charakterystyczna dla Afryki mnogość języków została potwierdzona na wystawie obecnością - obok książeczek w języku

Elementarze z całego świata w Galerii Książki PBP w Wałbrzychu, Fot. Jacek Czarnik

suahili - dwóch elementarzy w językach nieznanych nawet polskim afrykanistom — zidentyfikowali je jako luganda i szona, ale czytanek w tych językach nie zdołali przetłumaczyć. Książeczki afrykańskie to z reguły maleńkie, skromnie ilustrowane broszurki, drukowane na lichym papierze. Misjonarze, którzy je do kolekcji ofiarowali, podkreślali jednak zgodnie, że to i tak wyjątkowe okazy, bo elementarze to w Afryce raczej rzadkość – w wielu rejonach podstawową formą nauczania jest praca z tekstem zapisywanym na tablicy.

Liczne elementarze umożliwiały obserwowanie wpływu religii na nauczanie, zwłaszcza w podręcznikach z krajów arabskich, latynoskich i w elementarzach hebrajskich. Przyjrzyjmy się kilku z nich. Prawie wszystkie elementarze arabskie – te z Maroka, Algierii, Tunezji czy Libii są zatytułowane słowem “Czytaj!”. Czemu? Oto muzułmanie wierzą, że kiedy Mahometowi po raz pierwszy zjawił się archanioł Gabriel (arab. Dżibril), wskazując kartkę zapisanego papieru, rzekł do niego: “Ikra!”, czyli “Czytaj!”. Mahomet odpowiedział: “Nie mogę!”. Anioł powtórzył rozkaz jeszcze dwa razy, a kiedy Prorok przyznał się do tego, że jest analfabetą, Gabriel przeczytał mu zapisane na kartce słowa z 46. sury “Koranu”. Pierwsza lekcja z elementarzem w arabskiej szkole polega zapewne na przypomnieniu tej historii.A oto inny smakowity szczegół - pierwszoklasiści z żydowskiego chederu, ucząc się litery “kaw”, oglądają w jednej z książeczek dziwną ilustrację, przedstawiającą mężczyznę, który wymachuje nad głową kogutem (!). Ma ona przywoływać w pamięci słowo “kaparot”, oznaczające zwyczaj zarzynania koguta przed świętem Jom Kippur, w ramach zastępczego odkupienia za Żyda lub Żydówkę. Osoba, za którą dokonuje się tego aktu, bierze ptaka i kręci nim nad głową, mówiąc: “To w moim zastępstwie, to w zamian za mnie, to moja pokuta”. Religijność narodu widać zarówno w elementarzu z fundamentalistycznego Iranu, który zaczyna się od wezwania: “W imię Allaha Miłosiernego i Litościwego!”, jak i na stronach podręcznika z Paragwaju, w sporej swej części przypominającego katechizm, zawierającego czytanki poświęcone Bogu, Jezusowi i modlitwie.

Liczne elementarze odbijają sytuację polityczną. W książeczkach kubańskich są piosenki o Che Guevarze („Chcę być jako On!”), w radzieckich (bo na wystawie są także elementarze historyczne) - defilady na Placu Czerwonym. Jugosłowiańskie dzieci uczyły się pierwszych liter na słowach: “Mama, Tata, Tito”, a w chińskich odczytując okrzyki: “Kochamy Chińską Republikę Ludową!" Frontyspisy tych niepozornych książeczek zdobią hieratyczne portrety komunistycznych władców : Enwera Hodży, Nicolae Ceausescu, Todora Żiwkowa czy przewodniczącego Mao. Skrajne przykłady politycznej indoktrynacji najmłodszych można było znaleźć nie tylko w radzieckich podręcznikach (czytanki o młodym Leninie, pionierach i komsomolcach, o Dzieciach Października i o Rewolucji). Wszelkie rekordy bije w tej dziedzinie turecki „Elementarz Atatürka”. Na każdej stronie tej książeczki jest portret Ojca Narodu i poświęcona mu czytanka.

Kiedy się w ich sąsiedztwie ogląda elementarze zachodnioeuropejskie, od razu dostrzega się w nich programowy brak wszelkiej ideologii. Ale jednocześnie odbicie pewnego rozluźnienia więzi rodzinnych (jak się wydaje ma to już charakter zjawiska) - w wielu z nich bohaterami są zwierzątka, a nie jak dawniej: mama, tata i rodzeństwo.

Wystawa umożliwiała też poznanie zjawisk nieobecnych w naszym kręgu kulturowym. Przykładem niech będzie elementarz dla żyjących w lasach Gran Chaco Indian z plemienia Enxet. Wydrukowany tekst zapisany jest w nim literami ręcznie kaligrafowanymi, ilustracje stanowią dość nieudolne rysunki jednego z członków plemienia, ale całość jest ciekawym świadectwem prób budzenia świadomości własnej tożsamości także u „dzikich” Indian Ameryki Południowej.

Wystawa objęła też zjawiska nowe. Między innymi elementarze z państw powstałych w ostatnich latach - Białorusi, Ukrainy, Rosji czy Bośni i Hercegowiny. Widać w tych książeczkach radość z odzyskanej niepodległości i entuzjazm w prezentowaniu własnej kultury.

Bogactwa treści, jakie niosą ze sobą te proste książeczki, nie sposób streścić w krótkim tekście.

Bliższe ich poznanie uświadamia nam, jak powierzchowny obraz świata w sobie nosimy, jak niewielka jest nasza znajomość elementarnych faktów z historii, nawet niezupełnie odległych krajów, jak niepełna jest wiedza o - wydawałoby się znanych nam - zjawiskach kulturowych.

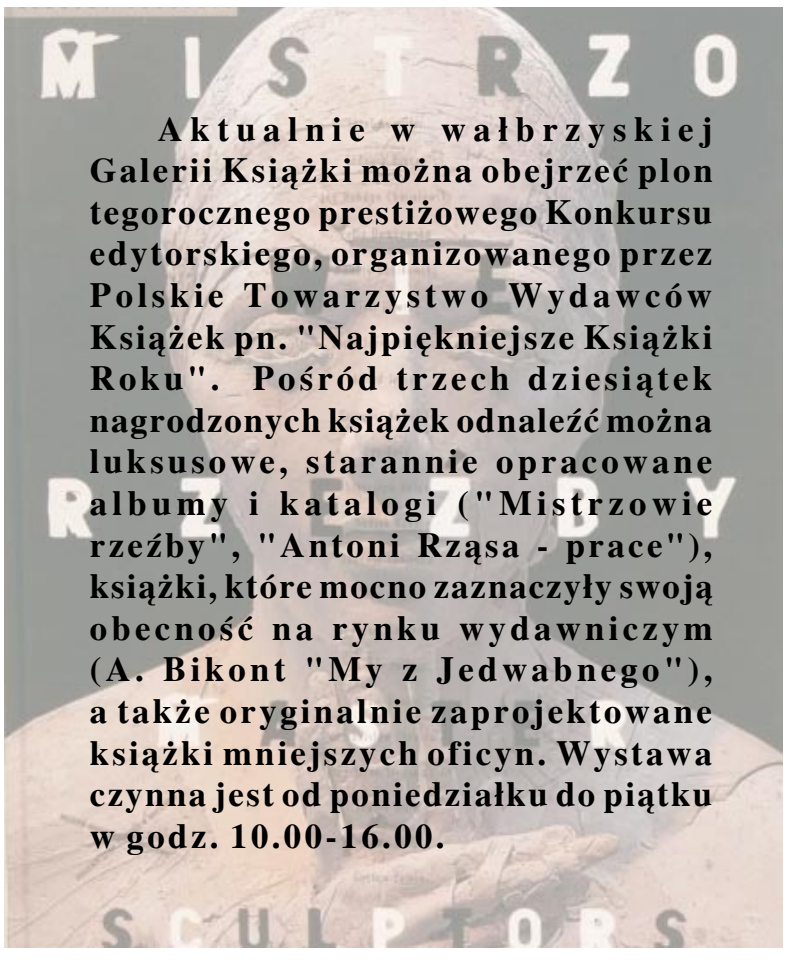

Aktualnie w wałbrzyskiej Galerii Książki można obejrzeć plon tegorocznego prestiżowego Konkursu edytorskiego, organizowanego przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek pn. "Najpiękniejsze Książki Roku". Pośród trzech dziesiątek nagrodzonych książek odnaleźć można luksusowe, starannie opracowane albumy i katalogi ("Mistrzowie rzeźby", "Antoni Rząsa - prace"), książki, które mocno zaznaczyły swoją obecność na rynku wydawniczym (A. Bikont "My z Jedwabnego"), a także oryginalnie zaprojektowane książki mniejszych oficyn. Wystawa czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.

Zmarł Tymoteusz Karpowicz

Elżbieta Niechcaj - Nowicka

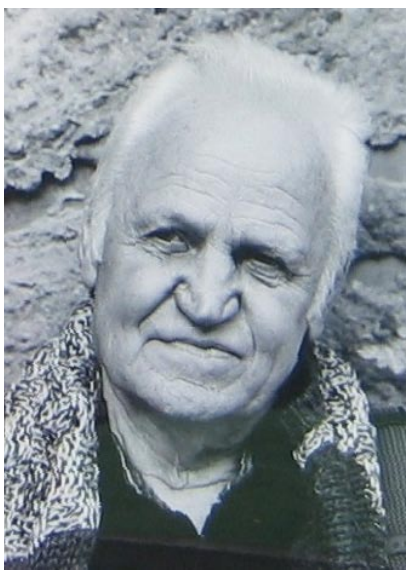

Na początku lipca br. z dalekiego Chicago dotarła do Wrocławia smutna wiadomość o śmierci Tymoteusza Karpowicza, wybitnego poety, dramaturga, publicysty i tłumacza, bardzo blisko związanego z naszym miastem.

Urodził się 15 grudnia 1921 roku w miejscowości Zielona koło Wilna i tam przebywał do końca II wojny światowej. Debiutował jako poeta w 1941 roku na łamach gazety „Prawda Wileńska" pod pseudonimem Tadeusz Lirmian.

Po wojnie przyjechał do Polski i w latach 1946-1949 mieszkał w Szczecinie, pracując w redakcji literackiej miejscowej Rozgłośni Polskiego Radia. W 1950 roku przeniósł się do Wrocławia i tu rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, które ukończył w 1954 roku. W latach 1953 – 1957 był asystentem przy Katedrze Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

W okresie 1956 – 1957 wchodził w skład redakcji czasopisma „Nowe Sygnały", redagując dział poezji i prozy a w latach 1958 – 1976 pracował w redakcji miesięcznika „Odra" i równocześnie pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego (1965 – 1968) miesięcznika „Poezja". Był też badaczem twórczości Bolesława Leśmiana, autorem wielu słuchowisk radiowych, widowisk telewizyjnych i sztuk scenicznych, a także tłumaczył poezję niemiecką, rosyjską i serbską. Należy również wspomnieć, że był odkrywcą talentu Rafała Wojaczka i doprowadził do debiutu młodego poety. W 1972 roku doktoryzował się na Uniwersytecie Wrocławskim a dwa lata później wyjechał do Stanów Zjednoczonych i został wykładowcą literatury polskiej na Uniwersytecie Illinois w Chicago, w 1978 roku – w Monachium i Ratyzbonie, a następnie ponownie w Chicago, gdzie kierował Katedrą Literatury Polskiej i jednocześnie przewodniczył tamtejszemu Towarzystwu Norwidowskiemu.

W latach 1957 – 1961 pełnił funkcję prezesa wrocławskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, następnie - choć mieszkał w USA – został członkiem wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Pierwszym wydanym przez Niego tomem prozy były „Legendy pomorskie" (1948), a następnie zbiory wierszy : „Żywe wymiary"(1948), „Gorzkie źródła" (1957), „Kamienna muzyka" (1958), „Znaki równania" (1960), „W imię znaczenia" (1962), „Trudny las" (1964), „Wiersze wybrane" (1969), „Odwrócone światło" (1972), a także „Kiedy ktoś zapuka" : dramaty zebrane (1967), „Dramaty zebrane" (1975) oraz „Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni" : szkic (1975) i „Rozwiązywanie przestrzeni" poemat polimorficzny (1989).

Za swoją twórczość poetycką Autor otrzymał szereg nagród, m.in. w 1958 roku Nagrodę m. Wrocławia, w 1974 roku został laureatem nagrody im. A. Jurzykowskiego, dwukrotnie otrzymał nagrodę The Illinois Art, a także nagrodę redakcji "Światowida".

W kraju dał o sobie przypomnieć wydając w 1999 roku obszerny zbiór wierszy pt. „Słoje zadrzewione", za który został nagrodzony przez redakcję miesięcznika „Odra", a następnie nominowany w 2000 roku do Literackiej Nagrody Nike. W tym też roku otrzymał Nagrodę Prezydenta Wrocławia, którą odebrał osobiście, goszcząc w naszym mieście.

Za osiągnięcia w pracy literackiej i działalność naukową odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Samotny - po śmierci żony Marii – i schorowany zmarł 29 czerwca br. w wieku 83. lat.

Dzięki staraniom Prezydenta Wrocławia - ciało Poety oraz urna z prochami Jego żony zostały sprowadzone do naszego miasta i 3 sierpnia br. spoczęły na wrocławskim Cmentarzu Osobowickim.

Uroczystości pogrzebowe na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu,
Fot. Elżbieta Niechcaj-Nowicka

Wydawnictwa regionalne

w I półroczu 2005 roku

Bonek Tomasz. *Przeklęty skarb. Opowieść o klejnotach wartych 100 milionów dolarów, które w PRL wyrzucono na śmietnik.* Wrocław, Wydaw. Szewczyk & Bonek, 2005 s. 92

Chądzyński Wojciech. *Wrocław jakiego nie znacie.* Wrocław, Wydaw. I-BiS, 2005 s. 239

Conrads Norbert. *Książęta i stany. Historia Śląska (1469 – 1740).* Przeł. (z jęz. niem.) Lidia Wiśniewska. Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2005 s. 256

Czerwiński Janusz. *Sudety. Przewodnik.* Wrocław, Wydaw. Kartograficzne Eko-Graf, 2005 s. 360

Dybalska Wanda. *Taki zwyczajny. O profesorach Uniwersytetu Wrocławskiego.* Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2005 s. 343 (seria : Biblioteka Dolnego Śląska, t.2)

Ergetowski Ryszard. *Silesiaca. Biblioteki - studenci - uczeni.* Wrocław, Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005 s.394

Gebhard – Jaroszewska Zofia, Eysymontt Rafał. *Wrocław. Dusza miasta.* Wrocław, Wydaw. Agencja Reklamowo-Wydawnicza Art- Styl, 2005 s. 239

Grajewski Grzegorz. *Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy. Przewodnik.* Wrocław, Wydaw. MAK Sp. z o.o., (seria : Skarby Dolnego Śląska), 2005 s.32

Ilkosz Jerzy. *Hala Stulecia i tereny wystawowe we Wrocławiu – dzieło Maksa Berga.* Wrocław, Przygot. do druku : Wydaw. Via Nova, Wydawca : Muzeum Architektury we Wrocławiu, 2005 s. 336

Jerzy Duda Gracz. *Pro Memoriał. Wrocławska kolekcja.* Oprac. Jan J. Trzynadlowski. Wrocław, Wydawca : Muzeum Miejskie Wrocławia, (katalog wystawy), 2005

Jurewicz Wiesław. *Wrocław.* Wydaw. MAWI, Wrocław, 2005 s. 112

Karkonosze. Ilustrowany przewodnik turystyczny. Wyd. V popr., Jelenia Góra, Wydaw. PLAN, 2005

Krajewski Marek.*Widma w mieście Breslau.* Warszawa, Wydaw.W.A.B. (seria wydawnicza : Mroczna seria), 2005 s.288

Kurek - Perzyńska Anna, Perzyński Marek. *Duszniki Zdrój jakich nie znacie. Przewodnik.* Wrocław, Wrocławski Dom Wydawniczy, 2005 s.144

Kwiatkowska Barbara. *Mieszkańcy średniowiecznego Wrocławia. Ocena warunków życia i stanu zdrowia w ujęciu antropologicznym.* Wrocław, Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o., (Acta Universitatis Wratislaviensis No 2720), 2005 s. 130

Lamparska Joanna, Góralski Krzysztof (fotografie). *Magia dolnośląskich zamków. Rezydencje i ich losy.* Wrocław, Wydaw. Asia – Press s.c., 2005 s. 96

Ludzie wrocławskiego Kościoła po II wojnie światowej w 30 – lecie śmierci Kardynała Bolesława Kominka. Pod red. Ignacego Deca, Krystyna Matwijowskiego, Józefa Patera. Wrocław, Wydaw. i Drukarnia DTSK Silesia, 2005 s. 148

Michalik Stanisław. *Niezwykłości Osówki.* Głuszyca, Wydaw. Zakład Turystyczny „Osówka", Urząd Miejski w Głuszycy, 2005 s. 42

Nick Dagmar. *Dzieło Żydów Wrocławia. Stary Asch i Bauerowie – pamięć ocalona.* Przekł. (z jęz. niem.) Agnieszka Katarzyna Haas. Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe (seria : Nowe Książki z Niemiec), 2005 s. 205

Okolice Oleśnicy. Trasy rowerowe. Przewodnik. Oprac. Gerard Kosmala, Bronisław Syposz. Wrocław, Studio Wydaw. PLAN, 2005

Paciorkiewicz Piotr, Chwałko Ewa, Skała Cyprian. *Wrocław i okolice.* Bielsko – Biała, Wydaw. Pascal Sp. z o.o., (seria "Przewodnik Pascala), 2005 s. 319

Paciorkiewicz Piotr, Chwałko Ewa, Skała Cyprian. *Wrocław. Przewodnik kieszonkowy*, Bielsko – Biała, Wydaw. Pascal, 2005 s. 121

Perzyński Marek. *Lądek Zdrój, Jaskinia Niedźwiedzia, zamek Javornik, kopalnia złota i okolice. Przewodnik.* Wrocław, Wrocławski Dom Wydawniczy, 2005 s. 109

Perzyński Marek. *Tajemnice wrocławskiego Ostrowa Tumskiego i zamków biskupich. Przewodnik historyczny.* Wrocław, Wrocławski Dom Wydawniczy, 2005 s. 110

Pregiel Piotr, Przerwa Tomasz. *Dzieje Śląska.* Wrocław, Wydaw. CADUS, 2005 s. 216

Prystrom Roman. *50 lat jeleniogórskiego tenisa 1946 - 1996.* Jelenia Góra, Wydaw. Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego i Kolegium Karkonoskiego, 2005 s. 300

Raj Andrzej,Tabaka Sabina, Skrętkowicz Leszek, Wieniawska Barbara. *Karkonoski Park Narodowy*. Warszawa, Wydaw. Multico Oficyna Wydawnicza, (seria : Spotkania z przyrodą), 2005 s. 95

Rumiński Marek Jacek. *Góry Stołowe. Broumovske Steny. Przewodnik*. Warszawa, Agencja „TD" – Wydawnictwo Turystyczne, 2005 s. 160

Sakwerda Jan. *Artyści Ziemi Kłodzkiej i z Ziemią Kłodzką związani w latach 1800 - 1945. Leksykon*. Tom II.L-Z (z uzupełnieniami). Wrocław, Wydaw. WTN, 2005 s. 86

Sikorksi Marek. *Globus Igneus. Błogosławiony Czesław, Mongołowie i cud z ogniem*. Bystrzyca Kłodzka, Wydaw. Muzeum Filumenistycznego, 2005 s. 253 (Bystrzyckie Szkice Historyczne, t.1)

Słownik geografii turystycznej Sudetów. T. 20. *Masyw Ślęzy, Równina Świdnicka, Kotlina Dzierżoniowska*. Pod red. Marka Staffy. Wrocław, Wydaw. I-BiS, 2005 s. 652

Smolak Marzena. *Spacer po dawnym Wrocławiu. Pocztówki z lat 1885 – 1942*. Wrocław, Wydaw. Via Nowa, 2005 s. 94

Srokowski Stanisław. *Miłość i śmierć. Wiersze*. Wrocław, Izba Wydawnicza „Światowit", 2005

Subel Joanna. *Wroclawska chóralistyka 1945-2000*. T.2.Wrocław, Oficyna Wydaw. ATUT - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2005 s. 433 (T.1. 1825-1945 - w przygotowaniu)

Szatkowski Mariusz. *Karkonosze, Masyw Śnieżnika, Wysoki Jesionik. Jak zdobyć najwyższe szczyty Sudetów latem i zimą. Przewodnik turystyczny*. Jelenia Góra, Wydaw. Turystyczne „Plan", 2005 s. 255

Urbanek Mariusz. Il. Beata Biedroń – Zdęba. *Baśnie Dolnego Śląska*. Wrocław, Wydaw. Europa, 2005 s. 63

Widziane z Ratusza obiektywem Danuty Szatkowskiej. Wrocław, Wydaw. Muzeum Miejskie Wrocławia, Muzeum Sztuki Mieszczańskiej – Stary Ratusz, (katalog wystawy), 2005 s. 88

Widerkiewicz Andrzej (foto), Maslerska Mirosława (tekst). *Wrocław*. Wydaw. Uni – Media, Bydgoszcz, 2005 s. 118

Wrocław. Przewodnik kieszonkowy. Bielsko – Biała, Wydaw. Pascal Sp. z o.o., 2005 s. 128

Wrocław w liczbach 2005. Wrocław, Urząd Statystyczny, 2005 s.34

Żółty szlak turystyczny dookoła Wrocławia im. dr. Bronisława Turonia. Rowerowe trasy dojazdowe. Przewodnik.Praca zb. pod red. Krzysztofa Garbaczewskiego. Wrocław, Spółka autorska Z.K. Garbaczewscy, 2005 s. 316

(Zebrała : Elżbieta Niechcaj-Nowicka)

Nowa książka ks. Józefa Frąca

Nie tylko Sobieszów

Marek Perzyński

Zgrzeszyłeś przeciwko szóstemu przykazaniu? Dawniej musiałbyś za to zapłacić grzywnę. Ks. Józef Frąc, proboszcz parafii sobieszowskiej, pyta w swojej najnowszej książce pt."700 lat Sobieszowa": kto właściwie zyskał na tych karach - moralność czy kasa kościelna?

Autor wymienia grzeszników z imienia i nazwiska, rodzaj ich przewinienia i wysokość grzywien – kiedyś zapisywano to skrupulatnie w księgach kościelnych. On jednak litościwie wymienił tylko niektórych grzeszników w swej książce, co ma też wymiar praktyczny, bo ich lista jest długa. Np. przewinienie Rosiny Meywald, wdowy po H. Meywaldzie, sołtysie z Pakoszowa, która przebywając w 1698 roku w Piechowicach zgrzeszyła przeciwko szóstemu przykazaniu, wyceniono na 3 talary i 27 srebrnych groszy.

Ks. Frąc wspomina jeszcze o jednym środku karnym – sześciu specjalnie kupionych świecach, które pomalowano na czarno. Do czego służyły – można łatwo się domyśleć.

Kiedy kościół sobieszowski przejęli protestanci, wprowadzili opłaty za miejsce siedzące. Dziwne? Historycy przestrzegają, żeby na przeszłość nie patrzeć naszymi oczami. Zmieniają się czasy, zmieniają i obyczaje. To, co dziś może gorszyć lub wydaje się dziwne, kiedyś było czymś naturalnym.

Ks. Frąc potraktował temat szeroko – o Sobieszowie pisze ze szczegółami, ale w jego książce jest też mowa i o zielarzach karkonoskich, i założycielu Jeleniej Góry - Bolesławie Krzywoustym, i walońskich poszukiwaczach skarbów oraz początkach uzdrowiska Cieplice, a nawet o tym, jak zmierzono wysokość Śnieżki.

Ks. J. Frąc podpisywał swoją książkę m.in. w Sosnówce Górnej na festynie przy domu wczasowym "Lubuszanin" - z okazji odpustu ku czci św. Anny

KSIĄŻKI O REGIONIE

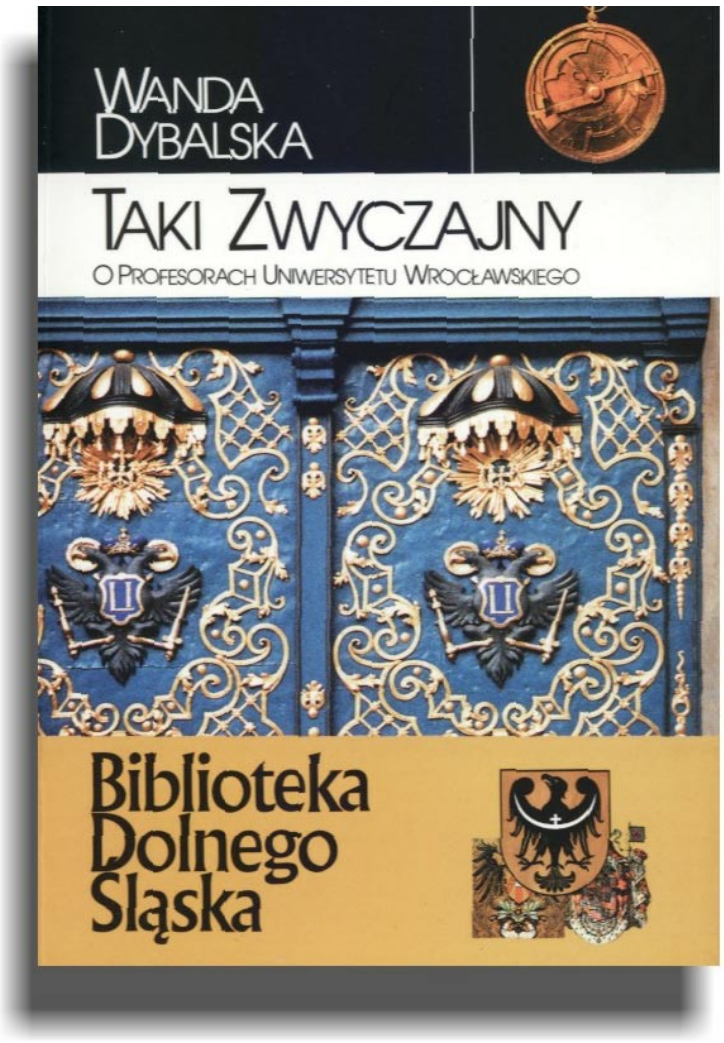

Dybalska Wanda.Taki Zwyczajny. O profesorach Uniwersytetu Wrocławskiego.
Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT-Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, (seria: Biblioteka Dolnego Śląska, t.2), 2005 s.343

Z okazji 300. lecia Uniwersytetu Wrocławskiego Redakcja „Gazety Wyborczej, Wrocław" zaplanowała na swoich łamach cykl artykułów o największych profesorach tej Uczelni.Początkowo miało się ukazać tylko 3 odcinki, w rezultacie przez pół roku, raz w tygodniu ukazywał się na łamach tej gazety szkic do portretu kolejnego uczonego. W taki sposób powstał cykl reportaży o profesorach wrocławskiej Uczelni, w większości przedwojennych absolwentach lub pracownikach naukowych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Politechniki Lwowskiej, bądź Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Autorką reportaży była absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego i jednocześnie dziennikarka „Gazety Wyborczej, Wrocław". Na ich podstawie powstała książka, ciesząca się niezwykłym powodzeniem, za którą autorka otrzymała m.in. Nagrodę Amicus, przyznaną jej przez Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wrocławska Uczelnia w swojej powojennej historii zatrudniała bardzo wielu wybitnych uczonych. Ich osiągnięcia naukowe były znaczące. Niestety, autorka musiała nieustannie dokonywać wyboru postaci, a także pisząc, ograniczyć informacje miejscem w czasopiśmie. Możliwy więc był tylko krótki szkic biograficzny. Co tydzień stawał przed autorką problem, kogo wybrać do kolejnego odcinka, o kim napisać? Wątpliwości były uzasadnione. Autorce reportaży nie wystarczały materiały o profesorach w archiwalnych zbiorach bibliotecznych. Zasięgała opinii o nich wśród ich bliższych i dalszych krewnych, sąsiadów, znajomych. Najbardziej interesującym źródłem wiedzy pisarki były rodziny nieżyjących już profesorów, które gościły ją w domu, pokazywały albumy ze zdjęciami, zdradzały rodzinne troski, radości i tajemnice. Opowiadały o latach młodości swoich ojców i mężów, spędzonych najczęściej we Lwowie, Wilnie, o pracy na tamtejszych uczelniach, tragedii września 1939 roku, o pierwszych trudnych powojennych latach we Wrocławiu. Wraz z autorką jesteśmy gośćmi żony i syna prof. literatury średniowiecza – Jana Woronczaka. Słuchamy opowiadań synów: prof. Władysława Floryana i prof. Jerzego Łanowskiego oraz córki prof. literatur słowiańskich Mariana Jakóbca, która udostępniła nieopublikowane dzienniki ojca.Przeżywamy raz jeszcze z p. Anną Zielińską tragiczną śmierć jej męża – prof. historii Henryka Zielińskiego. O kłopotach politycznych ojca w latach 50. opowiada syn prof.Władysława Czaplińskiego a od syna prof. historii sztuki - Mariana Morelowskiego dowiadujemy się, że to właśnie starania jego ojca doprowadziły do powrotu z Kanady do Polski arrasów wawelskich, bezcennych regali i Szczerbca. Syn prof. prawa Seweryna Wysłoucha i córka prof. prawa i ekonomisty Wincentego Stysia interesująco opowiadali o rodzinnych miejscowościach swoich ojców, które ojcowie musieli opuścić po wojnie. Niezwykle ciekawie o swoim mężu – prof. geografii Alfredzie Jahnie opowiadała p. Maria, zaś o prof. Adamie Wanke antropologu jego córki – Małgorzata i Marysia. Były też interesujące spotkania z żoną prof. fizyki Jana Rzewuskiego - p. Alicją i z córką innego fizyka, prof. Jana Nikliborca a także niezwykle interesujące opowieści rodzinne najbliższych prof. Bogusławy Jeżowskiej – Trzebiatowskiej – wybitnego chemika. O prof. Hugonie Steinhausie-legendarnym matematyku – ciekawe informacje przekazali jego przyjaciele: p. Ruta Czaplińska i Bolesław Gleichgewicht. Warto nadmienić również, że jednym z pierwszych bohaterów książki jest prof. Tadeusz Mikulski, historyk literatury, autor m.in. „Spotkań wrocławskich", ale również postać, która była wzorcem do pracy autorki publikacji.

W wyniku tych spotkań, wywiadów, rozmów powstała niezwykła wrocławska, profesorska saga, którą naprawdę warto poznać.

(Elżbieta Niechcaj - Nowicka)

Seria "z jaskółką"

Michał Kurek

Cieplicom Zdrój, zamkowi Chojnik i innym atrakcjom Jeleniej Góry poświęcony będzie trzeci przewodnik z serii wydawniczej "z jaskółką", w ramach której w bieżącym roku ukazały się dwie pierwsze pozycje: "Lądek Zdrój, Jaskinia Niedźwiedzia, zamek Javornik, kopalnia złota i okolice.Bad Landeck und Umgebung" oraz "Duszniki Zdrój, jakich nie znacie".Seria poświęcona jest miejscowościom uzdrowiskowym Dolnego Śląska.

Autorem książki o Lądku Zdroju i jego okolicach jest red. Marek Perzyński. Dlaczego serię zaczął od tego kurortu? - To najstarsze polskie uzdrowisko – mówi autor. - John Quincy Adams, który zwiedził je podczas podróży szpiegowskiej po Śląsku, a w 1825 roku został szóstym prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, powiedział: "Nie widziałem nigdy uzdrowiska, którego położenie miało wygląd bardziej obliczony na zachowanie czy przywrócenie zdrowia niż Lądek".

Co jest takiego w Lądku, że zachwycił człowieka, który tyle widział w życiu? Magiczne wody życia, wspaniały klimat, niebanalna architektura. Ale niezwykłe są też okoliczne miejscowości, np. leżący po drugiej stronie gór zamek Javornik – kiedyś wspaniała rezydencja biskupów wrocławskich, a obecnie muzeum. Jaskinia Niedźwiedzia jest powszechnie znana, a można też zwiedzić Jaskinię Radochowską, której penetracja dostarcza wrażeń zarezerwowanych dla odkrywców. Po drodze do Javornika warto zawitać do kopalni złota w Złotym Stoku, w podziemiach której tryska... wodospad. Dodajmy do tego zamki w Trzebieszowicach i Karpień, izbę regionalną w Skowronkach, Cierniak, szlak skałek lądeckich, a i tak nie wyczerpiemy katalogu atrakcji.

Obecnie Lądek Zdrój to jeden z ulubionych kurortów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Trafia tutaj wielu z tych cierpiących na choroby układu ruchu, którym ZUS albo chce zabrać rentę, albo nie chce im jej dać. Kuracja w Lądku Zdroju ma ich błyskawicznie postawić na nogi. Jednak większość kuracjuszy stara się o wyjazd do Lądka od dawna, żeby poprawić swoją kondycję.

Przewodnik o Lądku zawiera m.in. opis tras turystycznych, właściwości wód leczniczych, klimatu, rys historyczny miasta i kurortu oraz propozycje wycieczek.

Podobnie skonstruowany jest przewodnik po Dusznikach Zdroju i okolicach, tym razem tandemu autorskiego – red. Marka Perzyńskiego i Anny

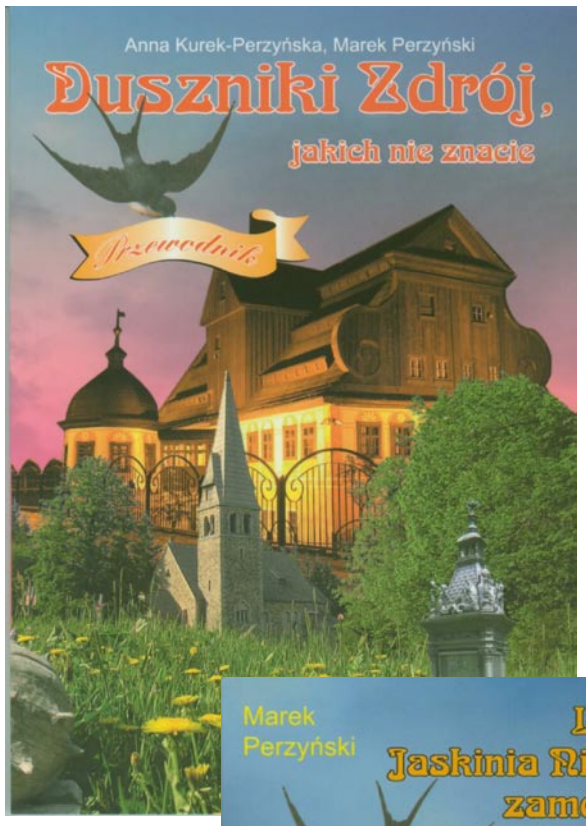

Kurek-Perzyńskiej. Jak się okazuje, Duszniki mają swoje tajemnice, ale na szczęście nie strzegą ich zbyt zazdrośnie. Złota Sztolnia, rezerwat, w którym rosną krwiożercze rosiczki, wody mineralne czyniące cuda, zamek rycerzy-rabusiów – trudno wymienić wszystkie atrakcje tego kurortu i okolic. Częścią Dusznik Zdroju jest Zieleniec – Mekka narciarzy.

Przewodnik o Dusznikach Zdroju powstał we współpracy z referatem promocji tego miasta. Łączy elementy przewodnika turystycznego i monografii. Ma 144 strony, jest bogato ilustrowany. Przewodnik o Lądku Zdroju liczy 112 stron. Obie pozycje zostały bardzo dobrze przyjęte przez władze lokalne, mieszkańców, turystów i kuracjuszy, którzy chwalą styl (czyta się wartko, jak kryminał) a opisy są przejrzyste i dopracowane.

Dzierżoniów

Międzynarodowa Konferencja Bibliotekarzy -

Pokolenie Młodych Internautów w Bibliotece Publicznej

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego do bibliotek powróciła najliczniejsza grupa czytelników. O tym, w jaki sposób młodych ludzi , poszukujących książek, często tylko z zewnętrznego nakazu (wymóg kształcenia, pogłębiania wiedzy) nakłonić i zachęcić do ustawicznego czytania - dyskutowano 8 września br. na II Międzynarodowej Konferencji Bibliotekarzy w Dzierżoniowie. Konferencję przygotowały - w ramach programu „Przyjaciele po obu stronach Sudetów"- piękno naszej ziemi", współpracujące ze sobą od czterch lat, Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna im. K.K.Baczyńskiego w Dzierżoniowie i Miejska Biblioteka w Lanškroun. Program ten adresowany był głównie do dzieci i młodzieży . W jego drugiej edycji ogłoszono konkurs plastyczny dla dzieci oraz konkurs fotograficzny dla młodzieży i dorosłych. We wszystkich kategoriach uczestniczyło w sumie 130 osób z Polski i Czech. Młodzi laureaci konkursu w nagrodę pojechali do Wrocławia. W programie imprezy było spotkanie z Konsulem Generalnym Republiki Czeskiej - p. Igorem Šedo, rejs statkiem po Odrze oraz inne atrakcje.

W tym samym czasie w Sali Rycerskiej dzierżoniowskiego Ratusza, z udziałem lokalnych władz samorządowych, odbywały się obrady zaproszonych na konferencję naukowców i bibliotekarzy z Czech, (Lanškroun, Nachod, Ústi nad Orlicą, Letohrad, Ćeska Třebova, Vysoke Myto) i z Polski (m.in. z Wrocławia, Wałbrzycha, Świdnicy, powiatu kłodzkiego i dzierżoniowskiego).

Młodzi czytelnicy w bibliotece to nie tylko grupa najliczniejsza, ale też najbardziej absorbująca i wymagająca od bibliotekarzy akceptacji nowoczesnych technologii i form przekazu. Tradycyjna książka (poza lekturą szkolną) przestała już być traktowana jako coś specjalnego, elitarnego. Jest nierzadko jednym z wielu towarów na rynku. Straciła swój dotychczasowy statut jedynego medium czy też podstawowego środka przekazywania informacji. W epoce audiowizualnej musi konkurować z nowoczesnymi technologiami, które są z pewnością bardziej atrakcyjne w odbiorze. W jaki sposób więc dotrzeć do czytelnika nowej generacji, który żyje w „globalnej wiosce" i potrafi przekraczać granice, nie wychodząc z domu?

Aby jednak podjąć odpowiednie działania trzeba - jak zauważyła w swoim wykładzie dr Izolda Topp – Wójtowicz odpowiedzieć nie na pytanie „Czy i w jakim stopniu biblioteka jest młodym ludziom użyteczna, ale czy jest im potrzebna? Czy w przyszłości zechcą w niej bywać, gdy ustanie przymus szkolny (...) i kierować się będą wolnymi wyborami".

Obecność w bibliotece pokolenia globalnych nastolatków, współczesnych nomadów, przemierzających świat w poszukiwaniu wciąż nowych wrażeń i przeżyć – najwyraźniej odzwierciedla czasy, w których żyjemy.

Biblioteki, szczególnie publiczne, działające w małych społecznościach, postrzegane są jako środowiskowe centra, nie tylko wiedzy i informacji, ale i miejsca animacji kulturalnej. Po wysłuchaniu referatów Lindy Matlasovej z biblioteki w Lanškroun, Very Škrankowvej z Nachodu oraz Marii Zarzyckiej-Chołody – dyrektora dzierżoniowskiej biblioteki, można było odnieść wrażenie, że młodzi czytelnicy są najbardziej wdzięczną grupą, z entuzjazmem poddającą się twórczej działalności bibliotekarzy. Okazało się przy tym, że bibliotekarze po obu stronach Sudetów podejmują wiele podobnych przedsięwzięć w propagowaniu czytelnictwa już od najmłodszych klas szkoły podstawowej. Akcja głośnego czytania lektur w Czechach odbywa się pod nazwą „Tydzień bibliotek" – u nas – „Cała Polska czyta dzieciom". Uroczyste pasowanie na czytelnika, teatrzyk kukiełkowy, edukacja regionalna – to najczęściej wykorzystywane formy czytelnictwa i samej książki w jej tradycyjnym wydaniu.

Bibliotekarze dbają przy tym, aby książka swą estetyką nawiązywała do innych środków przekazu, ale jednocześnie nie straciła charakterystycznych dla siebie właściwości. Stąd akcent na słowo, które inspiruje i pobudza wyobraźnię najmłodszych. Wieloletnie doświadczenia ma w tym zakresie dzierżoniowska biblioteka, która praktykuje zwyczaj systematycznych spotkań z przedszkolakami.

W dobie globalizacji biblioteka może też być miejscem wyrównywania szans, świadczyć usługi oparte na technologiach społeczeństwa informacyjnego (co świetnie prosperuje w Bibliotece Miejskiej w Ústi nad Orlicą), ale stać się może również azylem, miejscem wolnym od domowych napięć, bowiem dziś, „ bardziej niż kiedykolwiek (podkreślał dyr. A.Tyws) w bibliotece spotykają się dzieci z rodzin zamożnych, na ogół dobrze wykształconych (...) oraz dzieci z rodzin skrajnie ubogich, dotkniętych bezrobociem, pogrążonych w różnych formach patologii społecznej, o zaburzonych relacjach emocjonalnych".

Młodzi ludzie, którzy odwiedzają biblioteki, są tak zróżnicowani, jak pokolenie dorosłych czytelników. Od rodziców różni ich jednak większa otwartość na nowoczesność i często jej bezkrytyczna chłonność.

W czasie otwartej dyskusji poruszono m.in. kwestię automatyzacji bibliotek i dostępu dzieci do Internetu. W związku z tym pojawiły się głosy wyrażające obawę o to, czy biblioteki obronią swoją formułę spotkań bezpośrednich z czytelnikami - w epoce internetowych klubów dyskusyjnych i blogów, tolerujących brak odpowiedzialności za słowo. Żadnej jednak gotowej recepty, jednego obowiązującego programu przyszłościowego dla bibliotek nie sformułowano, bo uniwersalny model nie jest konieczny. Maria Sobotkova z Nachodu przyznała, że efekty pracy z młodym czytelnikiem zależą głównie od kreatywnych bibliotekarzy. Oni sami muszą rozpoznawać potrzeby młodego czytelnika przez obserwację i kontakt indywidualny. Nie zrażać skostniałym tradycjonalizmem, ale tradycję traktować jako esencję i podstawę, z którą nowoczesność nie pozostaje w sprzeczności, ale ją uzupełnia.

Referaty wygłoszone podczas konferencji:

1. Izolda Topp (Uniwersytet Wrocławski) - Łowcy przygód czy informacji? Biblioteki i młodzież na progu stulecia.
2. Andrzej Tyws (WiMBP we Wrocławiu) – Biblioteka dla dzieci i młodzieży. W drodze do nowoczesności.
3. Vera Skrankova (Nachod) - Doświadczenia dotyczące pracy z dziećmi w bibliotekach czeskich a konkretnie w Bibliotece Miejskiej w Nachodzie.
4. Maria Zarzycka – Chołody (MPBP Dzierżoniów) - Media i książka. Praca z dziećmi i młodzieżą w dzierżoniowskiej bibliotece.
5. Linda Matlasova (Lanškroun) - W jaki sposób zwiększyć zainteresowanie dzieci biblioteką ?
6. Jana Kalousková (Ústi nad Orlicą)- Usługi elektroniczne w Bibliotece Miejskiej w Ústi nad Orlicą.

Uczestnicy konferencji w Twardogórze. Fot. MBP, Twardogóra

Twardogóra

Nowoczesność bibliotek publicznych

8 czerwca 2005 r. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Twardogórze odbyła się konferencja bibliotekarzy pod hasłem „Nowoczesność bibliotek publicznych". Do udziału w niej zaproszeni zostali bibliotekarze z powiatów: oleśnickiego, milickiego i wrocławskiego. W seminarium uczestniczyło 32. bibliotekarzy.

Celem, jaki przyświecał konferencji, była integracja środowiska bibliotekarskiego i wymiana doświadczeń w zakresie innowacji w organizacji i funkcjonowaniu bibliotek publicznych. Zamierzeniem organizatora było również pokazanie twardogórskiej placówki po niedawno zakończonym remoncie.

Otwarcia konferencji dokonał burmistrz Twardogóry - Jan Dżugaj, który w swoim wystąpieniu zaprezentował gminę, jej osiągnięcia i plany. Zapowiedział uruchomienie w najbliższym czasie w budynku biblioteki Gminnego Centrum Informacji, tworzonego głównie w celu upowszechnienia bezpłatnego dostępu do usług informacyjnych. Działalność centrum wpisuje się w zadanie priorytetowe biblioteki, jakim jest program informacyjnej obsługi społeczeństwa w sposób nowoczesny.

Jako pierwszy spośród prelegentów z tematem: „Nowoczesność bibliotek publicznych" wystąpił dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu - Andrzej Tyws. Mówca przeciwstawił się stereotypom mówiącym o bibliotece jako instytucji schyłkowej i filozofii „końca epoki Gutenberga". W nowoczesnej bibliotece jest miejsce zarówno dla tradycyjnych dokumentów piśmienniczych, jak i dla dokumentów elektronicznych. Współistnieją obok siebie książki, komputery i świat medialny a biblioteka tradycyjna zmienia się w bibliotekę dialogu.Dyrektor A. Tyws mówił o konieczności modyfikowania zadań biblioteki, zarówno w zakresie oferty i repertuaru usług, jak również w zakresie dostosowania zbiorów bibliotecznych do potrzeb użytkowników.

Szerzej na temat reguł doboru literatury mówiła w swoim wystąpieniu pt. „Gromadzenie księgozbioru a wybory czytelnicze" dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Miliczu - Elżbieta Orzechowska. Zamierzeniem autorki referatu było zwrócenie uwagi bibliotekarzy na ścisłą zależność, jaka istnieje między gromadzeniem zbiorów bibliotecznych a wyborami czytelników. W ciągu ostatnich lat nastąpiły znaczące przemiany społeczne i gospodarcze oraz rozwój kulturalny społeczeństwa. Wszystkie te zmiany miały wpływ na zainteresowania i potrzeby użytkowników biblioteki. Jak podkreśliła prelegentka, czytelnicy zgłaszają zapotrzebowanie na taką literaturę, która umożliwiałaby im przystosowanie się do nowych realiów. Są to osoby o różnym stopniu

wykształcenia, zaangażowania czytelniczego i pochodzące z różnych środowisk. Jeżeli biblioteka ma spełnić swoje zadania to musi modernizować i uzupełniać księgozbiór w taki sposób, aby w jak największym stopniu mogły być zaspokojone potrzeby i zainteresowania czytelnicze jej użytkowników.

O „wykorzystaniu nowoczesnych technik w pracy bibliotekarza na przykładzie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Oleśnicy" mówiła dyrektor tej Biblioteki - Anna Zasada. Prezentacja multimedialna dostarczyła uczestnikom seminarium wiedzy na temat organizacji, zbiorów i działalności - liczącej blisko 60 lat - książnicy.

Zbiory oleśnickiej biblioteki to przeszło 120 000 książek, w tym 1000 obcojęzycznych, 111 tytułów czasopism, 523 płyty kompaktowe z muzyką, 41 książek mówionych, 90 programów edukacyjnych. W ramach biblioteki działa galeria, Punkt Informacji Europejskiej i Miejskie Centrum Informacji. Biblioteka prowadzi szeroką działalność wystawienniczą. Jest też wydawcą szeregu ciekawych publikacji. Organizuje spotkania autorskie, wyjazdy do kina, teatru, na koncerty. Od 2000 r. oleśnicka biblioteka, jako jedna z pierwszych na Dolnym Śląsku, pełni funkcje biblioteki powiatowej.

Od 1996 r. biblioteka jest systematycznie komputeryzowana. Zbiory są inwentaryzowane, opracowywane i katalogowane komputerowo. Czytelnicy i użytkownicy biblioteki mogą wyszukiwać informacje o zbiorach w katalogu komputerowym, który wykazuje 81 237 książek. We wszystkich agendach czytelnicy mają dostęp do Internetu. Najmłodsi czytelnicy korzystają z niego bezpłatnie. Rejestracja wypożyczeń i zwrotów odbywa się za pomocą czytnika kodów kreskowych. Jest zatem sprawna i szybka. W codziennej działalności informacyjnej bibliotekarze wykorzystują zasoby Internetu . Punkt Informacji Europejskiej działa w oparciu o bogate zbiory biblioteki i bazy internetowe. W Miejskim Centrum Informacji mieszkańcy miasta i okolic mogą znaleźć pracę poprzez specjalne portale poświęcone bezrobotnym. W Dziale Dokumentów Życia Społecznego powstaje powiatowa mutacja bazy REGION, tworzona na podstawie lokalnych czasopism.

Biblioteka posiada swoją witrynę internetową : www.biblio.olesnica.pl. Znajdują się na niej: informacje teleadresowe, informacje o agendach biblioteki, pracownikach, imprezach bibliotecznych, informacje na temat historii biblioteki i najważniejsza informacja dla czytelników - katalogi. Zgodnie z obowiązującymi przepisami biblioteka posiada również Biuletyn Informacji Publicznej.

Oleśnicka placówka uczestniczy również w programie Dolnośląski Zasób Biblioteczny, koordynowanym przez WiMBP we Wrocławiu, który zakłada integrację 10. największych bibliotek w regionie na bazie nowoczesnego systemu komputerowego ALEPH.

Pokaz filmu promującego Twardogórę, ukazującego jej zabytki i przyrodnicze atrakcje oraz ciekawsze gospodarcze inwestycje, zakończył oficjalną część konferencji.

Na zakończenie gospodarze pokazali uczestnikom konferencji odnowione, przestronne wnętrza biblioteki, a wśród nich czytelnię internetową dla dzieci i młodzieży, która - w ramach realizacji programu „Ikonka" - wyposażona zostanie wkrótce w nowoczesny sprzęt komputerowy. Goście obejrzeli też wystawę fotograficzną mieszkańca Twardogóry - Marka Malczyszyna pt. „Z podróży po Dolnym Śląsku". *(Krystyna Bajcar)*

centrum im. willy brandta
willy brandt zentrum

Wrocław

Międzynarodowa konferencja bibliotekarzy

W dniach 13 – 17 września br. odbyła się w Centrum im. Willy Brandta we Wrocławiu międzynarodowa konferencja bibliotekarzy, zorganizowana wspólnie z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu oraz z Biblioteką Martin - Opitz z Herne (Niemcy). Konferencja poświęcona była wspólnym wysiłkom bibliotek polskich i niemieckich na rzecz zachowania historii i dorobku kulturalnego Niemiec na terenach Europy Wschodniej.

Gospodarze konferencji – dr Krzysztof Ruchniewicz (dyrektor Centrum im. Willy Brandta), mgr Grażyna Piotrowicz (dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu) oraz MinRat Michael Roik (pełnomocnik Rządu Niemieckiego ds. kultury i mediów) – podkreślali wyjątkową rolę bibliotek w zakresie gromadzenia i przechowywania dorobku kulturalnego narodu. Podkreślano fakt, że przechowywanie danych na poziomie jednego państwa stanowi jednocześnie odzwierciedlenie przemian społecznych, ekonomicznych itp. również na arenie międzynarodowej. Mówcy dziękowali za solidną, kompetentną pracę i owocną współpracę w tej dziedzinie.

Dr Wolfgang Kessler z Martin - Opitz - Bibliothek w Herne (Niemcy) w swoim wykładzie omówił problemy dotyczące zawiązanej w 1982 roku grupy roboczej pracowników bibliotek, zatrudnionych bezpośrednio przy udostępnianiu książek i innych zbiorów niemieckich, a także darów i wymiany międzybibliotecznej.

Dr Edyta Kotyńska, dyrektor Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, przedstawiła historię „Biblioteki na Piasku" oraz proces tworzenia i gromadzenia tego typu zbiorów. Przy okazji zaprosiła zebranych do obejrzenia najciekawszych kolekcji. Uczestnicy konferencji mieli więc okazję poznać zbiory Gabinetu Śląsko – Łużyckiego, zbiór rękopisów, muzykaliów, a także zbiory ikonograficzne i kartograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej. Dyrektor Grażyna Piotrowicz zwróciła jednocześnie uwagę na sposób, w jaki polska biblioteka dokumentuje kulturę i historię Niemiec oraz wymieniła projekty, w jakich Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu uczestniczyła. O podobnych problemach mówił w swoim wystąpieniu mgr Jakub Skutecki z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz Pani Blanka Konvalinkova z Biblioteki Naukowej w Libercu (Czechy), przedstawiając bibliotekę czeską z niemieckojęzycznymi zbiorami, dotyczącymi Sudetów.

Dr Stephan Kaiser z Domu Śląskiego w Koningswinter (Niemcy) przekazał zebranym informacje o bibliotekach i instytutach śląskich w Niemczech i o ich współpracy z bibliotekami w Polsce. O projektach bieżących i planach w tym zakresie, międzynarodowej współpracy i wymianie mówili : mgr K. Szeląg z Książnicy Cieszyńskiej i mgr Bernhard Kwoka z Martin – Opitz – Bibliothek w Herne.

Kolejni mówcy poruszali na konferencji niezwykle obecnie aktualny, ważny i szeroko dyskutowany w całej Europie, problem praw autorskich. W bibliotekach sprawa ta pojawia się najczęściej w momencie dygitalizacji zbiorów, szczególnie dzieł historycznych, a następnie ich udostępniania, kopiowania, sprzedaży czy publikacji w Internecie. Mówił o tym dr Harald Muller z Max – Planck – Institut w Heidelbergu (Niemcy), zajmujący się badaniem niemieckiego i unijnego prawa autorskiego. Tendencje w prawie niemieckim zmierzają w tym kierunku, aby w bibliotekach można było udostępniać zdygitalizowane dzieła oraz utwory wydane na nośnikach elektronicznych wyłącznie na miejscu w bibliotece. Pomimo ograniczeń i wielkiej niedogodności, wydawnictwa - w obawie o swoje zyski – i tak są gorącymi przeciwnikami zbiorowego (masowego) udostępniania zbiorów.

O stanie, przyszłości i perspektywach bibliotek wirtualnych, światowych bankach danych oraz o katalogach, również w kontekście przestrzegania narodowych praw autorskich, ale jednocześnie z uwzględnieniem problemów związanych z rozwojem technologii komputerowych mówili : dr Hans Jakob Tebarth z Martin – Opitz – Bibliothek oraz Johannis Niemeyer i Volmar Rosink, reprezentujący VeraBiblio w Ahrensburgu (Niemcy).

Technologiczne problemy (serwis, administrowanie sieci i koszty) omówił Reinhard Rosenau – kierownik Mikro – UniversGmbH z Berlina a Reinhard Feldmann z Uniwersyteckiej i Krajowej Biblioteki w Munster (Niemcy), Mikołaj Afanasiej - dyrektor Państwowej Historycznej Biblioteki w Moskwie oraz Małgorzata Praczyk – Jędrzejewska z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu omawiali zabytkowe zbiory swoich bibliotek i proces ich dygitalizacji. O znacznie mniejszej placówce – Centralnej Bibliotece Polsko – Niemieckiej Caritasu w Opolu, borykającej się z całkiem prozaicznymi problemami, opowiedział ksiądz Wolfgang Globisch.

Atrakcjami w kategorii poznawczej i estetycznej, szczególnie dla gości zagranicznych, było zwiedzanie we Wrocławiu Ostrowa Tumskiego i Panoramy Racławickiej, a także wycieczka do Biblioteki Śląskiej w Katowicach. (*Irena Augustynowska*)

Lębork

Sobótkowe spotkanie

W dniach 23-25 czerwca 2005 r. odbyło się w Lęborku "Sobótkowe spotkanie" bibliotekarzy, w ramach którego miało miejsce seminarium nt. "Działalności kulturalnej bibliotek na rzecz społeczności lokalnych ".

Spotkanie zostało zorganizowane ze środków pomocowych Unii Europejskiej, Stowarzyszenia Gmin RP - Euroregion Bałtyk oraz Gminy Miejskiej Lębork. Współorganizatorami byli : Związek Ukraińców w Polsce, Związek Mniejszości Niemieckiej - Koło w Lęborku oraz bibliotekarze z Biblioteki Miejskiej w Kretindze na Litwie.

Seminarium zainaugurował wykład Barbary Budzyńskiej z Biblioteki Narodowej na temat działalności kulturalnej bibliotek w Polsce . Thomas Patzner z Lauenburga (Niemcy) i Aldona Kerpyte z Kreningi omówili formy pracy, stosowane w bibliotekach, w których pracują. Następnie bibliotekarze z : Bogatyni, Sopotu, Olsztyna, Elbląga i Lęborka prezentowali różne formy animacji działań kulturalnych w bibliotekach.Uczestnicy spotkania pojechali również do Sopotu i obejrzeli tam zbiory Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego. Zorganizowano też wyjazd na wydmy do Słowińskiego Parku Narodowego w Łebie. Na zakończenie imprezy odbyła się "Noc Świętojańska" z ciekawymi pokazami polskich, litewskich i ukraińskich zwyczajów sobótkowych.

(*Jadwiga Niczyporuk*)

Kłodzko

Kłodzkie obchody Dnia Bibliotekarza

Majowe obchody Dnia Bibliotekarza to bardzo miły czas dla bibliotekarzy. Możemy spotkać się w przyjaznym gronie i uroczystej atmosferze przynajmniej raz w roku i poczuć, że tworzymy bibliotekarską wspólnotę. Jest to czas szczególny dla tych, którzy obchodzą jubileusze pracy 20.,25.,30.,35. i 40. lat. Kłodzki Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i poszczególne Koła SBP tradycyjnie już przygotowują w tym okresie listy gratulacyjne i upominki okolicznościowe. W 2005 r. jubileusze obchodziły Koleżanki i Koledzy z koła bystrzyckiego - Weronika Harasińska (Międzylesie) –35 lat pracy, z Bystrzycy Kodzkiej: Henryk Michalczyszyn–25 lat pracy, Elżbieta Opalińska – 35 lat pracy i Bogusława Regulska oraz Wiesława Rydz (Bystrzyca Kłodzka –Filia Gorzanów) ; z koła kłodzkiego: Kazimiera Dąbek (Gmina Kłodzko – Filia Stary Wielisław)- 25 lat pracy, Małgorzata Kłonowska (Gmina Kłodzko – Filia Wojbórz) – 20 lat pracy, Maria Kowalcze (Kłodzko) – 20 lat pracy, Ewa Piórkowska (Kłodzko) – 30 lat pracy, Elżbieta Smyk (Duszniki Zdrój) – 25 lat pracy; z koła noworudzkiego : Wiesława Bodniewicz (Gmina Nowa Ruda – Filia Wolibórz)- 25 lat pracy, Bożena Loc (Nowa Ruda) – 30 lat pracy, Urszula Poźniak (Gmina Nowa Ruda – Ludwikowice Kłodzkie)- 20 lat pracy, Danuta Sonnak (Nowa Ruda) – 25 lat pracy , Danuta Szafrańska (Gmina Nowa Ruda – Filia Jugów) – 25 lat pracy, Halina Witczak (Nowa Ruda) – 25 lat pracy i z koła ząbkowickiego Teresa Adamczyk (Ząbkowice Śląskie) – 25 lat pracy. W uroczystości wzięli udział goście z Zarządu Okręgu SBP we Wrocławiu : Jolanta Ubowska – przewodnicząca i Ryszard Turkiewicz – członek Zarządu Głównego SBP Warszawie , a także członkowie pełniący różne funkcje w strukturach Oddziału SBP oraz dyrektorzy bibliotek z powiatu kłodzkiego . Życzenia i gratulacje - w imieniu Starosty Kłodzkiego Adama Łąckiego - złożyła Alicja Kościuk z Wydziału Kultury, ze strony władz miasta - wiceburmistrz Kłodzka - Janusz Rudnicki, z gminy wiejskiej Kłodzko - sekretarz Bożena Simlat. Historię zawodu bibliotekarza od starożytności aż po czasy najnowsze - w niezwykle interesującym wykładzie pt. „ Bibliotekarz- zawód czy misja?”- przedstawiła Pani Lidia Wandałowska, wykładowca w Studium Bibliotekarskim we Wrocławiu. Bibliotekarze byli zaskoczeni ilością wyliczonych funkcji, przypisanych naszemu zawodowi. Zadania, realizowane na co dzień w małych filiach i większych bibliotekach, często wykraczają poza standardowe pojęcie o zawodzie bibliotekarza i nie zawsze je sobie uświadamiamy. Walory małych

filii bibliotecznych, zalety bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem i kreowanie wizerunku biblioteki w środowisku lokalnym, także poprzez wyjątkowość bibliotekarzy oraz wysokie ich kwalifikacje, wkraczająca automatyzacja bibliotek, a wraz z nią postęp w działalności na różnych odcinkach powodują, że rośnie ranga naszego zawodu. Bibliotekarze czują się coraz bardziej potrzebni i to jest źródłem ich satysfakcji zawodowej. *(Grażyna Bilska)*

Niemcza

Konkurs recytatorski

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Niemczy, wspólnie z Niemczańskim Ośrodkiem Kultury, zorganizowała 8 maja br. I Gminny Konkurs Recytatorski pn."Spotkanie z Poezją Dziecięcą".

Konkurs - towarzyszący ogólnopolskim obchodom Tygodnia Bibliotek - adresowany był do najmłodszych mieszkańców miasta i gminy. Wzięła w nim udział grupa 45. przedszkolaków i uczniów z pierwszych klas szkół podstawowych. Jury wyłoniło "Mistrzów Recytacji" w dwóch kategoriach wiekowych. Laureatami w grupie przedszkolaków zostali : Monika Greber, Piotr Piątek (I miejsca), Wiktoria Filipecka, Paweł Ciepłuch, (II miejsca), Karolina Stepanoff, Kamil Janik,Oskar Czyszczoń, Karolina Dorożała (III miejsca).

W kategorii młodzieży szkolnej I miejsce zdobyli: Agnieszka Orfin i Mateusz Łyżwa, II miejsce: Justyna Sowińska, Patrycja Piątek, III miejsce: Joanna Wakulik i Joanna Pszeniczna.

Na zakończenie dzieci prezentowały na scenie utwory poetów polskich : Jana Brzechwy, Juliana Tuwima ,Wandy Chotomskiej, Aleksandra Fredry, Ignacego Krasickiego i Stanisława Jachowicza. Wspaniała atmosfera panowała podczas konkursu. Dobra zabawa i humor dopisały wszystkim uczestnikom i gościom. Rodzice, dziadkowie i nauczyciele przyjemnie spędzili niedzielne popołudnie, kibicując wszystkim występującym małym artystom.

(Danuta Wakulik)

Szklarska Poręba

Majowe święto książki

W ramach majowego święta książki biblioteka, oprócz intensywnej działalności edukacyjnej (lekcje biblioteczne, wizyty w bibliotece), przygotowała program specjalny. Zainaugurowała go VI edycja **konkursu czytelniczego**, w tym roku poświęconego H.Ch.Andersenowi. Ta duża - angażująca wszystkie szkoły - impreza miała swój uroczysty finał w bibliotece. Były występy, wernisaże, poczęstunek, a sylwetki laureatów konkursu prezentowała prasa lokalna.

Biblioteka w Szklarskiej Porębie bardzo prężnie uczestniczy także w akcji **„Cała Polska Czyta Dzieciom”**. Zgodnie z ideą programu zaprasza na inaugurację – czytanie „Lokomotywy” - osoby posiadające autorytet wśród dzieci. W tym roku był to ksiądz katecheta z tutejszej parafii. Po mszy miało miejsce spotkanie z dziećmi i ich rodzicami.

Nie zawiedli lokalni sponsorzy. Akcja **„Jedna firma – jedna książka”** spotkała się z pozytywnym odzewem. Nie do wszystkich jednak udało się dotrzeć, ale sądzimy, że w przyszłości jeszcze inni przyłączą się do akcji. Za pozyskane środki zakupiono do biblioteki książki dla dzieci i młodzieży.

Miło było gościć znanego pisarza- **Grzegorza Kasdepke**. W tym roku, zgodnie z życzeniem autora, spotkanie odbyło się z dziećmi chorymi, przebywającymi na leczeniu w Szklarskiej Porębie. Atmosfera była niezwykła. Pan Grzegorz ma wyjątkową łatwość nawiązywaniu kontaktu z dziećmi. Jest nadzieja, że przyszłoroczna akcja „Z książką na walizkach” umożliwi spotkanie również ze zdrowymi, młodymi czytelnikami. Pracownicy Biblioteki w Szklarskiej Porębie pragną podziękować p. Jerzemu Kumiedze, kierownikowi Działu Pracy z Dziećmi WiMBP we Wrocławiu, za ułatwienie kontaktu z lubianym i poczytnym autorem. Liczymy na dalszą współpracę w tym zakresie.

Niemczańskie maluchy recytują wiersze. Fot. MiGBP w Niemczy

Bibliotekarze nawiązali też kontakt z firmą „Energia Pro”. Dzięki temu przeprowadzono cykl imprez edukacyjnych pod hasłem **„Bezpiecznie z prądem”**. Prezentacja multimedialna robi wrażenie nie tylko na dzieciach, ale chyba o to właśnie chodzi. Firma ufundowała upominki dla wszystkich uczestników spotkań.

Tegoroczne wakacje nas nie rozpieszczały. Wczasowicze narzekali na pogodę. Może dlatego kiermasz **„Książka za grosik”** cieszył się dużym powodzeniem, a nasz księgozbiór jest według opinii czytelników „przyjezdnych” i „miejscowych” na tyle bogaty, że każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Niemcza

Spotkanie autorskie

3 czerwca b.r. w Zespole Szkół w Niemczy odbyło się spotkanie autorskie z pisarką niemiecką - Heidi Hassenmüller. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach Dolnośląskich Spotkań „Z książką na walizkach”. Do uczestniczenia w spotkaniu zostali zaproszeni uczniowie z gimnazjum oraz lekarz pediatra - Ewa Maria Mińska. Młodzież miała możliwość zapoznania się twórczością pisarki oraz porozmawiania na tematy poruszane przez autorkę w jej książkach. W powieściach, skierowanych do młodego czytelnika („Niemy uśmiech „ i „Dobranoc słonko”), autorka porusza kontrowersyjne problemy, które dotykają coraz częściej młodych ludzi. Pisze o : narkomanii, alkoholizmie, nałogu palenia tytoniu, nieporozumieniach rodzinnych, molestowaniu seksualnym itp.

W książce „W sidłach anoreksji” przestrzega młodych ludzi przed bardzo groźnymi współczesnymi chorobami, jakimi są anoreksja i bulimia.

Jej twórczość to swoisty krzyk wolności , który nakazuje pisarce przestrzegać czytelnika przed problemami współczesnego świata. Nie wolno być obojętnym i biernym wobec trudnych problemów młodzieży - uważa pisarka. Podczas spotkania zwróciła też uwagę,w jaki sposób powinno się rozpoznać problemy, z którymi boryka się młodzież, jak jej pomóc i zapobiegać tragediom.W nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z młodzieżą pomogła autorce tłumaczka jej książek - Pani Monika Dukier.

Przełamując barierę językową, autorka chętnie odpowiadała na wszystkie pytania związane z osobistymi przeżyciami, z warsztatem pisarskim oraz źródłami inspiracji.

Na zakończenie spotkania Heidi Hassenmüller podpisywała swoje książki, rozdawała autografy i wizytówki, zachęcając młodzież do kontaktów korespondencyjnych. Przekazała również egzemplarz swojej książki do szkolnej biblioteki.

(Danuta Wakulik)

Strzegom

Wanda Chotomska w Strzegomiu

W ramach dolnośląskiej akcji „Z książką na walizkach, czyli drugie spotkanie pisarzy z młodymi czytelnikami" 2 czerwca br. do Strzegomia zawitała Wanda Chotomska. Pisarka odwiedziła dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4, przygotowane do spotkania przez Katarzynę Kupczyk.

Pisarka opowiadała o swojej pracy, oglądała inscenizację swoich utworów, odpowiadała na pytania dzieci. Osobowość oraz twórczość pisarki imponowała wszystkim obecnym na spotkaniu. Uczestniczyli w nim zaproszeni przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy Strzegom goście z Urzędu Miasta i Gminy oraz zaprzyjaźnieni z biblioteką czytelnicy z Przedszkola nr 3 w Strzegomiu i Gimnazjum nr 1.

Pani Wanda Chotomska odwiedziła również Filię Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Stanowicach. Tam spotkanie zorganizowała Aneta Stokowiec, przy współpracy z Gronem Pedagogicznym Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Autorce podobały się inscenizacje, przygotowane przez dzieci. Wręczyła im nagrody i plakaty za występy związane z jej twórczością.

Na spotkaniach prowadzony był kiermasz książek pisarki. Autorka chętnie wzbogacała je swoimi dedykacjami, składała autografy. Strzegomskie i stanowickie dzieci wyszły ze spotkania pełne wrażeń. Spotkanie z Wandą Chotomską było niewątpliwym wydarzeniem kulturalnym w Gminie Strzegom.

Twardogóra

Spotkanie z Marią Molicką

29 września br.na zaproszenie Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy gościła w Twardogórze Maria Molicka, autorka – cieszących się dużą popularnością – „Bajek terapeutycznych".

Maria Molicka jest doktorem psychologii, profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie, a także członkiem Europejskiego Towarzystwa Psychologii Zdrowia. Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą. Zajmuje się biblioterapią, a ściślej bajkoterapią. Opublikowała ponad 60 artykułów naukowych i popularnonaukowych. Prezentuje swój dorobek na międzynarodowych konferencjach. Nakładem wydawnictwa Media Rodzina ukazały się dwa tomy „Bajek terapeutycznych" (wyróżnione przez Ogólnopolskie Forum Dyskusyjne Dziecko – Książka – Edukacja – Wychowanie) oraz praca teoretyczna pt.: „Bajkoterapia". Oficyna Impuls wydała drukiem najnowszy zbiór bajek zatytułowany „Lula i Zulek".

W spotkaniu z psychologiem licznie uczestniczyli : bibliotekarze, nauczyciele z twardogórskich szkół i przedszkoli, pedagodzy, rodzice i studenci.

„Zwyczaj opowiadania dzieciom bajek ma swoje początki w odległej przeszłości. Bajka dla dzieci, podobnie jak wiele innych odkryć i doświadczeń, gromadzonych przez ludzkość od zarania dziejów, należy do skarbnicy naturalnych środków terapeutycznych" – takimi słowami rozpoczęła swój wykład M. Molicka. Autorka zdefiniowała biblioterapię jako „metodę psychoterapeutyczną, która poprzez literaturę buduje lub odbudowuje zasoby osobiste; obraz siebie i świata oraz redukuje przykre napięcie emocjonalne". Bajkoterapia ukazana została jako ważna forma wspierania i terapii we wczesnych okresach rozwoju dziecka, pomagająca w efektywnym radzeniu sobie z sytuacjami trudnymi. M. Molicka przytoczyła wiele przykładów ze swojej praktyki; opisywała zachowania dzieci z lękami, przeżywającymi np.: śmierć bliskiej osoby, pobyt w szpitalu, kompromitację, pojawienie się nowego dziecka w rodzinie. W dzisiejszych czasach ogromnego pośpiechu, kiedy rodzice nie mają czasu na rozmowę z dziećmi, pogłębia się problem niezaspokojonych potrzeb: bezpieczeństwa, miłości, przynależności, uznania. Do tego dochodzą konsekwencje rozwodów, adopcji, przemocy w rodzinie. Dzieci i młodzież potrzebują pomocy, a jedną z jej form jest kontakt ze słowem. Przedstawiony w bajkach świat na poły realny, na poły fantastyczny, w którym trudne sytuacje znajdują swoje rozwiązanie, dostarcza dziecku nowej wiedzy, pozwala oswoić się z sytuacją zagrożenia, uczy innego myślenia i odczuwania, zachęca do mówienia o sobie i wreszcie skłania do podjęcia działania. Lektura bajek terapeutycznych pozwoli rodzicom i wychowawcom zaznajomić się z technikami psychologicznymi, które mogą wykorzystać dla tworzenia własnych opowiadań.

(Krystyna Bajcar)

Strzegom

Ochroniarski Dzień Dziecka

Międzynarodowy Dzień Dziecka w Przedszkolu nr 3 w Strzegomiu obchodzony był tego roku z firmą ochroniarską „Jarexs". Barwny pochód dzieci przeszedł ulicami miasta pod sympatyczną eskortą tej firmy. W ogrodzie przedszkolnym zorganizowano zabawę, którą prowadziły strzegomskie bibliotekarki.

Dzieci brały udział w licznych konkursach, a dzięki życzliwości dyrektora firmy „Jarexs" - Eugeniusza Krysiaka, miały świetną okazję do bezpośredniego zapoznania się z pracą i wyposażeniem pracowników firmy. Dodatkową atrakcją była możliwość jazdy samochodem, a także zabawa na dmuchanym zamku.

Najmłodsi gościli w tym dniu: burmistrza- Lecha Markiewicza, zastępcę burmistrza - Wiesława Witkowskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej - Stanisława Sitarza, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej - Henryka Rośka, sekretarz gminy - Sabinę Cebulę, Marię Kwiatkowską - skarbnika, Urszulę Jarosińską, Grażynę Pieprzyk i Andrzeja Gregorczyka.

Nagrody rzeczowe i słodycze ufundowali :Eugeniusz Krysiak, Andrzej Gregorczyk, Agata Elster, Urszula Grabowicz, Leszek Traczyk, Grażyna Dyrda, oraz strzegomska Biblioteka Publiczna.

Dzięki w/w osobom tegoroczny Dzień Dziecka na długo pozostanie w pamięci naszych milusińskich.

Strzegom

Skorzystali z szansy

Sto osiemnaście osób skorzystało z miesiąca przebaczenia, ogłoszonego przez Bibliotekę Publiczną w Strzegomiu. Rekordzista przetrzymywał książkę prawie trzy lata.

Z „miesiąca przebaczenia" mogli skorzystać czytelnicy wypożyczalni dla dorosłych i oddziału dziecięcego w Strzegomiu oraz czytelnicy wszystkich filii wiejskich. Najwięcej "zwrotów" było w dziale dla dorosłych - poinformowała Urszula Jarosińska, dyrektor biblioteki.Najmniej problemów ze ściągalnością wypożyczonych zbiorów było w miejscowości Kostrza i wynosi ona blisko 100%. Tamtejsza pracownica biblioteki jest bardzo skuteczna w tym zakresie.

Ulgowe traktowanie nie dotyczyło czytelników, którzy otrzymali upomnienia ostateczne, skierowane już na drogę sądową oraz osób, którym kary zostały naliczone przed majem br. Kara naliczana przez biblioteki wynosi 50 groszy za każdy tydzień zwłoki. "Ściągalność kar jest bardzo mała a ludzie czują się bezkarni" - informuje dyrektorka biblioteki.

Wrocław

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna laureatem ogólnopolskiego konkursu

Oficyna Wydawnicza "Vocatio", specjalizująca się w publikacji tekstów o tematyce filozoficznej, biblijnej, z zakresu etyki i wiary ogłosiła konkurs adresowany do wojewódzkich bibliotek publicznych na najlepszą promocję i najskuteczniejszą dystrybucję "Przewodnika apologetycznego" Josha McDowell'a wśród polskich bibliotek.

Niezależnie od szlachetności przesłania był to także test na sprawność marketingową instytucji. Z tym większą radością przyjęliśmy wiadomość o przyznaniu WiMBP we Wrocławiu I miejsca, przed bibliotekami wojewódzkimi w Krakowie i Rzeszowie. Uroczystość ogłoszenia wyników konkursu, w której uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury, Biblioteki Narodowej, helsińskiej organizacji Obrony Praw Czowieka, Fundacji Batorego i wielu innych, odbyła się w Warszawie 15 września 2005 r.

Trwałym śladem konkursowych zmagań będzie z pewnością nagroda - wspaniały zestaw książek, które zwiększą zasoby dolnośląskiej książnicy(AnT)

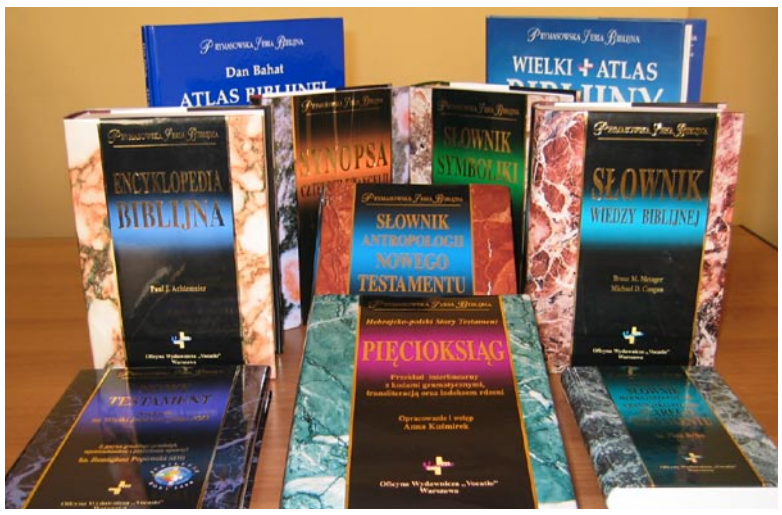

Ze świata

Ekspansja bibliotek

Jak podała Polska Agencja Prasowa - urlopowicze w Portugalii mogą nadrobić zaległości w czytaniu dzięki pomysłowi tamtejszych władz lokalnych, które zorganizowały na jednej z plaż ... bibliotekę. Wypożyczalnia książek czynna jest na plaży w miejscowości Povoa de Varzim, w odległości 380 km od stolicy kraju – Lizbony. W bogatej ofercie – oprócz książek – wypożyczyć można magazyny, gazety, gry a nawet zabawki dla dzieci. Biblioteka czynna jest do 15 września a oprócz wypożyczania książek, prasy i zabawek można uczestniczyć w plażowych koncertach muzyki poważnej i spektaklach teatralnych. Tylko pozazdrościć pomysłów i ... przenieść je na złociste plaże polskiego Bałtyku.

Magiczne miejsce z cennym księgozbiorem

Rafał Werszler

Klasztor św. Katarzyny, Synaj. Fot. Rafał Werszler

Księgozbiór w klasztorze św. Katarzyny, porównywalny co do ilości i wartości z biblioteką watykańską, jest od wieków przechowywany pod nadzorem mnichów wyznania grecko-prawosławnego w miejscu wyjątkowym –u stóp góry Synaj, w bliskim sąsiedztwie Krzewu Gorejącego.

Klasztor został wzniesiony na południu półwyspu Synaj, gdzie podobno rozegrały się doniosłe wydarzenia starotestamentowe, opisane w Księdze Wyjścia. Zgodnie z tradycją, jaką przekazują wyznawcy religii monoteistycznych, to w kamienistych górach Synaju przebywał Mojżesz w latach swej emigracji i właśnie tutaj Bóg objawił mu się pod postacią „Gorejącego Krzewu", kierując do niego posłanie misji. Po latach, gdy przeszło 90. letni Mojżesz odbywał ze swym ludem wędrówkę do krainy Kanaan (Ziemia Obiecana), również tu Bóg wezwał go na szczyt góry Horeb (zwanej też górą Synaj lub Górą Mojżesza), by zawrzeć z Izraelitami przymierze i przekazać im najważniejszy z darów dla ludzkości – Dziesięcioro Przykazań. Pierwsza tutaj księga miała więc postać dwóch kamiennych tablic, a jej „okładką" była skrzynia z pozłacanego drewna, zwana Arką Przymierza, która stała się symbolem żywego Boga. Obecna klasztorna książnica znajduje się w miejscu, do którego zarówno żydzi, chrześcijanie, jak i muzułmanie odnoszą się z wielką czcią.

Miejsce to zostało dostrzeżone za czasów pierwszego chrześcijańskiego cesarza Konstantyna. W 327 r. jego matka Helena ufundowała kaplicę Najświętszej Marii Panny (dziś kaplica porośnięta Krzewem Gorejącym). Następnie Cesarz Justynian I (527-565 r.) wzniósł tu kościół Przemienienia Pańskiego z przepiękną mozaiką bizantyńską w absydzie prezbiterium i wspaniałymi, drewnianymi drzwiami. W tym czasie zaczęto też gromadzić cenne ikony i iluminowane księgi, których zbiór szczęśliwie przetrwał nawet zagrożenia ze strony ikonoklastów, zakazujących wizerunków Boga i ludzi. Sukces dyplomatyczny mnichów sprawił, że po zdobyciu tych ziem przez wyznawców islamu bezpieczeństwo zagwarantował monastyrowi podobno sam prorok Muhammad, za co wdzięczni bracia zakonni wybudowali tu meczet. Ten prawdziwie ekumeniczny charakter miejsca znajduje odzwierciedlenie również we wnętrzu bazyliki – wspaniałość jej wystroju łączy bowiem motywy z różnych kultur. Elementem scalającym jest zapewne kult patronki klasztoru – świętej Katarzyny (jej też imię nosi najwyższa góra Synaju, wznosząca się 2637 metrów n.p.m.). Katarzyna (z gr. Katharós)

oznacza czystość. Imię to nosiła legendarna dziewica żyjąca w IV w. w Aleksandrii, słynna z urody i mądrości córka króla Kustosa. Nawrócona na chrześcijaństwo była żarliwą obrończynią swojej wiary. Prześladowana przez cesarza Maksencjusza, którego ośmielała się krytykować za bałwochwalstwo, zginęła śmiercią męczeńską. W kościele przechowywana jest relikwia po świętej – kość z jej kciuka, niegdyś cel pobożnych pielgrzymek.

Dziś turystów przyciągają inne skarby klasztoru, a wśród nich cenna kolekcja złożona z 5000. ksiąg i ponad 3000. manuskryptów. Nie wszystkie cenne woluminy można podziwiać w tym szczególnym miejscu. Słynny Codex Sinaticusa („Kodeks Syryjski") z IV w., który wraz z Kodeksem Watykańskim stanowi najpełniejszy rękopis całej Biblii, opuścił mury klasztoru św. Katarzyny w 1859 r. jako dar mnichów dla niemieckiego teologa – Konrada von Tischendorfa. Dziś księga ta, po wielu przygodach, spoczęła w Britsh Museum (odkupiona od Muzeum w Sankt Petersburgu w 1933 r. za 500.000 dolarów). Niewielka, ale niezwykle atrakcyjna część tych zbiorów jest udostępniana zwiedzającym w galerii ikon i rękopisów. Przepych i artystyczna wartość tych eksponatów oszałamia. Aż trudno uwierzyć, że to bogactwo skumulowane jest na pustynno-górzystym obszarze, przypominającym krajobraz księżycowy. Kamienne, pozbawione szaty roślinnej, wzniesienia górskie piętrzą się w masywie, a czasem nagie i poszarpane skały wyrastają z płaskiej pustyni, niczym wyspy na piasku. Majestatyczny w swym surowym pięknie Synaj jest miejscem mało przyjaznym do życia. Choć wśród skał występują źródła wody pitnej, a one same zawierają bogactwo minerałów, to warunki klimatyczne – oscylujące między skrajnościami upalnych dni i chłodnych nocy – czynią to miejsce mało komfortowym dla jego mieszkańców.

Wschód słońca nad szczytami gór Synaj. Fot. Rafał Werszler

"Krzew Gorejący". Fot. Rafał Werszler

Na tej niegościnnej ziemi, korzystając z dobrodziejstwa rozproszonych oaz, żyją jedynie koczujące plamiona Beduinów. Można w nich zobaczyć strażników Mojżeszowej tradycji. Można też samemu doświadczyć mistycznych przeżyć, odbywając nocą wzruszającą, pielgrzymkową wspinaczkę na szczyt Góry Mojżesza. W tym kontekście spotkanie z materialnym dziedzictwem kultury, skupionym w murach klasztornych, wzbogaca się o dodatkowe znaczenia. Zmysłowe piękno kunsztownie zdobionych ksiąg zachwyca, a emanująca aura miejsca wyzwala nastrój kontemplacji i głębokiego skupienia.

To, doprawdy, niezwykła biblioteka.

SPIS TREŚCI

nr 2 (72)
maj – październik 2005

Od Redakcji ... s.1

Czarno Na Białym
Nowe, nowsze, najnowsze
- Andrzej Tyws ... s.2

Ludzie, Myśli, Słowa
Jacy jesteśmy? Komputery i nowe technologie w dolnośląskich bibliotekach publicznych.Cz.2
- Mariusz Gabrysiak, Andrzej Tyws... s.4

Z Notatnika Metodyka
Profil marketingowy biblioteki publicznej
- Grażyna Bilska ..s.7

Absolwent kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo
- Aneta Firlej - Buzon ... s.10
W stronę animacji książki i czytelnictwa
- Rozmowa z mgr Krystyną Hrycyk ... s.12
Jaki absolwent?
- Lidia Wandałowska ... s.14

Ludzie, Myśli, Słowa
Spotkanie z pamiątkami po Wielkim Polaku
- Rozmowa z dr Dobrosławą Platt ... s.15

Prezentujemy
Mediateka po roku
- Anna Janus ... s. 18
Czytelnia Czasopism - miejsce szczególne
-Eliza Furmanek, Agnieszka Heidinger ... s.20

Daleko i Blisko
"U NÁS" - regionalny biuletyn bibliotekarski wydawany w Hradcu Kralove
- Božena Blažková ... s.23

Literacka Nagroda Nobla dla Harolda Pintera
- ENN ... s.25

Słowo o Obrazie
Bliskie spotkania książki z komputerem
– Maria Tyws ... s.26
Elementarze całego świata
– Jacek Czarnik ... s.27

Z Żałobnej Karty
Zmarł Tymoteusz Karpowicz
- Elżbieta Niechcaj - Nowicka ... s.29

Książki o Regionie
Wydawnictwa regionalne w I półroczu 2005 roku .. s.30
Nie tylko Sobieszów
- Marek Perzyński ...s.31

Konferencje, Sesje, Szkolenia ... s.34

Kalejdoskop
- rejestr wydarzeń bieżących na podstawie materiałów nadesłanych z Dolnego Śląska ... s.38

Kartka z Podróży
Magiczne miejsce z cennym księgozbiorem
- Rafał Werszler ... s.42

Książka i Czytelnik
Czasopismo bibliotekarzy
Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny
Elżbieta Niechcaj - Nowicka
Andrzej Tyws
Rafał Werszler

Współpracownicy Redakcji
Grażyna Bilska (PBP Kłodzko)
Jacek Czarnik (PBP Wałbrzych)
Anna Gątowska (LBP Legnica)
Ewa Grzempa (GBP Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy
Dział Wydawniczy
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
Rynek 58, 50-116 Wrocław
tel. (71) 33 52 207
www.wbp.wroc.pl
e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta
Elżbieta Niechcaj - Nowicka

Projekt układu graficznego i skład komputerowy
Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce
Portal Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Świdnicy - zdjęcie z archiwum świdnickiej Biblioteki

Druk
WiMBP, Wrocław, Dział Wydawniczy,
zam. 21/2005, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną zgodą Wydawcy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie (na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl.

Zapraszamy do współpracy